



XXVI Komisariat. Czarny Dwór

Zoltán Fördős

Wydanie II, rozszerzone

Kampala, Październik 2020

Jurkowi Wartenbergowi

Podwaliną dzisiejszych Bielan był lodowiec skandynawski, a dokładniej drugie zlodowacenie nazwane południowopolskim lub krakowskim, którego szczątki aktywności widoczne są pod postacią skarpy nadwiślańskiej oraz w Lasku Bielańskim w licznych wąwozach, górkach i dołkach skrytych wśród drzew. Ponad jedenaście tysięcy lat temu klimat zaczął się wyraźnie ocieplać, w wyniku czego na terenie dzisiejszych Bielan zagościły lasy mieszane, a w miejsce wielkich zwierząt jak chociażby mamuty, pojawiły się mniejsze, znacznie bardziej ruchliwe i ogarnięte życiowo zwierzęta jak łosie, tury, sarny, jelenie i dziki.

Ukształtowanie terenu sprzyjało obecności silnych wiatrów, które przemieszczały piaszczyste wydmy porośnięte gdzie nie gdzie trawą. Ruchome piaski widoczne były jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym wzdłuż dzisiejszej ulicy Żeromskiego, na Słodowcu, wokół dworca PKS Marymont, na terenie osiedla Piaski w pobliżu linii ulicy Broniewskiego.

Wraz z odejściem mroźnej pory pojawili się pierwsi Bielanie, pracźłowiczy łowcy, zbieracze skupieni w kilkunastoosobowych grupach przemieszczających się reniferami i polujących za pomocą łuków. Pamiątką ich obecności są liczne odkrycia archeologiczne. W 1968 roku podczas niwelacji terenu dzisiejszej pętli tramwajowej Piaski, ekipa archeologów odnalazła liczne przedmioty pochodzące z obozowiska sprzed 8000 lat, w tym narzędzia tnące i rylcowate wykonane z surowca pochodzącego z Gór Świętokrzyskich.

Trzy lata wcześniej mieszkaniec Bielan na pagórku w kwadracie ulic Żeromskiego, Staffa i Perzyńskiego znalazł ślad plemienia przynależnego do tzw. kultury amfor kulistych w postaci czworościennej siekiery kamiennej o starannie wygładzonej powierzchni. Nie udało się udokumentować grobowca tej kultur podczas budowy kościoła świętego Zygmunta.

W okolicach Wawrzyszewa przed IIWWS natrafiono na grobowiec z czwartego wieku przed naszą erą, tzw. grobowiec kloszowy. Niestety jego lokalizacja zaginęła. Natomiast w 1976 roku podczas przygotowań do budowy trasy AK, na likwidowanych działkach ogrodniczych stwierdzono obecność żużli żelaznych, a także pozostałości z pierwszego wieku naszej ery. Były to lokalizacje dwóch dymarek, fragment kłosa żużlowego z trzeciego pieca i kilka kawałków ceramiki przeworskiej.

Karczowanie lasów podyktowane było potrzebą posiadania pól uprawnych i pastwisk dla coraz bardziej licznych i nowo powstałych wsi. Między folwarkami o niezbyt licznym areale rozciągały się pastwiska i piaszczyste wydmy. Ostatecznie tylko wokół Polkowej Góry zachował się niewielki obszar puszczy.



Rozdroże przed Zakonem Kamedułów

Zanim powstała Warszawa istniała już wieś Polków nad Wisłą znajdująca się pomiędzy dzisiejszym osiedlem Potok a Cytadelą. Pojawiły się też Młociny- mała wieś w puszczy na terenie dzisiejszego skrzyżowania ulicy Broniewskiego i Trasy AK oraz wieś Wawrzyszew. W rejestrach ziemskich i na mapach znalazł się Buraków- szlachecka wieś na terenie dzisiejszego osiedla Zatrasię przy ulicy Włociańskiej i Ruda- wieś należąca do klasztoru Kamedułów położona przy dzisiejszej

ulicy Rudzkiej. W dawnych czasach, w okolicach XIV wieku istniały już ulice Piaskowa i Słodowiecka, a spory obszar dzisiejszej północno zachodniej Warszawy zajmowała Puszcza Mazowiecka- teren polowań monarchów w założonym na tym terenie zwierzynku królewskim.

W XIV wieku, w miejscu Powązek były Mostki- mała osada oddalona o 6 kilometrów od Warszawy należąca do gminy Stare Babice. Nazwa pochodziła niewątpliwie od licznych mostków nad rzeką Rudawką, która wypływała z okolic dzisiejszego Lasku na Kole i była rzeczką bardzo ruchliwą, często zmieniająca swoje koryto na przestrzeni dekad i wieków.

Z czasem nazwa Powązki wyparła Mostki, a o dawnej nazwie nikt już dziś nie pamięta. Nowa nazwa pochodziła od drągu służącego do dociskania siana na wozie, by więcej można było go na nim zmieścić, a który nazywał się paważ. Dlaczego akurat przyjęła się ta nazwa- tego się nie dowiemy. W XVI wieku Powązki stały się wsią królewską, więc nie była jaką.

W 1639 roku został z woli króla Władysława IV założony Erem Kamedułów jako katolicka ekspansja Watykanu na ziemiach polskich, który jako jeden z pierwszych zapoczątkował wprowadzenie sił obcych, co dziś czyni rząd poprzez przekazanie ziem i infrastruktury wyjętej spod polskiego prawa armii USA, za którą polskie społeczeństwo będzie musiało płacić. Jedyna korzyść wątpliwego znaczenia to nazwa Bielany, która przyjęła się od białych strojów nowych osadników.

Kilka lat później klasztor został splądrowany przez Szwedów. W czasie najazdu sąsiadów z północy miała miejsce trzydniowa bitwa o Warszawę, a główny obóz wojsk polskich stacjonował między Powązkami, a Marymontem, zaś jazda Czarnieckiego ulokowana była w rejonie Bielani i Polkowa. Jako dodatek Potop + obszarowi Bielani zaczęła towarzyszyć zaraza, która pogrzebała całą ludność Młocin.



Mapka z 1770 roku

W pobliżu Powązek, w XVII wieku powstała podmiejska posiadłość królowej Marii Kazimiery- pałac Marymont zaprojektowany w 1691 roku, którego ostatnie ślady widoczne są w murach kościoła przy ulicy Gdańskiej. Ponad pół wieku później założono nieopodal tereny łowieckie, tzw. zwierzyniec pałacowy zwany Kaskadą, którego szczątkową i pamiątkową pozostałością jest dzisiejszy Park Kaskada.

Pozostał zapis jednego z polowań z 1724 roku, podczas którego na rozkaz Augusta II na teren zwierzynca wpuszczono cztery żubry, trzy niedźwiedzie, czterdzieści cztery jelenie, dwieście saren i osiemdziesiąt dzików, zaangażowano do nagonki cztery tysiące chłopów by przez dwa dni siedmiuset

burżujów i dwustu strzelców miało sadystyczną rozkosz z zabijania zwierząt.

Na terenie Bielani odbywały się również festyny w drugi dzień Zielonych Świątek, a tradycja bielańskich imprez, jak wieść niesie, zapoczątkowali rajcy organizując wesela cnotliwym acz ubogim córom miasta. W 1766 roku na jedną z takich imprez przybył król Stanisław August.

Pod koniec XVIII wieku oprócz rzeki Rudawki, pól i lasów nie było w tym rejonie nic interesującego poza kilkoma wsiami i zakładem karnym oddalonym od Powązek o parę kilometrów w kierunku Wisły. Na tyle było to nieinteresujące, że nie uwzględniono ani

drogi, ani osady, ani rzeczki, a przecież w roku 1790, z którego powyższa mapa pochodzi, działo się tam już bardzo dużo. Pomimo swojej niedoskonałości, mapa zawiera informacje o kolejnej rzece o późniejszej nazwie Łacha Potocka, która wypływa z okolic późniejszej Cytadeli Warszawskiej, a która płynie do dziś. Pojawiła się też Droga Zakroczymska, czyli późniejsza Marymoncka- najważniejsza arteria dzisiejszych Bielan.

Izabela

W 1771 roku Izabela Czartoryska z domu Flemming, żona księcia Adama miała 25 lat. Od dziesięciu lat była mężatką. O szczęściu w pierwszych latach małżeństwa trudno mówić, tym bardziej, że powodem ślubu był jedynie materialny aspekt połączenia dwóch skoligaconych rodów, w wyniku którego państwo młodzi stali się posiadaczami zawrotnej fortuny. Na nieszczęście, zanim doszło do zawarcia małżeńskiego kontraktu, Izabela nabawiła się, natknąwszy się w wiejskiej chacie na chore dziecko w fazie terminalnej, ospy.

Wydawało się, że do ślubu nie dojdzie. Strach przed śmiercią Izabeli był dodatkowo spotęgowany historią rodu- jej matka, umarła podczas narodzin Izabeli będąc chorą na ospę, podobnie jak siostra matki, która wyszła za mąż za ojca Izabeli i również zmarła na ospę, również podczas porodu, a żeby było bardziej przerażająco, obie zmarły mając 22 lata, obie 27 marca, w tym samym domu i na tym samym łóżku¹ tyle, że w odstępie dwóch lat. Pomimo potwornych obaw, Izabela przeżyła śmiertelną chorobę, wyszła zwycięsko, choć trochę pokiereszowana. Być może z morderczego nawrotu historii ktoś wyeliminował łóżko paląc nim w kominku, czym nieświadomy oszukał przeznaczenie księżnej panny.

Izabela do ślubu przystąpiła w kosztownej, okazałej, sukni, której piękno kontrastowało z dziobami jak kratery na twarzy panny młodej, czerwonymi plamami na ciele i peruką na głowie, gdyż podczas choroby całkowicie straciła włosy. Jej późniejszy syn Adam Jerzy wspominał ten dzień znając go z licznych opowiadań: „Księżna



Izabela Czartoryska

Lubomirska była w rozpacz i mdlała przy tym, że tak brzydką żonę dają jej bratu; a choć miała wielką władzę nad swoim ojcem, ten wpływ nie przeszkodził jednak związkowi familijnemu, który był uważany za bardzo korzystny i po zawarciu którego matka moja, wyzdrowiawszy zupełnie, wkrótce do znakomitej doszła piękności²”.

Izabela ze względu na dzioby po ospie nie była wzorem piękna, ale miała w sobie coś, co sprawiało, że mężczyźni Ignęli do niej bardziej niż cmy do światła. Z pewnością było to zasługą jej fantastycznej lekkości bytu, śmiałości, odwagi, obycia podmurowanym olbrzymim dystansem do samej siebie.

Dwadzieścia lat po ślubie tak pisała o sobie: „Piękną nigdy nie byłam, ale często bywałam ładną. Mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy malują – wyraz twarzy mojej bywa zajmujący. Płeć mam dosyć białą, czoło gładkie twarzy nie szpeci, nos ani brzydkie,

ani piękny, usta mam duże, zęby białe, uśmiech miły i ładny owal twarzy. Włosów posiadam dosyć, aby nimi łatwością przybrać moją głowę, są ciemnego jak i brew koloru. Raczej słusznego jestem wzrostu aniżeli mała, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy,

¹ Gabriela Pauszer-Klonowska, Pani na Puławach, Czytelnik, Warszawa, 1978, s. 10.

² Adam Jerzy Czartoryski, Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa, 1986, s. 78-79.

rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tym do umysłu – największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość. W młodości byłam bardzo zalotną, jestem nią mniej z dniem każdym, chociaż płeć moja niewieścia jeszcze mi przypomina czasem, że podobać się ma wielki w sobie urok³”.

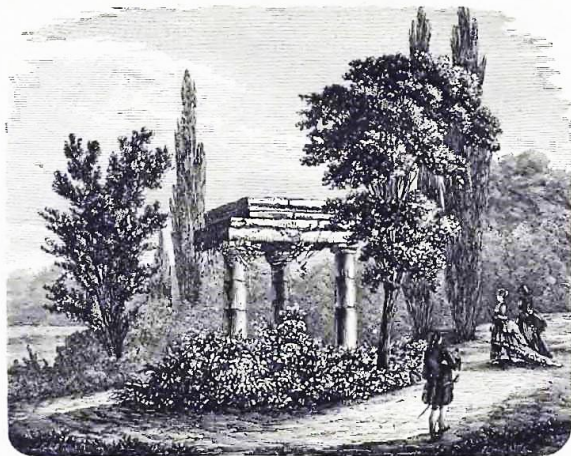
Początki dorosłości, jak zwykle były trudne- mąż ją ignorował, a jego siostra dokuczała. Dla piętnastoletniej dziewczyny mieszkającej na podkarpaciu w majątku w Oleszycach nie było wcale wesoło, ale smutek życia rozpromieniało zainteresowanie nią Stanisława Poniatowskiego- jej późniejszego kochanka, który bywał w majątku częstym gościem. Z czasem mąż Adam Czartoryski zaczął zabierać swoją żonę w podróże zagraniczne, podczas których udawała jego pазia występując w męskim przebraniu. Dzięki podróżom Izabela rozwijała się poznając ciekawych ludzi, myślicieli, filozofów takich jak Jean-Jacques Rousseau, który wywarł na niej wpływ na najbliższe lata.

Z biegiem lat było już tylko lepiej. Po paru latach ich małżeństwo doskonale zaczęło funkcjonować pomimo wielu miłosnych przygód z każdej ze stron, ognistych romansów i dzieci pojawiających się na świecie, których ojcowie nie zawsze byli mężem Izabeli. Nie było to powodem do jakichkolwiek kłótni, scen zazdrości czy wybuchów wściekłości- przeciwnie, małżonkowie grali w jednej drużynie, wspierali się w kwestiach pryncypalnych, politycznych oraz w wychowaniu dzieci, czym mogą świecić przykładem dla wielu par i małżeństw, aby z głupich romansów nie robić dramatu.

Po powrocie do Polski Czartoryscy aktywnie włączyli się w życie polityczne upadającej Rzeczypospolitej oraz brali udział w życiu społecznokulturalnym grając w bardzo modnych wówczas teatrzykach, między innymi w Pałacu Kazimierzowskim, w którym Izabela, grając rolę amantki uwiodła reżysera spektaklu- Alojzego von Brühla. Jej sukcesy na wielu polach otworzyły oczy mężowi, który ostatecznie po czterech latach od ślubu przekonał się, że transakcja ślubna była całkiem udana, a jego żona jest wspaniałym partnerem i atrakcyjną kobietą. Po kilku latach od nieszczęsnej choroby, skóra Izabeli odżyła, a pozostałości krost stały się znacznie mniej zauważalne na twarzy.

Izabela w 1765 roku urodziła Adamowi córkę Teresę i w tym samym roku całkiem oficjalnie romansowała już ze Stanisławem Poniatowskim. Owocem tej miłości była córka Maria Anna. Stanisław był na tyle oficjalnym kochankiem, że Adam zwykł zawozić swoją żonę do jego zamku, a sam udawał się na podboje kobiecych serc i wagin. Nie można powiedzieć, że zaniedbywał żonę, gdyż w 1770 roku urodził się ich syn Adam Jerzy.

W 1771 roku Czartoryscy wydzierżawili Powązki z zamiarem stworzenia letniej rezydencji z okazałym ogrodem w typie sentymentalnej podróży po parku krajobrazowym. Wykorzystując ukształtowanie terenu i pobliską rzeczkę Rudawkę za pomocą przekopów i tam stworzono dwie spore wyspy i z pewnością jedną mniejszą, a na nich miejsce niebywałe, niespotykane i świadczące, że Izabela miała wyjątkowy gust i śmiałość do nietuzinkowych pomysłów. Jej syn, Adam Jerzy Czartoryski wspominał w swoim pamiętniku:



Część parku.



Wjazd do parku.

³ G. Pauszer-Klonowska, Pani na Puławach, s. 23, oraz D. Wójcik-Góralaska, Władztwo księżnej Izabeli, ss. 65–66

„Było to rodzajem jakiegoś oazis, bo był otoczony morzem z piasku, a sam piękny i zielony. Każde z dzieci miało swoją chałupkę i ogród, a we środku na wzgórzu był dom większy mojej matki, nad łąką, gajem otoczoną z jednej strony, nad obszerną sadzawką, która swe wody rozlewała rzeczka dookoła wszystkich plantacji. Moja matka ustroiła te miejsca ruinami. Była tam wyspa i młyn, i grota na wyspie, i stajnie na kształt dawnego amfiteatru, i podwórze obszerne, na którym mnogość kur i gołębi (...). Każda chałupa miała swoje godło. Moja siostra Maria miała ziębę z napisem *Wesołość*, mnie dano gałązkę dębową z napisem *Stalość*, na domie mojej matki była kura z kurczętami, nad domem mojej siostry Teresy kosz z różami białymi i napis *Dobroć*, nad domem zarządcy pana Wolskiego – pszczoły z napisem *Pracowitość*. Wszystko układu i pomysłu mej matki⁴”.

Owocem wieloletnich podróży Izabeli, także do Indii, Chin czy Anglii było założenie podwarszawskiego ogrodu, który miał olśnić całą Europę. Izabela szła w ślady Williama Chambersa, który był założycielem malowniczego ogrodu Kew Gardens. Izabela była pod wielkim wrażeniem ogrodów w księstwie Anhalt-Dessau na terenie dzisiejszych Niemiec, gdzie nie zabrakło nawet sztucznego wulkanu.

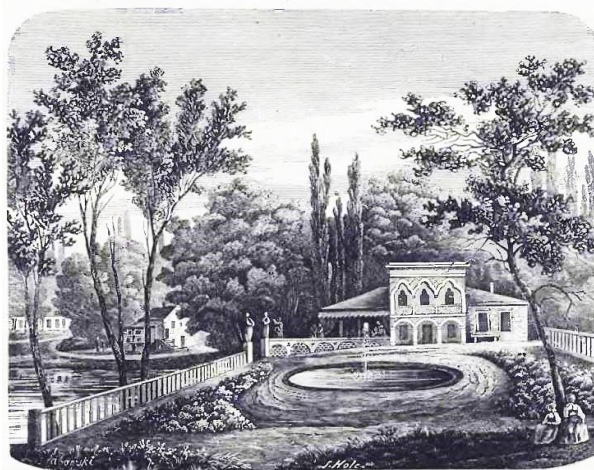
Do dziś nie wiadomo dokładnie kto był projektantem powązkowskiego ogrodu⁵, podaje się dwóch architektów: Efraima Schrögera lub Szymona Bogumiła Zuga. Być może panowie uzupełniali się w tworzeniu tej niebywałej posiadłości. Wśród architektów podaje się także nazwisko Piotra Norblina, który dołączył już w trakcie budowy parku.



1844 W.



Ruina w parku.



Pałacyk.

Budowa najważniejszych elementów architektonicznych trwała trzy lata. W tym czasie zmieniono koryto rzeki Rudawka, wybudowano na rozległym terenie rezydencję letnią księżny otoczoną z jednej strony lasem, a z drugiej domami dzieci i gości stylizowanymi na chłopskie chatki, które w środku wyposażone były w najnowsze zdobycze architektury wewnątrz bez patrzenia się na koszty. Były więc porcelanowe naczynia, eleganckie meble, wygodne łóżka, a ściany łazienki wyłożone były ręcznie

⁴ A.J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, ss. 81–82.

⁵ Zdjęcia pochodzą ze strony <https://klubglobtroterawarszawa.wordpress.com/2017/05/28/powazki-czartoryskich/>

malowanymi kafkami. Sama wanna zanurzona była w podłodze ukryta w niszy pod kanapą, która była obita drogim sukniem. Aby było jeszcze bardziej wykwintnie i bogato, kafelki miały złote obwódki. A wszystko to w udawanym chłopskim domku krytym słomą. Przy każdym z domków był ogródek, a wszystko razem tworzyło obraz sielskiej wioski. Wybudowano mostki do przeprawy przez rzeczkę oraz ruiny rzymskie i antyczne nadające starożytny charakter ogrodowi.

Potwierdzenie tego opisu możemy przeczytać w relacji jednego z gości domu Izabeli, Bemououlliego: *„W ostatnim pokoju górnego piętra znajduje się ukryta nisza, w której przy pomocy specjalnego urządzenia można spuścić się do dolnego pokoju. Ten pokój – to łazienka. Ale jaka łazienka! Wanna ukryta jest w niszy pod kanapą obitą drogocenną złotą materią, ściany wyłożone są prawdziwymi kafkami porcelanowymi najwykwintniej wymalowanymi, ze złotymi obwódkami. Naliczyłem tych kafeków około sześciuset, a pojedynczy kafelek, w co łatwo uwierzyć, kosztował dukata⁶”.*

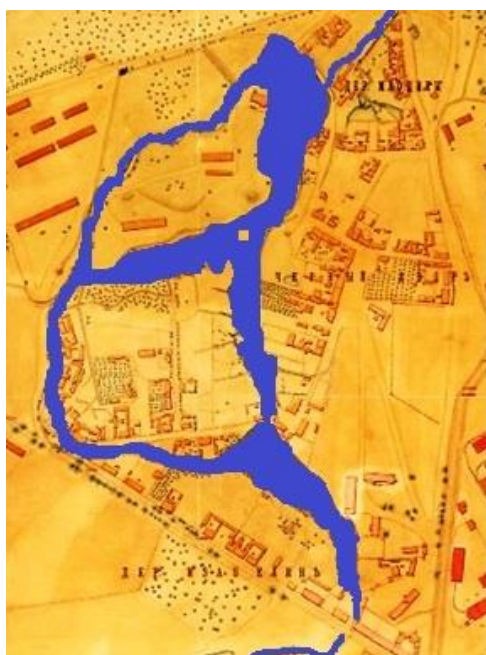
Na drugiej wyspie połączonej mostem znajdował się park krajobrazowy składający się z rozmaitych gatunków drzew, krzewów i kwiatów rosnących wokół romantycznych ścieżek. Specjalnie na potrzeby parku sprowadzono z Kampinosu trzysta czterdzieści lip, które zasadzono wzdłuż alei otaczających park. Istniała też mała trzecia wyspka, na której wybudowano grotę.

W dalszej odległości, prawdopodobnie w rejonie dawnego skrzyżowania Libawskiej ze współczesną Literacką wybudowano antyczny amfiteatr skrywający stajnię wraz z pomieszczeniami mieszkalnymi dla obsługi rezydencji. Po drugiej stronie jeziora, prawdopodobnie w rejonie dzisiejszej ulicy Jasnodworskiej przy Powązkowskiej był młyn i gotycki folwark. Nie zabrakło też miejsca na oranżerię otoczoną przepięknym ogrodem. Budynek służby, w tym „Dom ogrodników”, znajdowały się przy ulicy Powązkowskiej ciągnąc się od Elbląskiej do jeziora Rudawki na terenie naprzeciw dzisiejszego wejścia na Cmentarz Wojskowy.

Sama Izabela tak pisała w *„Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów”*:

„Mój cel jest zupełnie inny: przywiązanie do mojego kraju, chęci pomnożenia w nim gustu do ogrodów takich, któreby nie przeszkadzając gospodarstwu, były rozrywką i zabawą; żeby rozweselając wiejskie mieszkania, przez to samo nie byli obojętnymi dla uszczęśliwienia naszego”

Latem 1774 roku do rezydencji przybyła będąca przy nadziei Izabela włączając się aktywnie w rozbudowę i upiększenie ogrodu wraz z projektantem M. Żebrowskim. *„Posiadłość była zrealizowana według starannie przemyślanego projektu. Do rezydencji prowadziła prosta droga wytyczona na przedłużeniu drogi dojazdowej na majątku, prowadząc wprost przez most na wyspę z pawilonami mieszkalnymi. Na wzniesieniu dominował pawilon Czartoryskiej na zakończeniu osi widokowej. Drugą oś wytyczono poprzecznie do pierwszej i zaczynała się przed wzniesieniem z chatami i kończąc się na wyspie z parkiem. W trakcie zwiedzania założenia ścieżki prowadziły przy pawilonie księżnej, ruinach antycznych*



Mapka poglądowa rozlewiska Rudawki i wyspy księżnej Izabeli

⁶ G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach*, s. 52.

kolumn, łuku triumfalnym, amfiteatrze rzymskim, kolejnych chatkach, grocie, mostach z perspektywą na pawilon właścicielki założenia⁷”.

Patrząc na powyższą mapkę, ulica u dołu to Powązkowska, a w miejscu oznaczonym laskiem znajduje się dzisiejszy Cmentarz Wojskowy. W przeszłości Rudawka okrążała pierwszą wyspę krajobrazową. Widać to po zachowanej roślinności na kolejnych mapach oraz przy spiętrzeniu wody za pierwszym rozlewiskiem i kanałku, co może sugerować umiejscowienie młyna. Druga wysepka to wyspa księżnej Izabeli. Na mapie oznaczono wzniesienie- na nim musiała być usadowiona rezydencja widoczna z każdej strony, do której prowadziła droga przez mostek. Wjazd znajdował się w okolicach dzisiejszego skrzyżowania Kochanowskiego i Literackiej przy Trasie AK.

„Za domkami właścicieli usytuowano ozdobne budowle: szczątki doryckiej kolumnady i również stylizowany na ruinę łuk triumfalny. Ujście wody ze stawu (w rejonie obecnej ulicy Broniewskiego) zabudowane było „opuszczonym” młynem wodnym w stylu holenderskim. Bliżej widoczny był obiekt, zwany amfiteatrem lub Koloseum, poprzez nasadzenie w nim drzew i celowe niedokończenie stwarzający wrażenie ruiny. Na sąsiedniej wysepce, połączonej z rezydencją mostkiem w stylu chińskim stanął „dom Parysa” – do którego przylegał taras, podparty arkadami.

Po żoliborskiej stronie stawu, na terenie zajęтым dziś przez boisko i halę sportową Zespołu Szkół nr 54 widać było budowlę w stylu gotyckim, z wieżyczką okrągłą, ozdobioną datą 1639, będącą faktycznie oborą. Widziana z chaty księżnej Izabeli stanowiła średniowieczne tło dla antycznych ozdób. Bliżej obecnej ulicy Broniewskiego wzniesiono ruiny zamku na bastionowej podstawie z półokrągłą arkadą⁸”.

Z pamiętnika syna Adama Jerzego wiemy, że „Żyło się tam wygodnie dzieciom księżnej. Wstawano wczesnym rankiem. Śniadano albo u księżnej albo u pani Wolskiej. Obiad przywożono z Warszawy na osiołku w dwóch koszach. Chiński dzwonek zwoływał mieszkańców na obiad w coraz to inne miejsce. Na mszę jeżdżono do Wawrzyszewa. Czasami na Powązkach gościł król Stanisław August. Odgrywano tu też sceny historyczne, na przykład zawarcie pokoju w Chocimiu. Wtedy, w wybranym miejscu, w olchowym lesie spotykały się orszaki, polski i turecki⁹”.

W czasie pierwszych lat rezydencji romans Izabeli z Nikołajem Repinem, rosyjskim posłem reprezentującym w Warszawie interesy carycy Katarzyny II nie był jeszcze przeszłością, kiedy jej serce rozpałała namiętność do francuskiego księcia Armanda Louis de Gontaut de Lauzun. Podczas pobytu w Belgii doszło do sprzeczki z Nikołajem, który powodowany zazdrością wyjechał pozostawiając rozkochaną Izabelę sam na sam z Armandem. Izabela zanim zdecydowała się na jednego z kochanków, usiłowała popełnić samobójstwo, a następnie oddała się namiętności na tyle głęboko, że w dniu wyjazdu oświadczyła francuskiemu księciu, że jest z nim w ciąży. W październiku 1774 roku w Pałacu Błękitnym w Warszawie urodziła Konstanta Adama.

Poród księżnej odbył się w asyście uroczego kochanka. Ich związek nie przetrwał długo, był bardziej związkiem korespondencyjnym niż realnym. Dobiegł do końca wraz ze ścięciem głowy Armanda podczas Rewolucji Francuskiej. Z pewnością życie księżny Czartoryskiej i jej sercowe podboje są ciekawe, ale znacznie ciekawsza jest dalsza historia Powązek i zaczarowanego ogrodu.

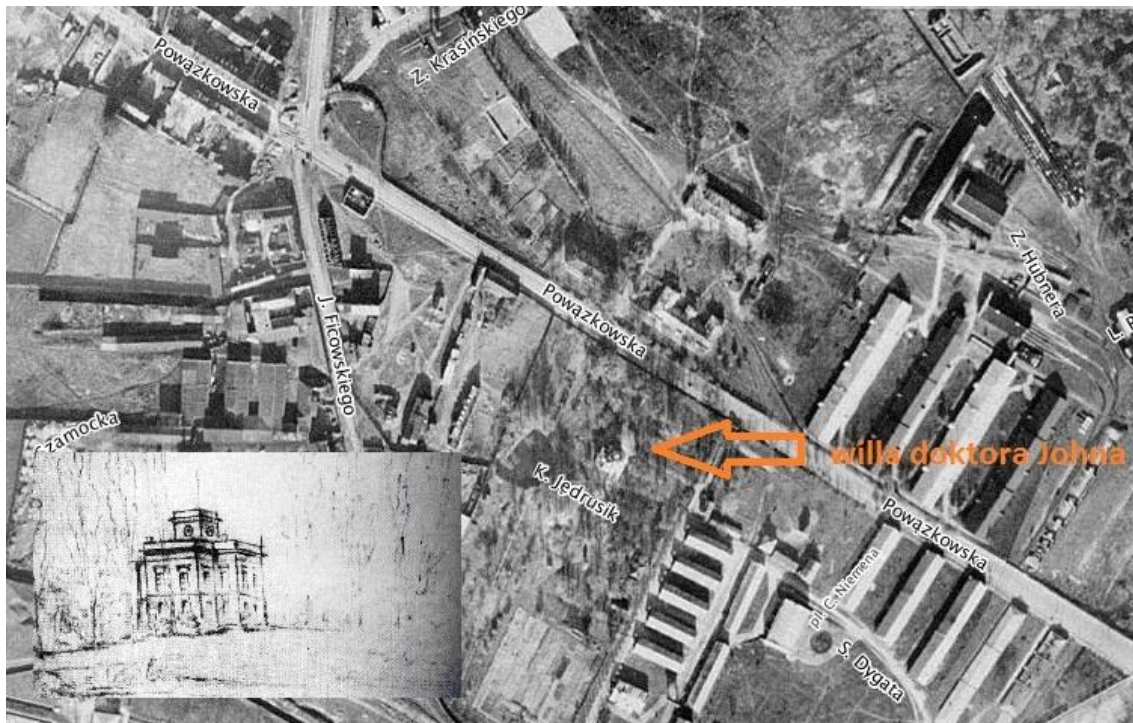
⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Rezydencja_Czartoryskich_na_Pow%C4%85zkach (odczyt 04.05.2020)

⁸ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pow%C4%85zki_\(Warszawa\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pow%C4%85zki_(Warszawa))

⁹ tamże

Willa doktora Johna

W tym samym czasie, nieopodal, bo przy skrzyżowaniu ulicy Powązkowskiej i dawnej Trembeckiego (choć wówczas jeszcze nie istniała, tak jak dziś już nie istnieje) wzniesiono willę doktora Johna, który był osobistym lekarzem wdowy po Fryderyku Michale, wuju Adama Czartoryskiego. Tym razem pewne jest, że autorem domu jest Efraim Schröger.



Miejsce willi doktora Johna przy Powązkowskiej. Po lewej skrzyżowanie z obecną Z. Krasieńskiego

Powązki stały się ważnym miejscem na mapie ówczesnego clubbingu wśród arystokracji. Częstymi gośćmi, którzy w późniejszym czasie opisywali w swych utworach to zaczarowane miejsce byli między innymi Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Julian Ursyn Niemcewicz, Wojciech Mier, Celestyn Czaplic i wielu innych.

Wspomniany Stanisław Trembecki tak pisał w swoim wierszu zatytułowanym „Powązki” zachwycając się ogrodem Czartoryskich:

*Powązki kocham nie pomału
Dla przyjemnej zabawy, a nie dla moralu.
Lat mi przydłużą, widok dając mi jedyny,
Ten dom, ten las i różne przechodzących miny.*

Natomiast Ignacy Krasicki, biskup, również nawykły do pisania tak o tym miejscu wspominał:

*Miejsce wdzięku, pieszczoty, spoczynku, ochłody,
Jest w tobie grunt piaszczysty, znajdzie się i grząski,
Insze miejsca kształtniejsze, nie masz nad Powązki.*

Ulica Powązkowska stała się bohaterem porwania Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1771 roku, który był tak świetnym negocjatorem lub jego porywacz Jan Kuźma tak tępy, że nasz Staś przekonał porywacza do uwolnienia samego siebie. Kuźma raczej nie był tępy, a sama akcja była grubymi nićmi szyta. Już wtedy kształtowała się tradycja urojonych zdarzeń politycznych jak w dzisiejszych czasach zamach na Tupolewa w Smoleńsku.

Teren Powązek przyciągał nowych osadników, w tym Żydów, Cyganów, a także Mennonitów, którzy jako pierwsi w tej okolicy budowali okazałe, murowane, pięknie zdobione młyny¹⁰.

W 1780 roku doszło do tragicznej śmierci najstarszej córki Izabeli- Teresy, która bawiąc się w salonie w Pałacu Błękitnym zajęła się ogniem. Wszyscy domownicy znieruchomieli na widok palącego się dziecka i jedynie Piotr Norblin bezzwłocznie udzielił pomocy. Poparzenia niestety były znaczne i na wskutek nich w strasznych męczarniach po trzech dniach Teresa odeszła. Będąca w tym czasie w ciąży Izabela, urodziła kolejną córkę- Gabrysię, która również zmarła. Cios śmierci dwóch córek poważnie odbił się na kondycji psychicznej Izabeli. Postanowiła przenieść domek zmarłej córki z letniej rezydencji nad Rudawką w głąb lasu i od tego czasu zdecydowanie rzadziej przyjeżdżała do ogrodowego majątku.



Rozlewiska Rudawki

Świetność wspaniałej, wiejskiej rezydencji nie trwała długo. Zawirowania polityczne, kłótnie wszystkich ze wszystkimi, niemożność przeprowadzenia reform w kraju, nieudane próby opodatkowania kleru i szlachty, brak własnej armii, brak wyraźnego spajającego przywódcy, permanentne knowania dostojników kościoła katolickiego przeciwko Polakom, liczne konflikty interesów sprawiły, że słabość Polski stała się łatwym łupem dla znacznie bardziej wytrawnych graczy, jakimi były Rosja i Prusy, które już w 1772 roku do spółki z Austrią zajęły

terytoria Polski, do których rościły sobie prawo.

Nawarstwiający się problemy natury politycznej, w których Czartoryscy grali jedno z pierwszych skrzypiec nakładały się również na problemy powązkowskiej osady z powodu notorycznego konfliktu Izabeli Czartoryskiej z sąsiadem zza miedzy panem Melchiorzem Szymanowskim. Okopy Lubomirskiego, od których została nazwana najbliższa ulica Okopowa, a które miały strzec stolicy zarówno przed wrogimi wojskami, jak i zarazami, a także miały wspomagać kontrolę napływającej ludności i ułatwiać pobieranie opłat, były praktycznie już gotowe poza niewielkim obszarem na skraju działek dwóch posiadłości- Szymanowskich i Czartoryskich.

Tło konfliktu nie jest znane, wspomina się jedynie o nieporozumieniach dotyczących zajmowanego obszaru, ale może to też być historia miłosna. Pewna starsza pani, pamiętająca narodziny XX wieku, opowiadała mi w 1978 roku na terenie dawnych działek przy ulicy Literackiej zjadając soczyste, słodkie jabłka z własnego ogródka, którymi się ze mną dzieliła, o pięknej księżnej, w której kochał się bogaty i przystojny mężczyzna czyniący wobec niej zaloty. Piękna księżna jednak nie była zainteresowana podbojami ówczesnego playboya ani łasa na jego fortunę, gdyż sama była wściekle bogata i na brak adoratorów nie narzekała. Kiedy urodziwy bogacz wyczerpał całe

¹⁰ Zdjęcie autorstwa Jacka Szuleckiego pochodzące z <https://www.facebook.com/Wiatrak-w-Wikrowie-704740739609015/> jako przykład wiatraków menonitów. Na zdjęciu Wiatrak w Wikrowie, który spłonął w grudniu 2001 roku.

spektrum swych możliwości oddziaływania na serce księżny wpadł w rozpacz, jego miłość przekroczyła cienką linię, za którą obudzona została nienawiść, a potem na złość sąsiadce ustanowił na granicy jej posiadłości cmentarz, aby trupy lub duchy straszły ją, która złamała jego serce. W ten sposób powstał obecny Cmentarz Powązkowski.

Oficjalna wersja podaje zaś, że pod koniec XVIII wieku w miastach była tendencja do przenoszenia cmentarzy poza obręb miasta. W ten sposób powstał między innymi cmentarz wawrzyszewski. Jako, że ziemia zawsze była droga i dostępna jedynie dla najbogatszych, a kościół katolicki jak zwykle nie spieszył się z wyłożeniem pieniędzy na stół, znalazł się bogacz, który konfliktowy areał przekazał pod cmentarz katolicki. Nie był to wielki uszczerbek na fortunie, gdyż oprócz terenów w samej Warszawie, rodzina Szymanowskich miała majątki w wokół Rawy Mazowieckiej, na ziemi sieradzkiej, czerskiej, lesznieńskiej i na Ukrainie. Taki był początek Cmentarza Powązkowskiego w 1790 roku.

W 1792 roku polskie państwo praktycznie nie istniało pogrążone w skutkach przegranej wojny z Rosją, w skutek której finanse i gospodarka Polski przestały spełniać swoje funkcje. Trwała bezpardonowa grabież majątku narodowego, nastąpiło obalenie Konstytucji 3-go maja, pojawiły się liczne represje, które doprowadziły do kolejnego buntu przegranych- insurekcji kościuszkowskiej, kraj pogrążał się w chaosie i tylko kościół katolicki, jak zwykle, miał się dobrze kolaborując z zaborcami.

Dwa lata później na polach pod Warszawą, dokładnie na obszarze rezydencji Czartoryskich doszło do bitwy pod Powązkami. Obroną Warszawy dowodził Jan Henryk Dąbrowski mając za zadanie ocalenie Powązek i Marymontu przed atakiem wojsk pruskich. Linia obrony były wzgórza na terenie obecnego Instytutu Medycyny Lotniczej aż po wzgórze Marymontu, a główną scenérią walk były ludowe chatki i pałacyk księżnej Izabeli, które w wyniku skomasowanego, osiemnastogodzinnego ataku zamieniły się w gruzy, głównie w trakcie szturm w dniu 28 sierpnia, który zakończył się wycofaniem wojsk pruskich.



Mapka po lewej doskonale oddaje ukształtowanie ówczesnego terenu oraz przebieg rzeczki Rudawki, która dociera do osady Olszyna, czyli obecny Park Olszyna, tworzy jeziorka w okolicy współczesnej ulicy Ogólnej i Włociańskiej na Burakowie (dzisiejsze osiedle Zatrasię). Po drodze rozlewa się na dwa strumyki, które na obszarze dzisiejszego Parku Kaskada łączą się tworząc jeziorko i kolejne rozlewisko w okolicy dzisiejszej ulicy Rudzkiej, gdzie w dawnych czasach stał Rudny Młyn, by dalej wpłynąć najkrótszą możliwą drogą do Wisły. Z czasem za jeziorkami przy Rudnym Młynie bieg Rudawki się

Oblężenie Warszawy w 1794 roku, ale tak naprawdę można sobie popatrzeć na rozmieszczenie osad i ówczesny nurt Rudawki

zmieni. Widoczna jest także zapomniana osada Skalszczyzna na tyłach dzisiejszego cmentarza, która będzie nam towarzyszyć aż do XX wieku.

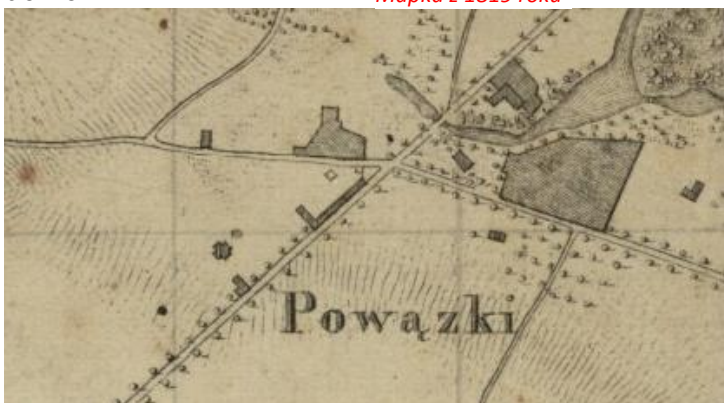
Łaszczyński



Pasma nieszczęść rodziny Czartoryskich spowodowały zmianę planów. Pałac Błękitny w Warszawie, który był ich dotychczasową rezydencją został opuszczony, a Czartoryscy przenieśli się do Puław. Dzięki takiemu zapoczątkowaniu przebiegu zdarzeń w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku można było w pałacu kupić bilet miesięczny lub odwołać się od kary nałożonej przez kanara w siedzibie ZTM.

Rok 1796 przyniósł kolejną zmianę właściciela terenów posiadłości Czartoryskich, którzy sprzedali je Władysławowi Łaszczyńskiemu. Ten mając smykałkę do interesów pobudował karczmę i browar w rejonie dzisiejszego wejścia na Cmentarz Wojskowy oraz stworzył miejsce pod zabawy prostego ludu w miejscu zabaw panicy i dam z dobrych domów.

Mapka z 1819 roku



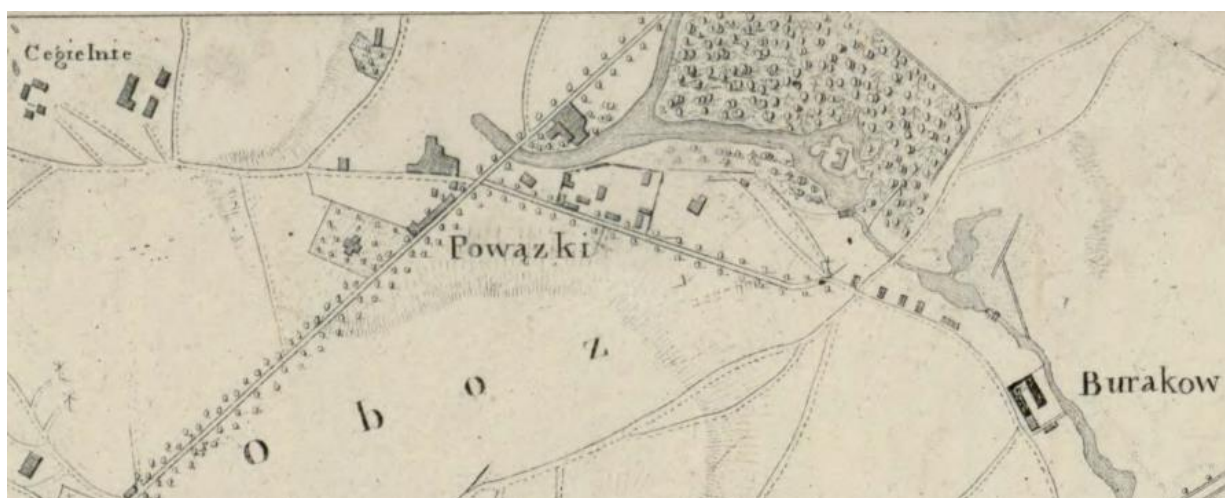
Władysław Łaszczyński¹¹ był chemikiem. Urodził się w Łaszczynie koło Kościana w Wielkopolsce. Miał czterech synów, z których Jakub Ignacy¹² przejął majątek na Powązkach. Był też, w późniejszym czasie, prezydentem Warszawy.

W 1819 roku zachodnia granica stolicy biegła wzdłuż ulicy Okopowej, a na terenie Powązek powstał obóz wojskowy - wybudowano koszary na terenie

Lasku na Kole od południa mniej więcej wzdłuż ulicy Przasnyskiej od północy i zimowe koszary na wysokości dzisiejszej ulicy Rudnickiego lub bardziej za nią. Na mapce zaznaczona jest willa doktora Johna bez wydzielonej parceli. Zachowane resztki parku Czartoryskich nie zostały uwzględnione na tej mapce.

Poniższa, kolejna mapka z 1827 roku uwzględnia już rozlewisko znajdujące się na terenie dzisiejszej stacji benzynowej i parkingu przy cmentarzu. Widać natomiast, że najbardziej oddalona część kanału Rudawki zaniknęła,

Mapka z 1827 roku



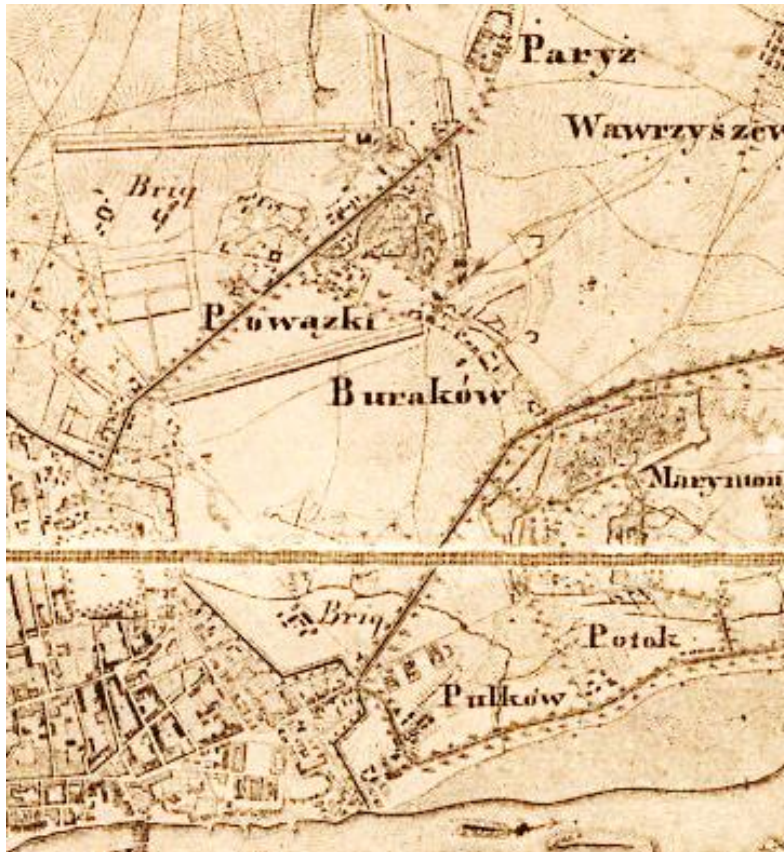
¹¹ https://www.checiny.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=321&subsub=117&menu=132&strona=1

¹² <https://laszczyński.pl/biografie/jakub-ignacy-laszczyński/>

najprawdopodobniej była dość wąska. Na całym terenie nie zaznaczono żadnych budynków, jedynie na wysepce widnieje oznaczenie, które może być pozostałością po grocie. Być może są to zabudowania posiadłości księżnej. Dalej rzeczka uchodzi w kierunku Burakowa. Ulica Powązkowska, jak i Elbląska oznaczone są jako zadrzewione, gdyż w 1820 roku istniał już od końca XVIII wieku trakt polny biegnący od Starych Powązek zwany Powązkowym, albo Powązkowską za okopami, zaś później zwany Szosą Powązkowską prowadzącą do fabryki tabaczej i dalej do folwarku Parysów, którego nazywano też Paryżem. Trakt ten w 1820 roku został wybrukowany i przystrojony w aleję drzew.

Cohen

Powązki na mapie z 1829 roku

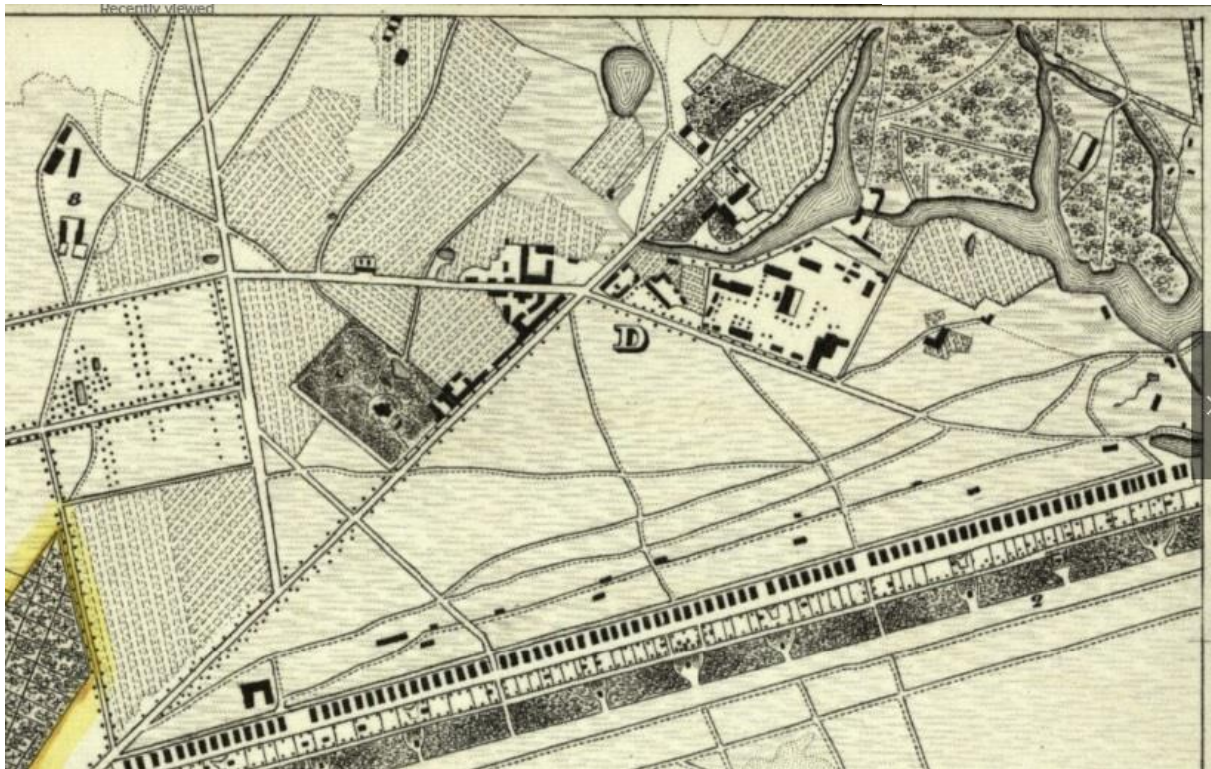


Abraham Szymon Cohen odkupił od spadkobierców Władysława Łaszczyńskiego cały teren Powązek i wydzielił do odsprzedaży zabudowania karczmy, młyna, łaźnię dworską, piekarnię i cztery murowane budynki dla służby stojące naprzeciw dzisiejszego Cmentarza Wojskowego panu „Schóltzowi”, a które tworzyły „Kolonie Izabelin”. Szczegóły tej transakcji są nie jasne, prawdopodobnie je jedynie wynajął.

W 1831 roku Cohen odstąpił władzom carskim część terenu parku na cele wojskowe w zamian za wyłączenie prawa do produkcji i sprzedaży piwa oraz innych alkoholi na swoim terenie oraz prawo wypasu bydła na łąkach. Tym samym resztki po zabudowaniach

Czartoryskich takie jak amfiteatr, młyn wodny, pozostałości po pałacyku i chatkach stały się własnością państwa. Cohen w dalszym ciągu trzymał w swym posiadaniu oborę stylizowaną na średniowieczny zamek, oraz pozostałe nieruchomości nadając im nazwę Czarny Dwór. Kolonię tą tworzy osiem domów zamieszkałych w tym czasie przez 185 osób.

Jako, że jedyny syn Abrahama Cohena zmarł, fortunę po nim odziedziczył urodzony w 1842 roku małoletni wnuk Icchak Levi Cohen. Z tego powodu do 1860 roku majątkiem zawiadywał zarząd powierniczy Banku Polskiego. Zieloną Karczmę prowadzoną przez panią Marylę Werpachowską odkupił Karol Szczygielski- polski szlachcic stawiając na swoim terenie rzeźnię.



W 1842 roku oznaczono już kolejne działki wokół willi doktora Johna. Po lewej stronie na górze widać jeszcze stare cegielnie. Rozwija się też teren przy skrzyżowaniu z Elbląską. Zarysowuje się też stawik Rudawki na terenie dzisiejszego cmentarza, dokładnie widać zabudowania Cohena i wyspy z drózkami na nich oraz dróżki lokalne. Izabelin wspomniany wyżej to teren między ulicą za rozlewiskiem, natomiast Czarny Dwór znajduje się w na drugim brzegu Rudawki.

Nowa rzeźna nie była w smak Mendlowi Freundowi, który na bazarku przy Powązkowskiej w miejscu dzisiejszej stacji benzynowej od 1840 roku handlował mięsem. Rozpoczął się trwający latami konflikt polsko żydowski w temacie mięs, w którym bronią były wzajemnie oskarżenia i nasyłanie kontroli władz wojskowych i sanitarnych doprowadzając do czasowego zamknięcia ubojni.

Już od lat dwudziestych Mennonici wysprzedawali swe murowane młyny, które kupowały rodziny kupieckie, głównie z Niemiec. Były one zlokalizowane za dawnym targowiskiem oraz bliżej Warszawy naprzeciwko Starych Powązek.

W połowie XIX wieku na terenie Warszawy rozprzestrzeniła się ostatnia zaraza jaka miała niejednokrotnie miejsce w tych niesprzyjających higienie czasach. Cholera zatrzymała się dopiero na przedpolach Wawrzyszewa.

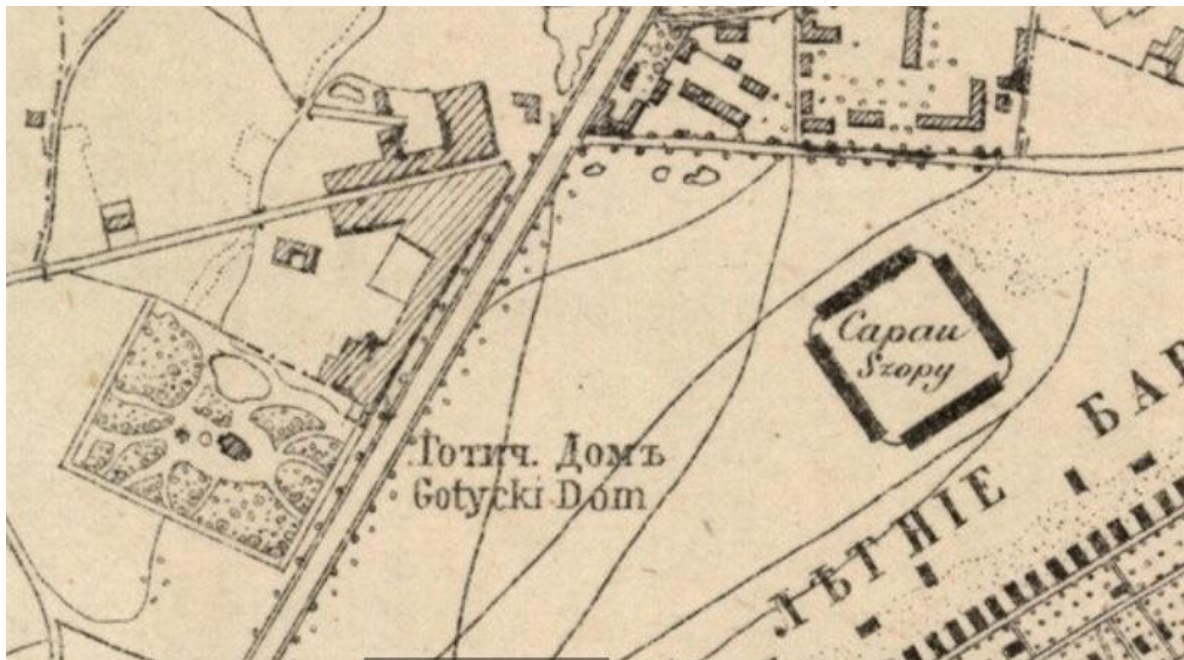
Na kolejnej mapce z 1856 roku nie ma większych zmian w rozlewisku Rudawki. Na jednej z wysp powstały nowe budynki, jeden z nich oznaczony jest jako piekarnia. W kierunku Warszawy pojawiają się szopy, załazek późniejszej piekarni wojskowej. Jest też willa doktora Johna, na której planie można podziwiać alejki wokół domu. Jest już kilka lat po przebudowie w latach 1844-1848 roku przez Adama Idzkowskiego. Jak ten budynek się zmienił, tego do końca nie wiadomo.



Przy ulicy Elbląskiej od wielu lat działała fabryka tabaczną mieszcząca się od samego skrzyżowania z Elbląską aż do dzisiejszego Zespołu Szkół nr 54 prowadzona przez Rosjanina Leona Nawachowicza, której założenie sięga 1816 roku. W 1844 roku umowę dzierżawy terenu wymógł mu

Bank Polski, a tytoniowy biznes przejął młody Icchac, by w 1866 roku ponownie wynająć przedsiębiorstwo firmie „Rosenthal i Rabinersohn”.

W Czarnym Dworze mieściła się fabryka zapalek. Znów na tereny osady przybywało coraz więcej osób. W rejonie obecnych ulic Sybilli i Opalińskiej powstały domy dla oficerów artylerii z letnich baraków. Nazywano to miejsce „Kolonijką”.



Mapki z 1856 roku

Aleksandrow

Teren przy dzisiejszej Olszynie odkupił pan Aleksandrow, pierwszy deweloper w okolicy dokonując parcelacji terenu pod nowopowstałe bieda domki. Sprytnie zauważył, że coraz mniej jest bogatych kupców, a coraz więcej napływowej biedoty, która nie mieści się w Warszawie, jest ona dla nich za droga, więc osiągnął swój finansowy cel dzieląc teren na setki małych posiadłości, których resztki ostatecznie zanikną w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Rok 1867 przynosi nam także nie wiele zmian, ale także znacznie dokładniejszą mapkę obejmującą większy niż do tej pory obszar. Można zauważyć, jak rozległe były tereny koszar ciągnące się przez parę kilometrów. Wiele map kończyło się na rogatkach powązkowskich, inne sięgały jedynie Starych Powązek, a jeśli już obejmowały „nasze” Powązki, ucinają mapę przy jeziorkach Rudawki. Tutaj dostrzegamy wzniesienia jakie miały miejsce po drodze do folwarku Parysowa i sam Parysów, a także ślady obozu zimowego i tereny poligonu. Jest też zlokalizowana bania w dolnej części jeziorka. W

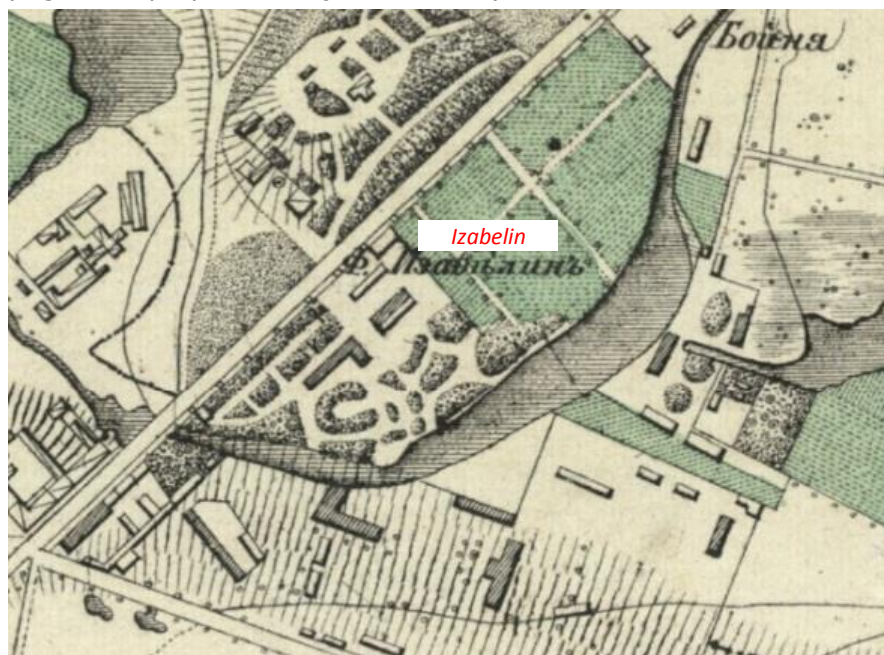
dalszym ciągu na wysepce Izabeli dalej istnieje piekarnia. Na mapie nie widać linii kolejowej budowanej od 1845 roku

Bardzo dokładnie została wyrysowana posiadłość willi doktora Johna wraz z konturem domu, a po przeciwnej stronie pojawił się plac do gimnastyki obok szop. Dokładnie możemy zapoznać się z „Kolonią Izabelin” i Starym Dworem.



Dzięki mapce widzimy prawdopodobne położenie młyna wodnego w Czarnym Dworze, który stał się nie tylko nazwą budynku, ale najbliższej okolicy. Dowiadujemy się o ogródkach warzywnych uprawianych w Izabelinie oraz ówczesnym ukształtowaniu terenu, zwałkami ziemi, być może od pogłębiania Rudawki oraz zabudowania wśród pagórków po przeciwnej stronie ulicy.

Mapki z 1867 roku



Dokładnie rysuje się przebieg Rudawki po „cementarnej” stronie Powązkowskiej. Oprócz małego rozlewiska nieopodal willi nie ma innych rozlewisk na południe od Powązek w miejscu, gdzie jest obecnie Lasek na Kole.

Na mapie całościowej¹³ widać jak bardzo teren koszar otaczający Powązki jest duży. Ile ludzi musiało zamieszkiwać tą okolicę i nie dziwimy się panu Cohenowi, który na swoim terenie zmonopolizował sprzedaż alkoholu posiadając jedyną w okolicy knajpę i browar. Mapa z 1867 roku dalej nie pokazuje jeszcze kolei biegnącej z kierunku Dworca Gdańskiego do Warszawy Głównej. Dopiero...

Kolej obwodowa

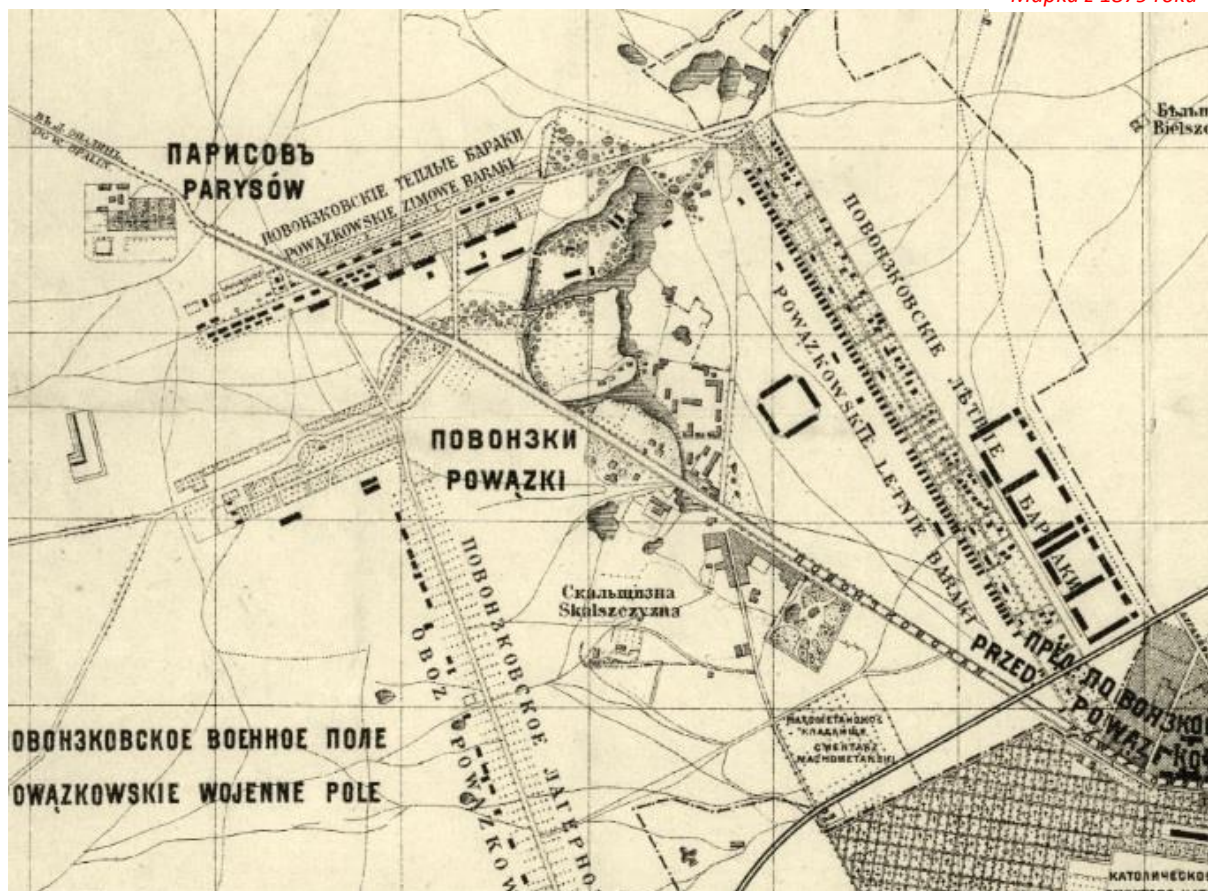


...kilka lat później na mapie z 1879 roku widać już linię kolejową obwodową biegnącą przy Starych Powązkach przecinając ulicę w 1875 roku. Na mapie nie ma bocznicy lub też jej nie uwzględniono jako element wojskowy. Być może jeszcze jej nie było. Wysepki Izabeli są niezamieszkałe ze

względu na przynależność do terenów wojskowych.

Co ciekawe, ukształtował się już teren przy obecnym kościele świętego Jozafata, powstała droga, wyznaczono działki i postawiono pierwsze zabudowania. Widać również,

Mapka z 1879 roku



¹³ <https://polona.pl/item/plan-goroda-warsawy-i-okrestnostej-plan-miasta-warszawy-i-okolic,ODIXNDcyMA/1/#info:metadata>

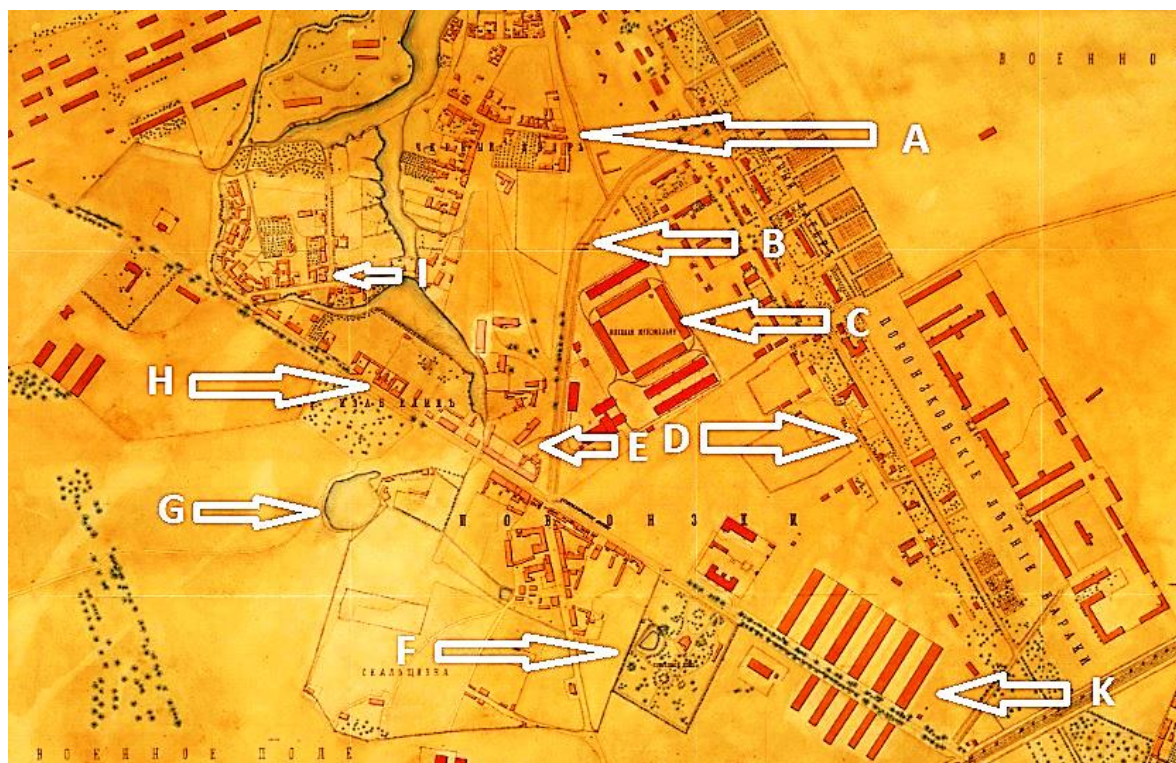
że Rudawka rozlała się dwoma jeziorkami w okolicach późniejszej ulicy Libawskiej.

Tuż przy Powązkowskiej na Placu Broni pojawił się w 1881 roku pierwszy tramwaj konny kursujący w kierunku Placu Unii Lubelskiej. Rok później tramwaj dojeżdża już na ulicę Powązkowską do II Bramy Cmentarza Powązkowskiego, gdzie na pętli zatrzymują się linie biała i pomarańczowa zmierzające odpowiednio na Plac Unii Lubelskiej i Dworzec Towarowy.

W 1886 roku rozpoczęto budowę fortu będącego częścią linii obronnej Warszawa wchodzącej w skład obwodu wewnętrznego. Fort w pierwotnym kształcie został ukończony w 1909 roku. Swoją pierwotną nazwę zawdzięcza sąsiedniemu folwarkowi Parysów. Nazywano go Fort Parysów lub Fort „P”.

Dwadzieścia lat później na terenie wysepki krajoznawczej pojawiły się zabudowania. Tymczasem w 1888 roku Powązki trafiają do literatury za sprawą jednej z pierwszych polskich powieści kryminalnych „Rycerze Czarnego Dworu” autorstwa Bolesława Londyńskiego, która przyniosła rozgłos zasłużonemu poecie, reportażyście i autorowi wielu poczytnych powieści. Jest on autorem tłumaczeń wierszy wielu poetów rosyjskich i pierwszego tłumaczenia „Zbrodni i kary” Dostojewskiego¹⁴.

Na kolejnej mapce z 1899 roku po stronie obecnego cmentarza widać już dwa jeziorka, jakie powstały z rozlania się Rudawki, jedno- mniejsze, znajduje się nieopodal willi, natomiast dalsza część, pozostała niezmienną. Podobnie widać zaznaczony folwark Parysów mieszczący się dziś na terenie ogródków działkowych wzdłuż dawnej Powązkowskiej. Możemy również zaobserwować pokaźne rozlewiska przy dzisiejszej Olszynie. Zniknęła też lub nie została oznaczona cegielnia.



Mapka z 1879 roku

- A- Domki osadników
- B- Ulica Elbląska
- C- Młyn wojskowy
- D- Teren koszar z budynkami
- E- Fabryczka tytoniu
- F- Teren willi doktora Johna
- G- Jezioro Rudawki obok przyszłego terenu cmentarza
- H- Karczma
- I- Kolonijka

¹⁴ <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/boleslaw-londynski>

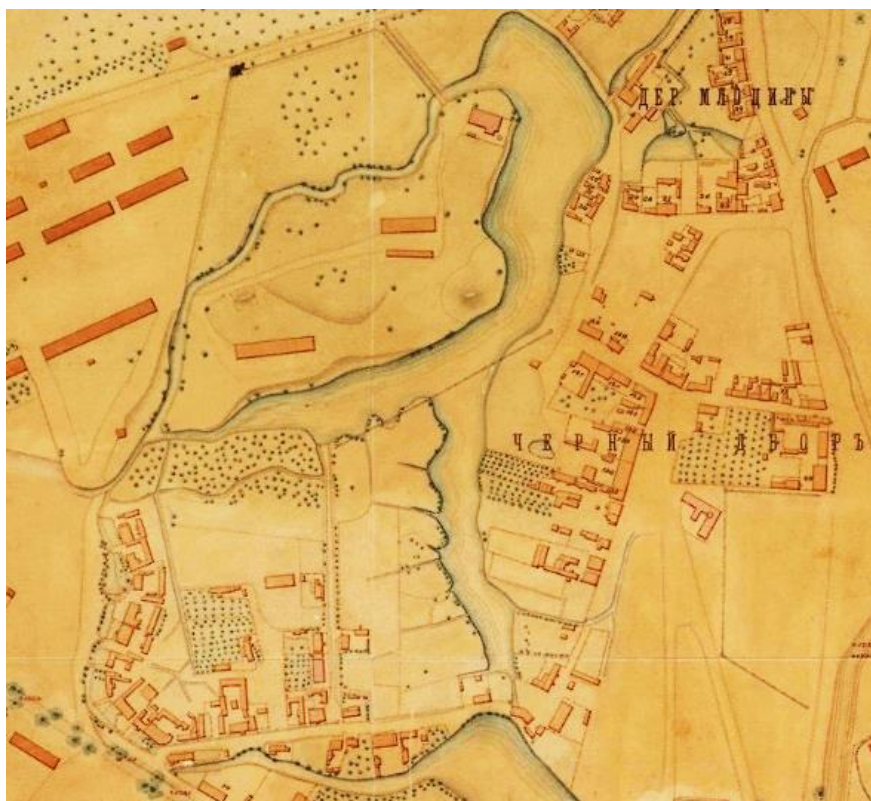
Po prawej stronie literki „I”- Czarny Dwór (Tak naprawdę to powyżej lekko krzywo stojący budynek).



Obok jest fragment innej mapy z 1899 roku, na której umieszczona jest bocznicą kolejową do wojskowych magazynów zbożowych. Według tej mapy jest jeszcze większe jezioro Rudawki na terenie dzisiejszego Lasku na Kole. Oznaczony jest też młyn wojskowy.

W pewnym okresie część rozlewiska Rudawki na terenie obecnego Lasku na Kole stało się bagnem, a na jego podłożu pojawił się drzewostan, dlatego też jest to dziś las, a nie park z rozmyślnie zasadzonymi drzewami, który dał życie przyrodzie w dzisiaj nam znanej formie.

Poniżej w powiększeniu tereny dawnego parku krajobrazowego Izabeli Czartoryskiej. Sto lat od sprzedaży wysepkę krajoznawczą zamieszkuje coraz więcej ludzi, budują się domy. Uliczka na samym dole nazywa się Sybilli. Napis- oznaczenie terenu pisany cyrylicą po prawej stronie, po środku mapki znaczy „Czarny Dwór”.

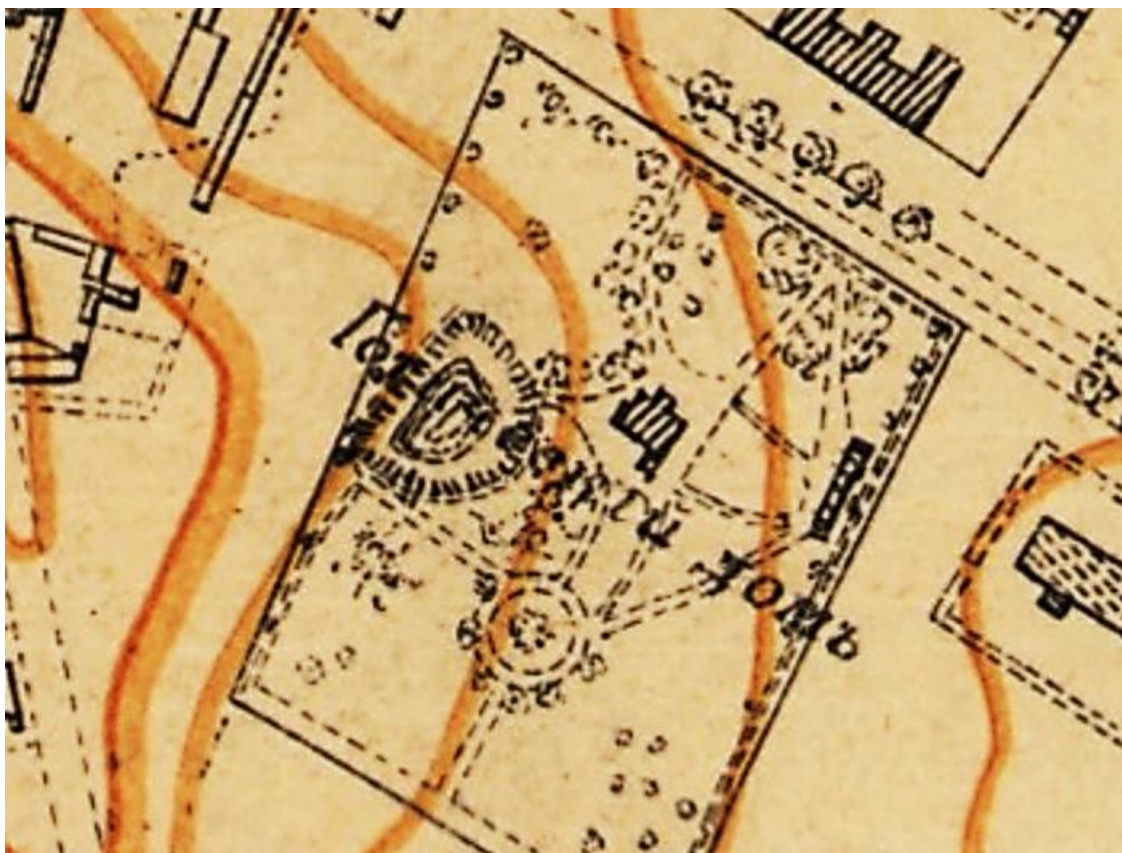


Mapki z 1899 roku

Powyżej wioska „Młociny”. Widać, że Rudawka już nie okrąża wysepkę krajoznawczej. Zostały jednak na jej linii szuwary, krzaki ukazujące jej dawne koryto. Poniżej także bocznicą z magazynami z tej samej mapy z zaznaczonymi magazynami .

Nie wiadomo czy bocznicą kończyła się w tym miejscu, czy też z uwagi na tereny wojskowe nie pokazano, że tory prowadzą do fortu i do dalszych magazynów na tyłach nieistniejącego jeszcze

kościółka św. Jozafata. Łatwo zauważyć, że przybyło magazynów przy szopie oraz wiele nowych budynków wojskowych. Sporym walorem mapki są zaznaczone wzniesienia.



Natomiast całkiem ciekawie przedstawia się stały element krajobrazu-towarzysząca nam w podróży w czasie willa doktora Johna, podobnie jak na mapce z 1900 roku. Zarysowany jest kontur domu, alejki i dołek ze stawikiem oraz budynek niewiadomego pochodzenia przy przyszłej i zarazem dawnej ulicy Trembeckiego.

Początek XX wieku to czas, w którym zaczyna się coś dzieć na tym terenie, gdyż wiąże się z rozbudową Warszawy, która już pękała w szwach. Miasto otoczone wałami Lubomirskiego mogło rosnąć tylko w górę. I tak właśnie było. Wraz z pojawieniem się stali w konstrukcji domów zaczęto stawiać na każdym możliwym terenie kamienice sięgające nawet do ośmiu pięter. Starano się zminimalizować jakiegokolwiek straty terenu, także wewnętrzny dziedziniec kamienic miał nie wiele ponad dziewięć metrów kwadratowych przez co dopływ światła do mieszkań od wewnętrznej strony był bardzo skąpy, sąsiedzi mieli siebie na wyciągnięcie ręki, a akustyka nie pozwalała na intymność.

Było głośno również ze względu na mały dziedziniec, na którym bawiły się dzieci, spotykali sąsiedzi, grały orkiestry podwórkowe.



Z uwagi na brak wolnych terenów w obrębie miasta zaczęto na początku XX wieku budować domy za jego rogatkami. Jedne z pierwszych wybudowano na przeciwko Cmentarza Powązkowskiego i dalej kolejne kamienice w kierunku Czarnego Dworu. Na zdjęciu zabudowania na rogu Powązkowskiej i Elbląskiej¹⁵.

Powązkowska róg Elbląskiej

Podobnie zaczęto budować kamienice na terenie dawnego bazaru przy Powązkowskiej, róg Elbląskiej. Przeważnie na parterze ulokowane były sklepy. Zagęszczenie ludzi stawało się coraz większe i coraz ciężiej było zachować podstawowe zasady higieny. Rozlewiska Rudawki, której nurt był bardzo powolny były zaniedbane. Nie były ani czyszczone, ani pogłębiane, natomiast służyły bardziej jako miejsce wyrzucania odpadów i ścieków.

W głębi osiedli dominowała zabudowa drewniana, uliczki pomiędzy domami w czasach opadów były pokryte błotem, było biednie, a do tego dominował fetor dobywający się z zapuszczzonej rzeczki.

Zabudowania na Powązkowskiej



W 1908 roku uruchomiono linię tramwaju elektrycznego mającego pętlę na ówczesnej Szosie Powązkowskiej naprzeciwko cmentarza i ulicy Piaskowej widocznej na mapce z 1912 roku. Z Powązek do Placu Unii Lubelskiej wiozła spadkobierczyni linii białej tramwaju konnego- jedyńka. Druga linia, „siódemka”

wiozła pasażerów na Towarową do 1919 roku.

W 1909 roku w styczniu Fort Parysów przeznaczony został do likwidacji, ale wysadzono jedynie portiernię i prochownię pozostawiając resztę zabudowań.

W roku 1910 ostatecznie rozebrano okrągłą basztę (wieżyczkę) Czarnego Dworu stojącą przy ulicy Czartoryskich 12 pozostawiając resztki pseudogotyckiego budynku w jeszcze gorszym stanie. Jeszcze widoczny był ozdobny napis na budynku 1639 mający świadczyć o jego długiej historii.

¹⁵ Zdjęcie pochodzi z <https://www.facebook.com/Jestem.z.Woli>



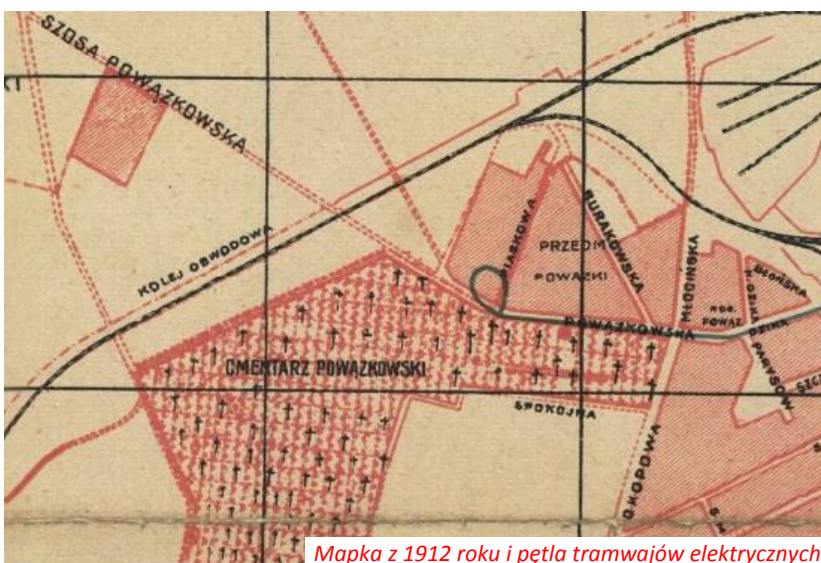
Mapka z 1900 roku

Rok 1912 przyniósł stworzenie cmentarza żołnierzy rosyjskich-protoplastę dzisiejszego Cmentarza Wojskowego. Jak podaje archidiecezja warszawska, drewniana cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy stojąca w miejscu obecnego kościoła pod wezwaniem świętego Jozafata została wzniesiona już w 1872 roku, jednak śladu po niej w tym czasie na mapach nie widać. Bardziej

prawdopodobne jest, że cerkiew powstała wraz z budową cmentarza. Na mapce z 1915 roku nie widać jej istnienia, podobnie jak bocznic i budynków, tylko ogólne zarysowania zabudowań, a jedynie rozlewisko Rudawki na terenie obecnego Lasku na Kole oraz rozlewisko w Czarnym Dworze.

W 1914 roku tak o tym terenie pisano w wydawnictwie Miasto-Ogród Młociny na stronie szesnastej: „Na północ od toru kolei Nadwiślańskiej [...] spotykamy olbrzymie przestrzenie niezabudowane należące do wojsk załogi warszawskiej. Niegdyś, przed laty, były tam piękne folwarki Parysów i Marymont, obecnie zaś jest to ogromna równina, po której swobodnie tylko wichry hulają. Pola te zajmują kilkanaście wiorst kwadratowych i poza

niemi, bliżej Wisły, tulą się osady: Kaskada, Słodowiec, Bielany i Młociny. W miejscu tem brzeg Wisły jest dość wyniosły; wiatry wiejące od Warszawy mijają bokiem te miejsca lub, przelatując nad pustą przestrzenią, oczyszczają się prawie zupełnie z naleciałości; fabryk w pobliżu nie ma, lasy naokół piękne, a puste przestrzenie, zajęte przez wojsko, niedając schronisk mętom społecznym, zapewniają znaczne bezpieczeństwo”.



Mapka z 1912 roku i pętla tramwajów elektrycznych

W 1916 roku zmarł Icchak Cohen, a jego ziemie zostały rozparcelowane przez licznych spadkobierców. Powstało wiele małych zakładów przemysłowych, hurtownie wszelakich dóbr, a przy ulicy Czartoryskich w Czarnym Dworze powstała Wytwórnia Chałwy. Pozostałe zakłady to Składnica Nafty „Limanowa” przy Elbląskiej 2, tartak Klein i Syn Elbląska 13, Skład Towarowy Gaszyński i S-

ka Elbląska 12, Zakład Blaszanka produkujący wyroby metalowe, „Gęsiarnia”-mięso koszerne dla ludności żydowskiej, Fabryka Art. Szkolnych Copernicus u zbiegu Powązkowskiej i Elbląskiej, obok Wytwórnia Octu, na Elbląskiej 41 zakład ślusarsko-budowlany Jarcel itp¹⁶.



8 kwietnia 1916 generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler wydał rozporządzenie włączające Powązki do Warszawy. Oprócz nich w obrębie miasta znalazły się Słodowiec, Marymont, Ruda i Potok, a rosyjscy urbaniści tworzyli pierwsze plany zagospodarowania i rozwoju tej okolicy.

Mapy rosyjskie są zdecydowanie bardziej dokładne i ciekawsze niż te, które pojawiły się po odzyskaniu niepodległości. Te przypominają bardziej dziecięce bazgroły niż mapy, nie ma zachowanych dystansów ani proporcji obiektów.

Nowością na mapach Powązek¹⁷ jest oznaczenie cmentarza, który rozciąga się wzdłuż ulicy Powązkowskiej do terenu kościoła. Pojawia się też dróżka przez cmentarz. Początkowo nekropolia przeznaczona był jedynie dla żołnierzy rosyjskich, jednak po rozpoczęciu I Wojny Światowej na cmentarzu znalazły się mogiły niemieckie oraz mogiły jeńców węgierskich, chorwackich, słowackich, polskich, którzy zmarli w warszawskich szpitalach w tym czasie.

Nowością są ulice Ciechanowska i Portowa zaś ciekawostką jest



Powązkowska w stronę skrzyżowania z Elbląską drastyczne zmniejszenie powierzchni stawów



¹⁶ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pow%C4%85zki_\(Warszawa\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pow%C4%85zki_(Warszawa))

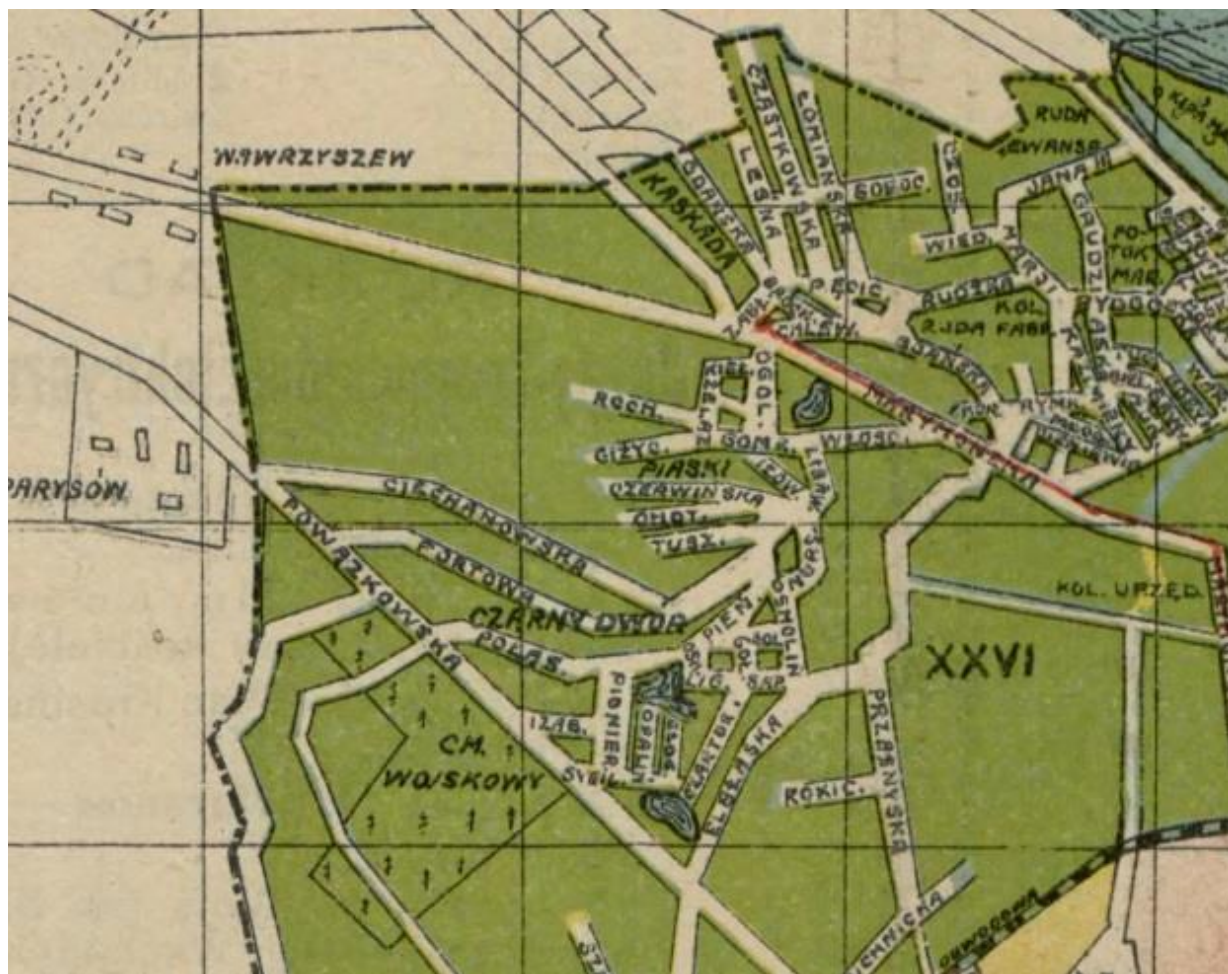
¹⁷ Zdjęcie z roku 1916 z ulicy Powązkowskiej patrzymy w stronę zbiegu z ulicą Elbląska i dalej Wojskowego Cmentarza Garnizonowego. Po stronie nieparzystej domy z numerami 15,17,31,33,35 i 37.

Z prawej strony kamienica Mikołaja Grigorjewa nr 50 stojąca u wylotu ulicy Elbląskiej.

<https://www.facebook.com/zoliborzfanpage/photos/a.104013964800975/104733941395644/>

książęcych, a ich zaznaczenie, tak jak i innych obiektów jest niedbałe.

Mapki z 1920 roku ukazujące niedokładność odzwierciedlenia terenu



Niepodległość

W 1918 powstały pierwsze szkice nowych osiedli Piaski, Słodowiec, Potok, Czarny Dwór, by siedem lat później zaprezentować na terenie spowitym przez nieurodzajne ziemie i piaszczyste pola szczegółowe plany.



Kościół pw. św. Jozafata przed przebudową

W miejsce cerkwi w 1918 roku pojawia się parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem świętego Jozafata Kuncewicza, której budynek w 1921 roku zostanie rozebrany, a w jego miejscu postawiony współczesny kościół murowany. Pierwszym administratorem był ksiądz Michał Sopoćko. Cmentarz Wojskowy stał się miejscem pochówków wojskowych zmarłych w czasie pokoju oraz członków ich rodzin. Od 1921 roku sprowadzono prochy uczestników powstań. Pochowano na Cmentarzu Wojskowym również uczestników wojny polsko-bolszewickiej.



Wejście główne na Cmentarz Wojskowy lata międzywojenne

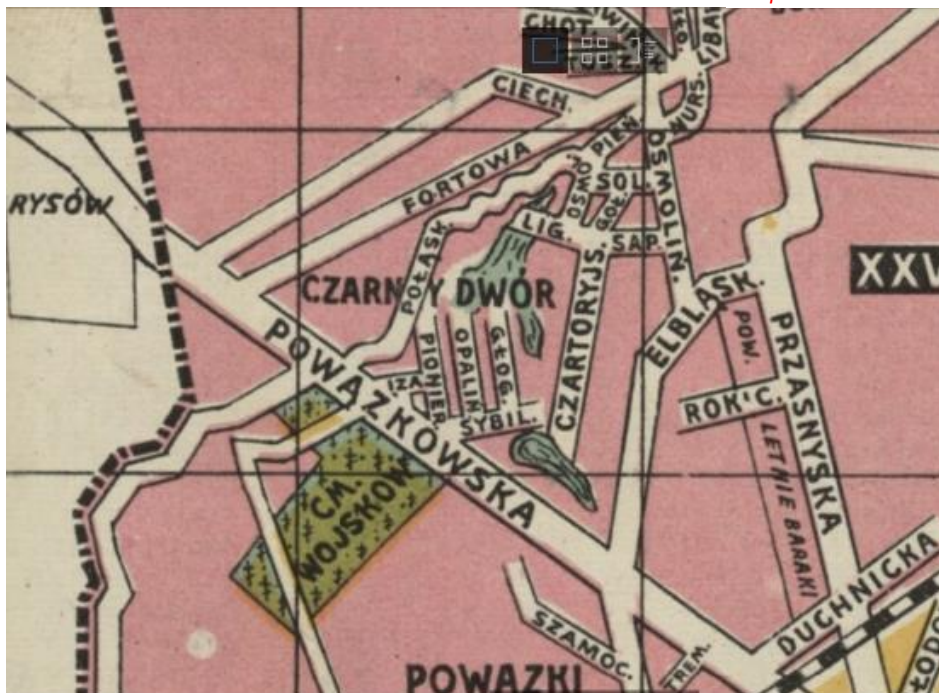
Lata dwudzieste to lata inwestycji na warszawskich Powązkach. Rozpoczęto utwardzanie ulic wzdłuż dwóch głównych ulic wzdłuż Powązkowskiej i Elbląskiej. Na teren Powązek dotarł prąd i miejskie latarnie.

Fort Parysów został w 1921 roku przemianowany na Fort Bema, w którym zlokalizowano

Warsztaty Zakładów Amunicyjnych Nr 1 zajmujące się elaboracją amunicji karabinowej i rekonstrukcją łusek artyleryjskich¹⁸(cokolwiek elaboracja łusek znaczy).

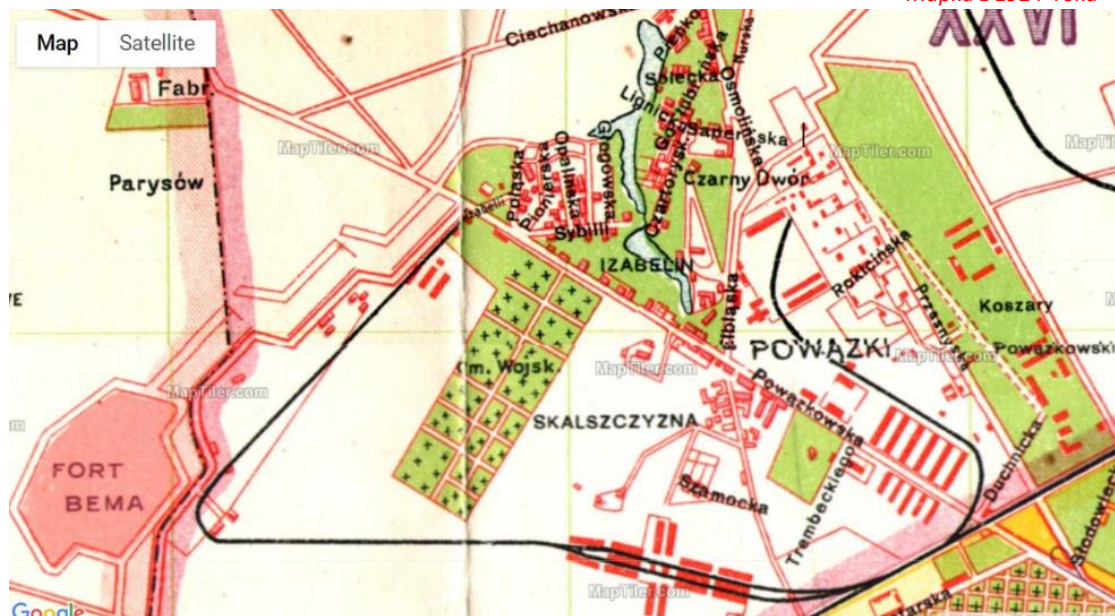
Na mapce z 1923 roku widać drogę jaka została wytyczona dwukrotnie przez cmentarz. W miejscu od Powązkowskiej był tam spory spadek terenu, po czym następowała górnica, na której był cmentarz. Pojawiły się nowe ulice: Połaska, Pionierska, Opalińska, Głogowska, Lignicka, Solecka, Osmolińska oraz Czaratorska, Sybilli i Izabeli.

Mapka z 1923 roku



Kolejny rok przynosi kartograficzne rewelacje ukazując przebieg linii bocznicej do fortu i dalej do magazynów wzdłuż uliczki przy kościele. Pojawia się nowa linia bocznicej prowadząca do młyna wojskowego znajdującego się przy ulicy Elbląskiej. Jest też znacznie dokładniej odwzorowana linia

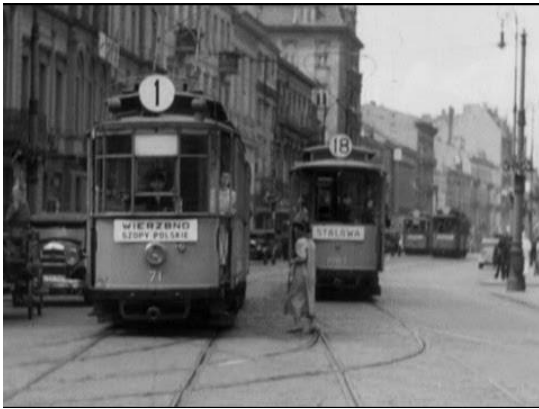
Mapka z 1924 roku



¹⁸ https://pl.wikipedia.org/wiki/Fort_Bema

brzegowa Rudawki.

Na Powązki dotarła również oświata. W 1929 oddano do użytku Szkoły Powszechne numer 73 i 159, w których prężnie działały kluby sportowe tj. na terenie Fabryki Sprawdianów „Strzelnica”, „Orkan”, wojskowy klub „Zadziory”.



Lata dwudzieste i trzydzieste to wielki rozkwit tramwajów warszawskich. Rozkłady jazdy zmieniają się jak kalejdoskopie, coraz więcej jest linii, a trasy sięgają coraz bardziej odległych zakątków miasta.

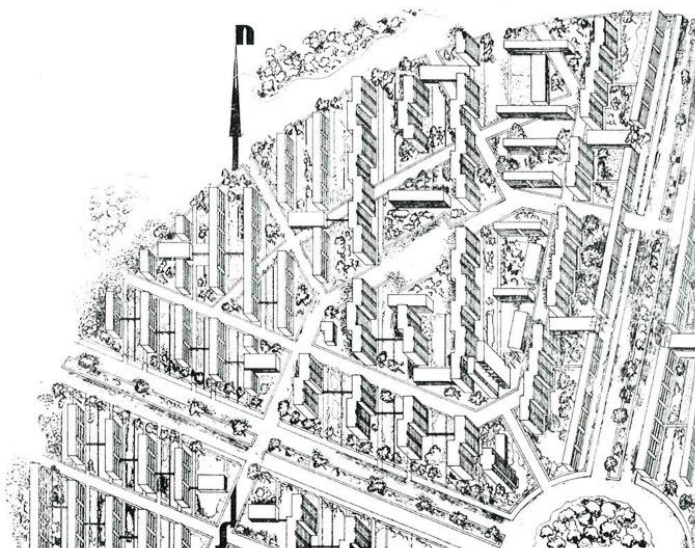
W 11 listopada 1930 roku „ósemka” wjeżdża na nowo otwartą pętlę na Powązkowskiej przy Elbląskiej oraz dojeżdża na Grójecką przy Opaczewskiej, a „jedyńska” dołączy do niej 30 maja 1932 roku udając się w trasę na Wierzbno, a potem na Służew. Będzie jeździć tą trasą aż do jej zawieszenia 8 września 1939 roku.

Mapka z roku 1931

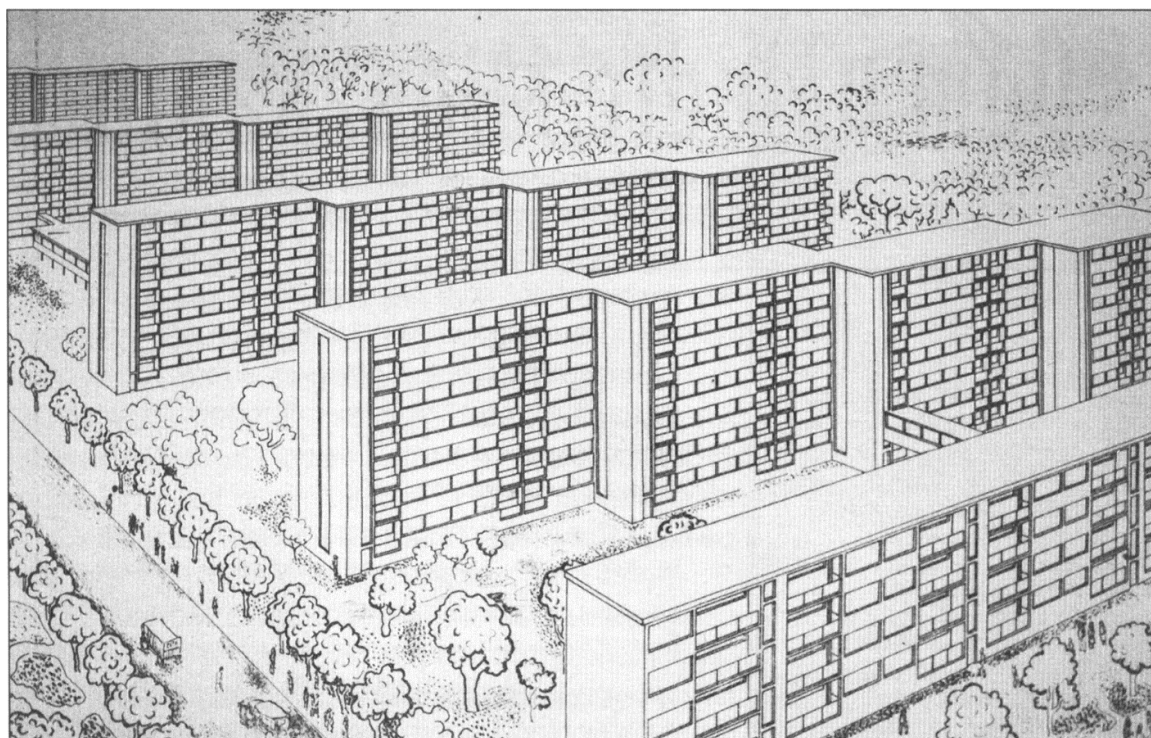


Rozpoczęły się inwestycje budowlane na terenie XXVI komisariatu. Jako pierwsze wzniesiono domki jednorodzinne spółdzielni „Zdobycz robotnicza”, a po jej upadłości powstały kolejne spółdzielnie m.in. „Pocisk” i „Związkowiec” budując oprócz indywidualnych domków całe ciągi kilkupiętrowych kamienic wzdłuż ulicy Marymonckiej,

Podczaszyńskiego, Alei Zjednoczenia czy Kasprowicza. Na terenie Czarnego Dworu nie działo się nic.



Ale nic tak dobrze nie wychodziło w dwudziestoleciu międzywojennym jak planowanie. Na terenie Czarnego Dworu miało powstać nowoczesne osiedle- ogród według studium pt. "Masowa produkcja mieszkań" zabudowy liniowej osiedla powązkowskiego z 1930/31 r. wg. projektu Heleny i Szymona Syrkusów¹⁹. Osiedle, podobnie jak cały komisariat miał być skoncentrowane według jednego punktu- tutaj ronda Elbląskiej i Powązkowskiej z siecią ulic odchodzących krzyżujących się z ulicami okrężnymi. Taki sam układ ulic będziemy mogli zobaczyć



na projektowanych osiedlach już zaznaczanych na mapach koncentrujących się wokół skrzyżowania Marymonckiej i Żeromskiego.

Budynki miały mieć sześć pięter, a centralne dziesięć. Pomysł rozbił się o prawa własności gruntów oraz zakaz wysokiej zabudowy z uwagi na bielańskie lotnisko pomimo tego, że teren w oddaleniu od Izabelina był praktycznie niezamieszkały, jedynie stały tam domki działek rekreacyjnych i a resztę zajmowały pola uprawne. Planowano w tym miejscu budowę kolei Warszawa Gdańska do Palmir oraz monumentalny Plac Grunwaldzki według projektu Antoniego Jawornickiego, a w miejscu obecnego skrzyżowania

¹⁹ <https://www.facebook.com/rudawka/>, <https://www.facebook.com/osiedlezatrasie>

Krasińskiego i Broniewskiego – plac Narodowy z potężnym gmachem Szkoły Obrony Przeciwgazowej²⁰.

Bielany w założeniach urbanistów miały być dzielnicą złożoną z luksusowej części willowo parkowej dla tysiąca sześciuset osób zlokalizowaną na obrzeżach Lasu Bielańskiego oraz części robotniczej zlokalizowanej po drugiej stronie ulicy Marymonckiej z zabudową blokową. Na terenie Bielania miało powstać aż pięćdziesiąt procent nowych zasobów mieszkaniowych Warszawy. Planowano już dzielnicę szpitalną na sześć tysięcy pacjentów. W miarę upływu czasu zakres planowanych prac stawał się coraz mniejszy. Zrezygnowano z luksusowej dzielnicy, a z wielkich planów pozostały wspomnienia. I długi. Spółdzielnie nie miały szans na rozwój i zaspokojenie potrzeb mieszkańców Warszawy, a po wyrokach sądowych masowo wyrzucano z domów ich mieszkańców mając za pomoc wojsko polskie. W drodze procesu upadłości, majątek spółdzielni został przejęty przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

W 1934 roku ukończono prace regulacyjne dolnej części Rudawki budując kanał o długości ponad tysiąca trzystu metrów, który niestety nie spełnił pokładanych w nim nadziei odwodnienia okolicznych terenów. W kolejnych latach rzeczkę Rudawkę skanalizowano budując trzy tysiące trzysta sześćdziesiąt metrów kanału krytego i sześćset metrów otwartego oraz niemal siedem kilometrów dodatkowych kanałów melioracyjnych. Dzięki temu można było pozwolić na zabudowę ulic Bieniewickiej i Paska, gdzie wcześniej rozpościerały się rozlewiska Rudawki. Na Słodowcu również zlikwidowano bagienko po Rudawce i założono tam, z racji żyznej ziemi, ogródki warzywne.



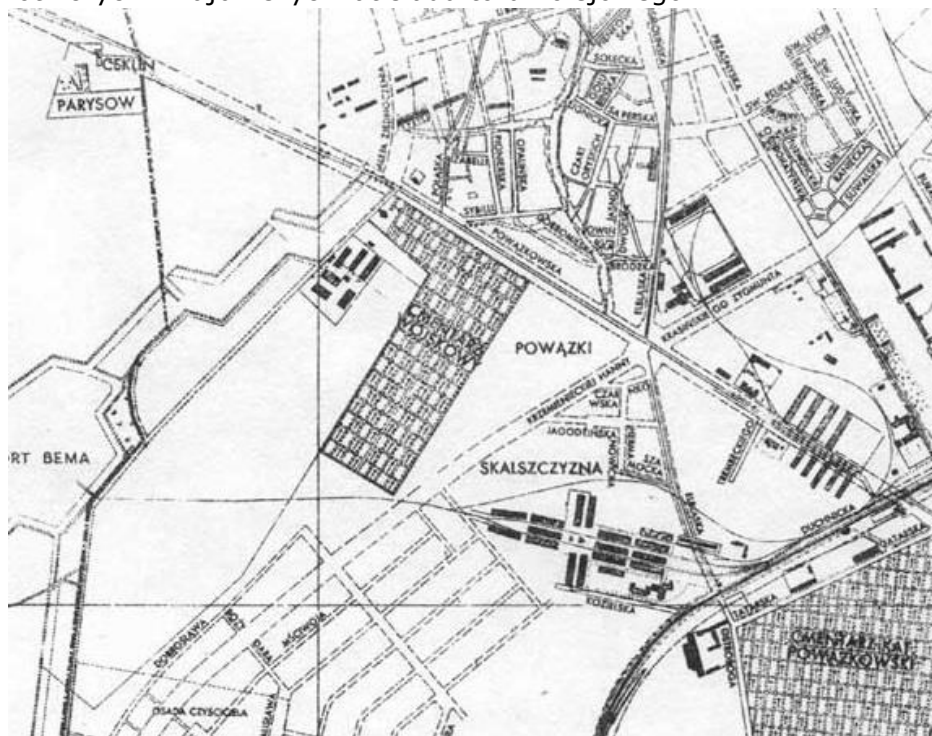
Mapka Żoliborza z 1936 roku

Na jednej z map Żoliborza²¹ widać kolejkę wąskotorową łączącą Fort Parysów z Fortem Wawrzyszew. Tory szły wzdłuż drogi Powązkowskiej mijając folwark Parysów i Szwedzkie Góry- pagórki w miejscu dzisiejszego lotniska na Bemowie, które zostały zniwelowane po wojnie. Czy ta kolejka naprawdę istniała czy są to tylko plany

²⁰ <http://www.zoliborzanie.org/p/zatrasie-osiedle-zapomniane.html>

²¹ http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/025K/P39-S32-G_WARSZAWA-ZOLIBORZ_BOM_1943.jpg

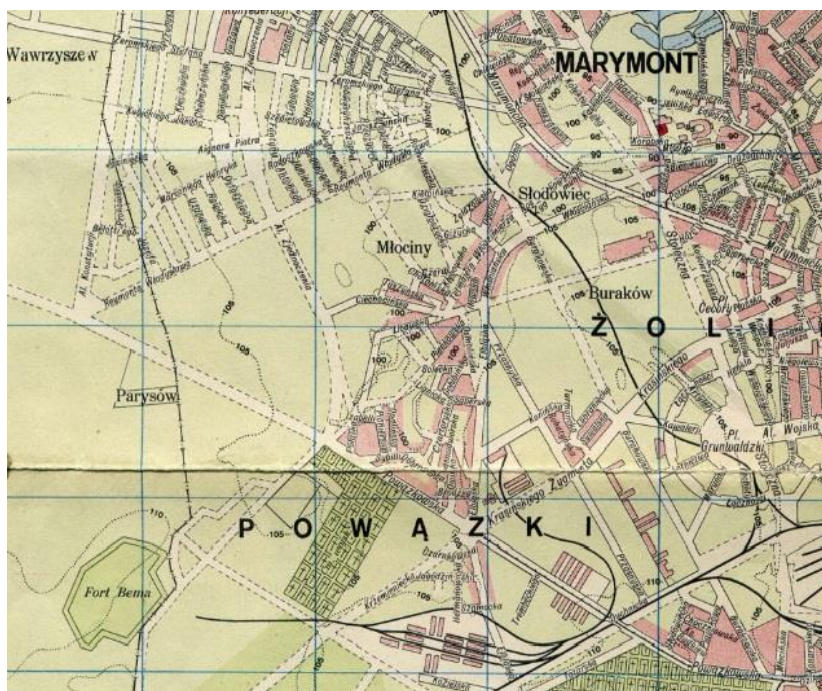
wybiegające w przyszłość, tego nie umiem powiedzieć. Nie znalazłem na zdjęciach lotniczych z najbliższych lat śladu toru kolejowego.



Mapki 1933 i 1935 rok

Od 1935 roku na mapach zaznaczane są już nowoprojektowane ulice. Pojawiło się przedłużenie Alei Zjednoczenia do Powązkowskiej wchodząca w dzisiejszą Waldorffa. Tereny, które do tej pory były nieużytkami po dawnym poligonie rosyjskim zaczynają być zasiedlane. Wielu przyjezdnych właśnie tutaj się osiedlało nie mając

żadnych pozwoleń na wybudowanie domów.



Mapka z 1939 roku

Pojawia się ulica Tuszyńska będąc o tyle ważna, że na jej planie powstanie w przyszłości jedna z najważniejszych arterii Bielania - ulica Broniewskiego. Na wydanej w tym samym roku mapie są zaznaczone tereny rozlewisk Rudawki. Na Powązkowskiej od Elbląskiej w kierunku Parysowa stały już po obu stronach kamienice ze sklepikami na parterze nadając Powązkom miejskiego charakteru, wypierając bieda domki i leciwe baraki.

Widoczne na mapce tory kolejowe przecinające Słodowiec to dzieło spółki Siła i Światło. Dojazdowa kolejka Warszawa- Młociny-Łomianki- Modlin była budowana bardzo szybko. Plany były spektakularne. Wagony miały nadejść ze Stanów Zjednoczonych, a do budowy włączyło się Ministerium Kolei Żelaznych przekazując szyny ze swoich zapasów. Ostatecznie nic z tego przedsięwzięcia nie wyszło. Torowisko zostało wybudowane jedynie do Palmir i w 1926 roku inwestycja stanęła. Wagonów nigdy nie zamówiono, a udziałowcy

pokłócili się czyniąc sobie nawzajem trudności. Trzy lata później zawieszono przewozy pasażerskie, a stacje opustoszały.

Tory kolejowe na Marymonckiej



Pierwsza znajdowała się przy bocznicy do młyna na Słodowcu. Druga naprzeciw bramy wjazdowej AWF (wówczas CIWF), kolejna na Młocinach przy karczmi i folwarku. Po drodze było kilka mijanek. Od tego czasu tory służyły do nieregularnego transportu drewna z Białowieży.

W sierpniu 1935 roku do powązkowskich linii tramwajów elektrycznych dochodzi „dwójka” rozpoczynająca swój bieg w pierw przy IV Bramie, a miesiąc później przy

Kolej elektryczna Warszawa—Młociny—Modlin.

Jeśli spojrzymy na mapę okolic Warszawy, uderzy nas to, że północna część Warszawy od Wisły do kolei kaliskiej jest pozbawiona zupełnie wszelkich linii kolejowych. Tymczasem najbliższe okolice Warszawy w tym kierunku odznaczają się pięknym położeniem nad lewym brzegiem Wisły i, dzięki piaszczystemu gruntowi, prostemu lasami, zdrowe do zamieszkania; stanowią więc najdogodniejszy teren ekspansji Warszawy, która musi utworzyć podmiejskie tereny mieszkalne wzorem wszystkich miast Europy.

W tej okolicy, nad brzegiem Wisły jest park miejski, zajmujący z górą 200 morgów obszaru. Wobec braku w Warszawie parków i ogrodów publicznych, park ten musi być wyzyskany przez miasto, jako miejsce, gdzie ludność może zaczerpnąć świeżego powietrza i jako teren gier i sportów.

Ale jeśli weźmiemy pod uwagę i dalsze okolice stolicy, to również pierwszy rzut oka na mapę wskazuje, że w tym kierunku musi iść połączenie kolejowe przez Modlin na Płock i Włocławek, bo jest nie do pojęcia, aby jedna z żyźniejszych i bogatszych części naszego kraju, położona blisko stolicy, była pozbawiona komunikacji kolejowej z Warszawą.

To też z chwilą, gdy forteca warszawska utraciła swoje znaczenie, powstał projekt budowy tymczasowo dojazdowej normalnotorowej kolei od Powązek przez Młociny do Łomianek. Koncesję uzyskał od rządu rosyjskiego gen. Zygmunt Lempiński, następnie przejął ją grupa osób pp.: W. Gerlicz, Z. Lempleki, M. ks. Radziwiłł, A. Stamirowski, T. Sułowski i E. Tempel, które przekazały ją założonej przez siebie w 1912 r. Spółce akcyjnej p. n. „Kolej elektr. Warszawa—Młociny—Modlin“.

Wydarzenia wojenne spowodowały, że do budowy tej kolei przystąpiono dopiero w 1919 r. Mimo wielkich trudności, wywołanych głównie wypadkami 1920 r., a także koniecznością wyjaśnienia wielu zasadniczych kwestji z ministerjum kolei i magistratem stol. m. Warszawy, budowa linii postępowała wciąż dalej i jest obecnie w takim stanie, że okazało się możliwym w d. 5 sierpnia r. b. otworzyć na niej ruch prowizoryczny podczas budowy, przy pomocy trakcji parowej.

Normalnotorowa kolej Warszawa—Młociny—Modlin rozpoczyna się przy węźle kolejowym warszawskim, z którym ma połączenie między Powązkami a budowaną kolonją domów pod nazwą Żoliborz i biegnie w prostym kierunku do osady Słodowiec, znajdującej się obecnie w granicach wielkiej Warszawy. Przeciwny tę osadę, linia kolejowa zbliża się kolo granicy wielkiej Warszawy do szosy Zakroczymskiej, wzdłuż której biegnie przez Bielany aż do wsi Młociny. Minawszy więc, linia odchyła się od szosy i wchodzi na środkową ulicę projektowanego miasta-ogrodu Młociny, gdzie chwilowo znajduje swe zakończenie.

Po zakończeniu układów z magistratem stol. m. Warszawy linia przedłużona będzie w stronę środka Warszawy, mianowicie od kolonji domów Żoliborz do pl. Krasińskich w ten sposób, że będzie torem typu tramwajowego wzdłuż projektowanej ulicy „Gwardji“, przez tereny cyta-deli, pod wiaduktem kolejowym przy dworcu kowelskim, ulicą Zakroczymską, Freta, Długą do pl. Krasińskich.

Ukończenie i zelektryfikowanie całkowitej linii Młociny—pl. Krasińskich przewidywane jest w przeciągu półtora roku

K. M.

Elbląskiej jadąc na Czerniaków, a potem przedłużoną trasą na Sadybę. Będzie kursować przez dwa lata.

Zaś na powyższej mapce z 1935 roku widać projektowane ulice za Cmentarzem Żołnierskim oraz w samym Czarnym Dworze. Nie oznaczono willi doktora Johna, ale ona wciąż tam jest. Przynajmniej w 1935 roku.

Od 30 października 1938 roku tramwaje dojeżdżają już pod sam Cmentarz Żołnierski zatrzymując się na wysokości kościoła pw. św. Jozafata. Zatrzymuje się tam „Ósemka” mająca swój przeciwny kraniec na Placu Narutowicza.

W 1939 roku ostatecznie droga przy kościele odchodząca od Powązkowskiej została wyprostowana i w takiej formie przetrwała do dziś prowadząc do Fortu Bema. Na osuszonych terenach dawnych wysp, korzystając z żyznej ziemi, powstały ogródki działkowe.



Od dwóch lat starano się udrożnić bagienne pozostałości po stawach oraz skanalizowano część rzeczki. Wiosną 1939 roku zwieziono kilka ton ziemi, aby zasypać część Rudawki przy Powązkowskiej, gdyż szczególnie nasiliła się zachorowalność mieszkańców, głównie z powodu obecności dużej ilości insektów. Podaje się nawet, że były zachorowania na malarię, co w tej części świata nie występuje. Prawdopodobnie było to tylko polskie tzw. „Syf- malaria”

Wojna



Wybuch drugiej wojny światowej pozostawił mieszkańcom nie całe cztery tygodnie względnego spokoju aż do czasu walk 27 września, kiedy polskie wojsko straciło swoje pozycje obronne w rejonach Wawrzyszewa i na Bielanach. Jedynie 43 pułk piechoty stacjonujący w ufortyfikowanym Burakowie, w miejscu zwanym Górkami czy też Gliniankami Włociańskimi, nie przepuściły w całonocnym szturmie 11 bawarskiej dywizji, którą zmuszono do odwrotu i poszukania innej drogi do centrum.

Miedzy Młocinami, a wsią Placówka 30 pułk strzelców kaniowskich również opóźnił szturm Niemców na Warszawę. Ten bohaterski czyn kosztował życie 500 polskich żołnierzy. Następnego dnia, 28 września Warszawa skapitulowała.



Zbombardowany Fort Parysów w 1939 roku

Na Cmentarzu Żołnierskim w 1939²² roku chowano ofiary bombardowań i poległych żołnierzy. Po kapitulacji znoszono tam i chowano ciała ofiar ekshumowane z różnych miejsc Warszawy, gdzie były pochowane zaraz po tragicznej śmierci.

Kilka miesięcy później mieszkańców Powązek będących osobami pochodzenia żydowskiego, a także wiele rodzin cygańskich zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów i udania się do warszawskiego getta. Z Warszawy

przywędrowali na Powązki wysiedleńcy mieszkający do tej pory w centrum miasta.



Dwa lata później w 1941 roku Niemcy wydzielili pięć hektarów cmentarza kazań ekshumować i przenieść w inne miejsce ciała 59 polskich żołnierzy, gdzie stworzono część cmentarza tylko dla Niemców, a całość nekropolii stała się niedostępna dla ludności polskiej²³. Na pozostałym terenie często chowano pod zmienionymi personaliami członków ruchu oporu, a także jeńców radzieckich.

Żołnierze niemieccy na Cmentarzu Wojskowym



Pozbawieni nadziei ludzie żyjący w fatalnych warunkach, uciekali się pod opiekę bóstw organizując zbiorowe modły pod kapliczkami przy Jasnodworskiej i stojącej dziś gipsowej figurki przy skrzyżowaniu Broniewskiego z Trasą AK. To właśnie tutaj podczas klepania różańca w 1942 roku ukazała się modlącym Najświętsza Paniienka, co uznane zostało natychmiast za cud. W toku porozumienia proboszcza z kościoła pw. św. Jozafata i władz okupacyjnych, obszar zajmowany przez kapliczkę otoczono szczelnie drewnianym płotem, a następnie wywieziono do kościoła na przechowanie. W ten sposób Matka Boska ocaliła swoją kapliczkę.

Żołnierze niemieccy na Powązkach i z goliatem na Powązkowskiej w 1944 roku

Wraz z religijnymi szaleństwami rośnie ruch oporu. W szkole 159 prowadzono tajne nauczanie języka polskiego i historii Polski. Zawiązała się drużyna Szarych Szeregów, młodzi i starsi mogli wstąpić w szeregi Armii Krajowej, Armii Ludowej, OW PPS, a wszystko działo się pod nosem setek saperów niemieckich zakwaterowanych w

szkole, w Forcie Bema i SS-ulokowanych w Instytucie Chemii Przemysłowej.

²² Zdjęcie przewróconego tramwaju oraz kolejne trzy zdjęcia pochodzą ze strony fotopolska.eu

²³ Zdjęcie pochodzi z <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/9866/h:435/>

Fort Parysów



Na terenie za cmentarzem na bagnistych terenach Rudawki wyrósł Lasek na Kole obfitujący w wiele gatunków drzew, głównie w sosny, robinie akacjowe, brzozy i dęby. W czasie wojny harcerze odbywali w nim ćwiczenia. W czasie okupacji przeprowadzano wiele akcji na terenie Bielany, głównie były to eliminacje szmalcowników, volksdeutchów zaangażowanych we współpracę z Gestapo. Do dziś istnieje wiele miejsc pamięci



Junkers Ju 52 rozbity na posesji przy ul. Zuga 6 w lutym 1944 r. ↑

Spadnięty Junkers

rozstrzelanych przez hitlerowców mieszkańców.

W kwietniu 1943 roku grupa sabotażowa AK porucznika Konstantego Kierzkowskiego „Giedroycia” spaliła barak i skład materiałów pędnych na terenie bielańskiego lotniska. Rok później, w lutym, na budynek przy ulicy Zuga 6 spadł w wyniku awarii samolot transportowy Junkers 52. W samolocie przewożono strategiczne dokumenty, które w tajemniczy sposób zniknęły. O nietypowym lądowaniu było głośno w całej Warszawie. Tajemnicze dokumenty, mimo nagrody obiecanych przez niemieckich faszystów, nigdy się nie znalazły, a samolot tkwił wbity w dom jeszcze miesiąc i został doszczętnie rozszabrowany. Pokątnie śmiano się też z wypadku, bowiem niemiecki samolot uderzył w dom volksdeutschki.

W maju 1944 roku żołnierze AK z oddziału specjalnego AK „Osjan” zniszczyli na polowym lotnisku bielańskim, na terenie dzisiejszego osiedla Wrzeciono, kilka niemieckich samolotów JU-52. Eksplozja wywołała ogromny chaos wśród okupanta²⁴.

Na mapie po lewej stronie z 1941 nie widać nic oprócz modnego wówczas designu oraz projektowanych ulic. Dopiero na mapie z 1944 roku dostrzec możemy ówczesny obrys Rudawki.

²⁴ http://www.bieleny.waw.pl/data/other/bieleny_przewodnik_historyczny_ix_2016.pdf

Mapka z 1941 roku



Pierwszego dnia Powstania Warszawskiego na Powązkach rozstrzelano mężczyzn pochodzących z pobliskich zabudowań. Na terenie Powązek szczególnych walk nie było poza chybionym atakiem zgrupowania IV Rejonu Obwodu Żoliborz pod dowództwem kpt. Kazimierza Nowackiego „Żyrafy” na magazyny Fortu Bema czego jedynym rezultatem było wysiedlenie ludności Burakowa i spalenie

większości domów. Zniszczeniu uległy pozostałości ogrodu księżnej Izabeli oraz uległ kompletnej destrukcji Dom Ogrodników. Jedynym budynkiem wciąż pamiętającym lata świetności ogrodu był budynek Czarnego Dworu.

Z wojennej zawieruchy i pragnień likwidacji Rudawki rzeczka wyszła bez strat. Dalej leniwie rozlewała się po Czarnym Dworze, widziana była przy Ogólnej i



Włościańskiej, a jej największe rozlewiska przy ulicy Rudzkiej stanowiły kompleks pięciu jezior łączonych kanałkami. Przez cały czas Rudawka pojawiała się w tych samych miejscach, o czym wspominają niektóre mapy, jak ta z 1924 roku. Jeziorka Rudawki były bardzo rozległe. Obejmowały teren od ulicy Rudzkiej aż za dzisiejszą stację benzynową Shell i Trasę AK znacznie za nią wykraczając i od dzisiejszej Łomiańskiej aż za wiadukt ulicy Adama Mickiewicza.

A sama rzeczka płynęła dalej łącząc się być może sama ze sobą ze źródłem przy Bieniewickiej i dalej podążając dwoma szlakami łączyła się by przed kościołem Niepokalanego Poczęcia wpaść do Wisły.

Ujście rzeczki Rudawki przez stawy ulicy Rudzkiej do Wisły

Mapka z 1944 roku



Kataklizm

Wojna pozostawiła totalne spustoszenia na terenie Powązek. Po latach świetności willa doktora Johna legła w gruzach już w czasie wojny. W 1945 roku już nie było po niej śladu.

Widoczny jest staw, część dóbr Rudawki, który towarzyszył willi od samego początku i drzewa. Na samej Powązkowskiej nie ostał się żaden dom. Magazyny przy obecnej Dygata pokryto dachami tuż po wyzwoleniu.

Koszary wojskowe zniknęły z powierzchni ziemi. Nie ma też śladu po dawnym młynie, widać tylko leje po bombach i szlak torów kończących się dosłownie nigdzie.

Miejsce willi doktora Johna w 1945 roku



Wzdłuż Elbląskiej nie ma żadnych domów, pustkowiemie wymarłe. Są jeszcze ruiny nowo wybudowanych kamienic przy Powązkowskiej po jednej i po drugiej stronie straszące swoimi szkieletami, pozbawione dachu i życia. Możemy dostrzec pętlę tramwajową na krzyżowaniu z Elbląską



Zniszczone domy na Powązkowskiej przy skrzyżowaniu z Elbląską

Podobnie jak przy willi ostało się jezioro Rudawki obok cmentarza, a sam cmentarz... trudno powiedzieć. Widać ślady świeżych grobów. Nikt wówczas nie miał czasu ani siły tracić na stawianie pomników. Wojna i ówczesna fotografia odsłoniła też prawdę o torach na terenach Fortu, które przy nim rozgałęziały się na dwie bocznicę - jedna prowadząca do magazynu przed Fortem, a druga w sam głąb Fortu. Trzecia biegła w kierunku kościoła do tamtejszych magazynów. Fotografie lotnicze odsłaniają też inne sekrety wojskowego terenu, jak domki oficerskie na zakręcie wzdłuż bocznicę biegnącej do kościoła, miejsca zburzonych magazynów wokół fortu. Widać wszystkie uliczki i starą, zygzakowaną drogę wokół fortu od strony zachodniej oraz... wędrującą Rudawkę, która tym razem objawiła się naprawdę, a nie jak Matka Boska przy kapliczce, na tyłach fortu.



Cmentarz Wojskowy, bocznica, domki na łuku, stawy Rudawki i tereny wojskowe

Pętla tramwajowa przy kościele na Powązkowskiej



Jedyną ocalałą budowlą był drewniany kościół otoczony drzewami. Być może schowana w nim matka Boska z kapliczki przy Tuszyńskiej zadbała o swoją gipsową postać. Bardziej się opłacało schować ją w katedrze, gdyż koszty odbudowy małego, prowincjonalnego kościółka byłyby dużo mniejsze.

Na zdjęciu dostrzec możemy też coś niesłychanie niesamowitego- pozostałość po pętli tramwajowej przy kościele.

Stawy Rudawki, kamienice przy Powązkowskiej i pętla tramwajowa



Tereny dzisiejszego osiedla Piaski i ulica Libawska

Rozlewiska przybrały nadzwyczaj regularnych kształtów, zapewne uformowane zostały przez wojsko. Z pewnością woda w fosie również należy do naszej rzeczki.

Powyżej odsłaniają nam się działki zabudowań zniszczonych w czasie wojny i spalonych przez Niemców w odwecie, za fatalny napad na fort. Droga, która biegnie przez cały teren to ulica Libawska. Widać też zarys stworzony z krzaków dawnej wyspy krajoznawczej, a u góry malują się leje po bombach.

Pośrodku niczego, tuż przy Powązkowskiej, która zmierza prosto w kierunku dzisiejszego osiedla Chomiczówka stoją zabudowania Parysowa. Dalej Powązkowska biegnie cały czas prosto zatrzymując się dopiero w Kampinosie.

Folwark Parysów i Powązkowska



Na dolnej fotografii droga prowadząca koło szkoły podstawowej nr 159 to ulica Elbląska. Na terenie boiska stoi mały budynek, który jest resztką neogotyckiej budowli Czarnego Dworu. Nie ma już baszty, którą rozebrano w 1910 roku. Była to ostatnia budowla księżnej Izabeli Czartoryskiej jaka zachowała się do roku 1945-ego. Wszystko inne obróciło się w pył. Budynek na planie węgelnicy (tworzący odwróconą literę L) to Czarny Dwór.

Ruiny Czarnego Dworu



Nie ma też śladu po Rudawce w jej dawnym miejscu wzdłuż ulicy Opalińskiej ani przy ulicy Sybilli. Pozostały tylko zagłębienia terenu, miejsca, gdzie nie widać resztek

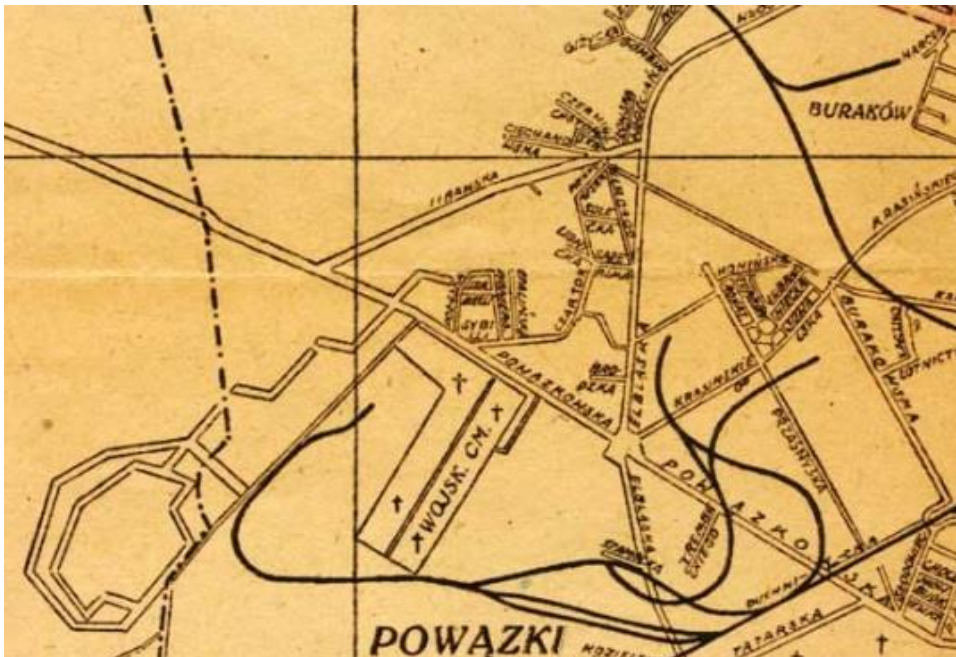
zabudowań. Najwidoczniej rzeczka lepiej się czuła w nowym miejscu na wysokości kościoła. Na zdjęciu poniżej dawne koryto Rudawki, a po prawej szkołą podstawowa.

Koryto rzeczki Rudawki



Po wyzwoleniu Warszawy w styczniu 1945 roku przez wojska Armii Czerwonej na Powązki powoli wracało życie. Osiedlali się nowi mieszkańcy, wracali starzy. Z ruin domów wydobywano cegły do konstrukcji nowych budynków, a póki co mieszkało w szałasach i ziemiankach tworząc życie od nowa. Budownictwa nie zdominował żaden styl architektoniczny, wystarczyły cztery ściany i dach, a w środku piec z kominem.

Odbudowa

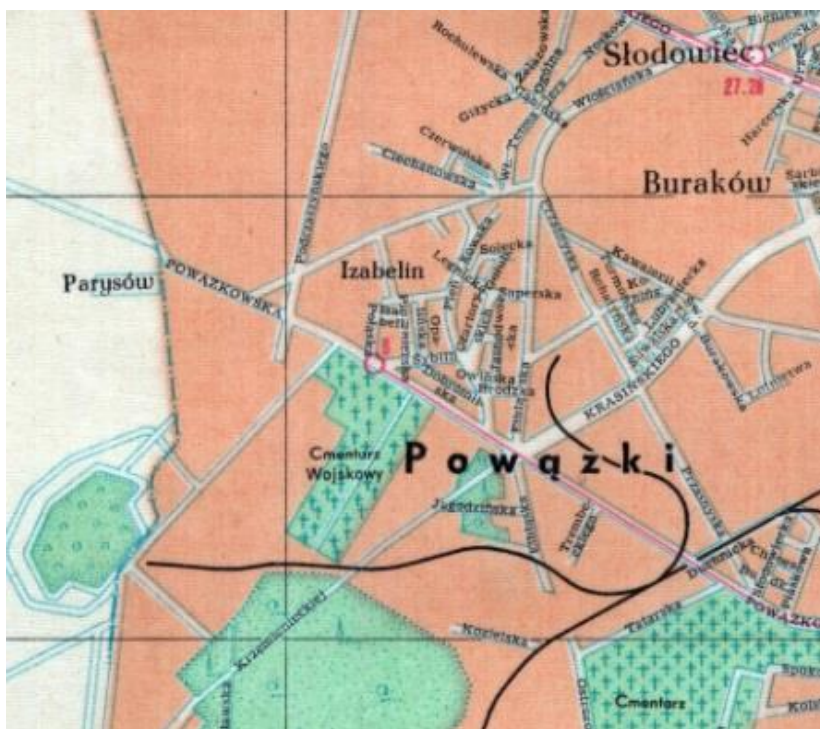


Mapka z 1946 roku

W 1945 roku otworzyła swoje drzwi zachowana w całkiem dobrym stanie szkoła podstawowa przy Elbląskiej pamiętająca występ Jana Kiepury w 1937 roku. Z uwagi na małą ilość dzieci, szkołę podstawową nr 73 przeniesiono na Pragę. Już z w 1946 roku ukazała się kolejna edycja mapy

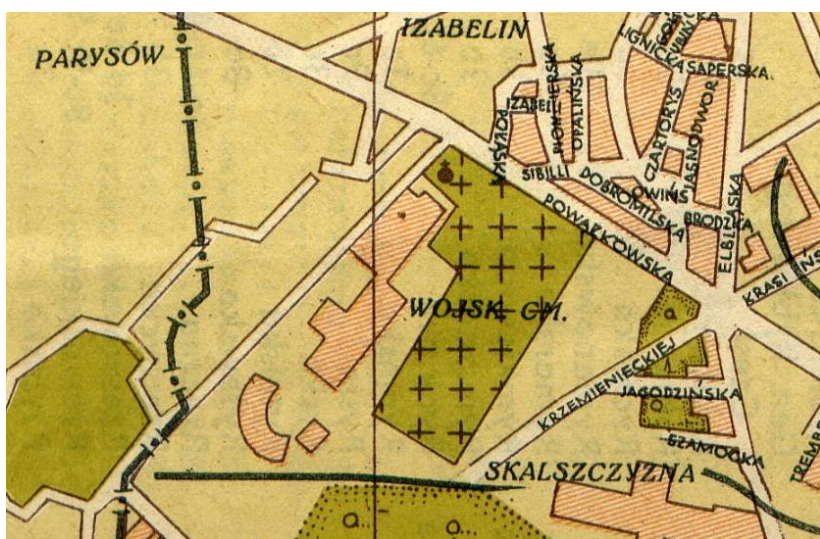
Warszawy, bardzo wartościowa ze względu na rozrysowane bocznicę kolejowe, których trochę się namnożyło.

Mapa z 1947 roku jest na tyle istotna, że potwierdza jeszcze istnienie obszaru Skalszczyzny, Parysowa i Izabelina. Jest też o tyle ciekawa, ponieważ widać tereny użytkowe i mieszkaniowe. Czarny Dwór stoi przy ulicy Czarторыskich.



Mapka z 1948 roku

Mapka z 1948 objawia nowe ulice: Dobromilska, Owińska, Grodzka i Pieńkowska. Przebiegająca do tej pory przez tereny dawnych koszar ulica Krasieńskiego zdominowała okolice stając się drugą po Powązkowskiej główną ulicą. Libawska dobiega do Włościańskiej, jest też przedłużona Podczaszyńskiego, ale jest to tylko marzenie kartografa. Pojawił się też załazek ulicy Broniewskiego- okolice spotkania Czerwińskiej i Ciechanowskiej. Pamiątką po willi jest ulica Trembeckiego, poetyckiego wieszczą chwały piękna minionego ogrodu księżnej Izabeli.



Mapka z 1947 roku

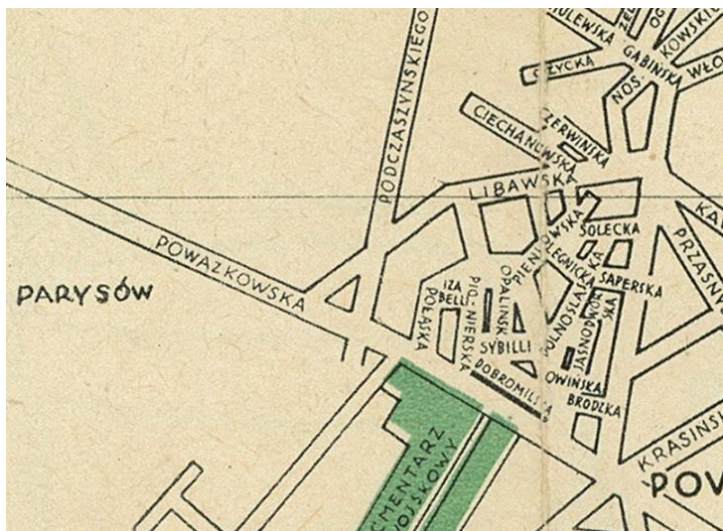
Zaznaczona jest już pętla tramwajowa w pobliżu kościoła, na którą w 1948 roku powrócił tramwaj linii 8. Już dwa lata wcześniej dojeżdżał do IV Bramy i jeździł na Leszno, a rok później na Czerniakowską. Teraz linia numer 8 z Cmentarza Wojskowego jechała na Plac Trzech Krzyży.



Umiejscowienie pętli nie jest takie samo, co przed wojną, linia nie dobiega do granic kościoła, tylko kończy się przy ulicy Sybilli w miejscu, gdzie powstanie za kilka lat pętla autobusowa.

Tramwaj linii 8 zmierzający na Powązki

Bocznice kolejowe dalej istnieją prowadząc wśród pustego pola donikąd, tak, gdzie kiedyś był młyn wojskowy. Istnieje jeszcze Parysów, którego warto śledzić zanim zniknie w gąszczu działek.



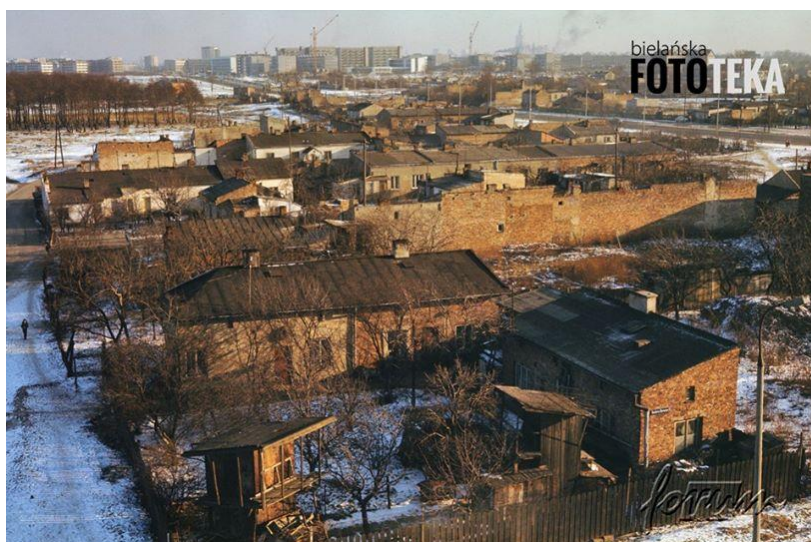
W 1952 roku nie ma żadnych zmian oprócz graficznych. Wciąż jest Parisów i wciąż Podczaszyńskiego nie dochodzi do Powązkowskiej, wciąż nie ma po niej śladu.



Wrząca Górka

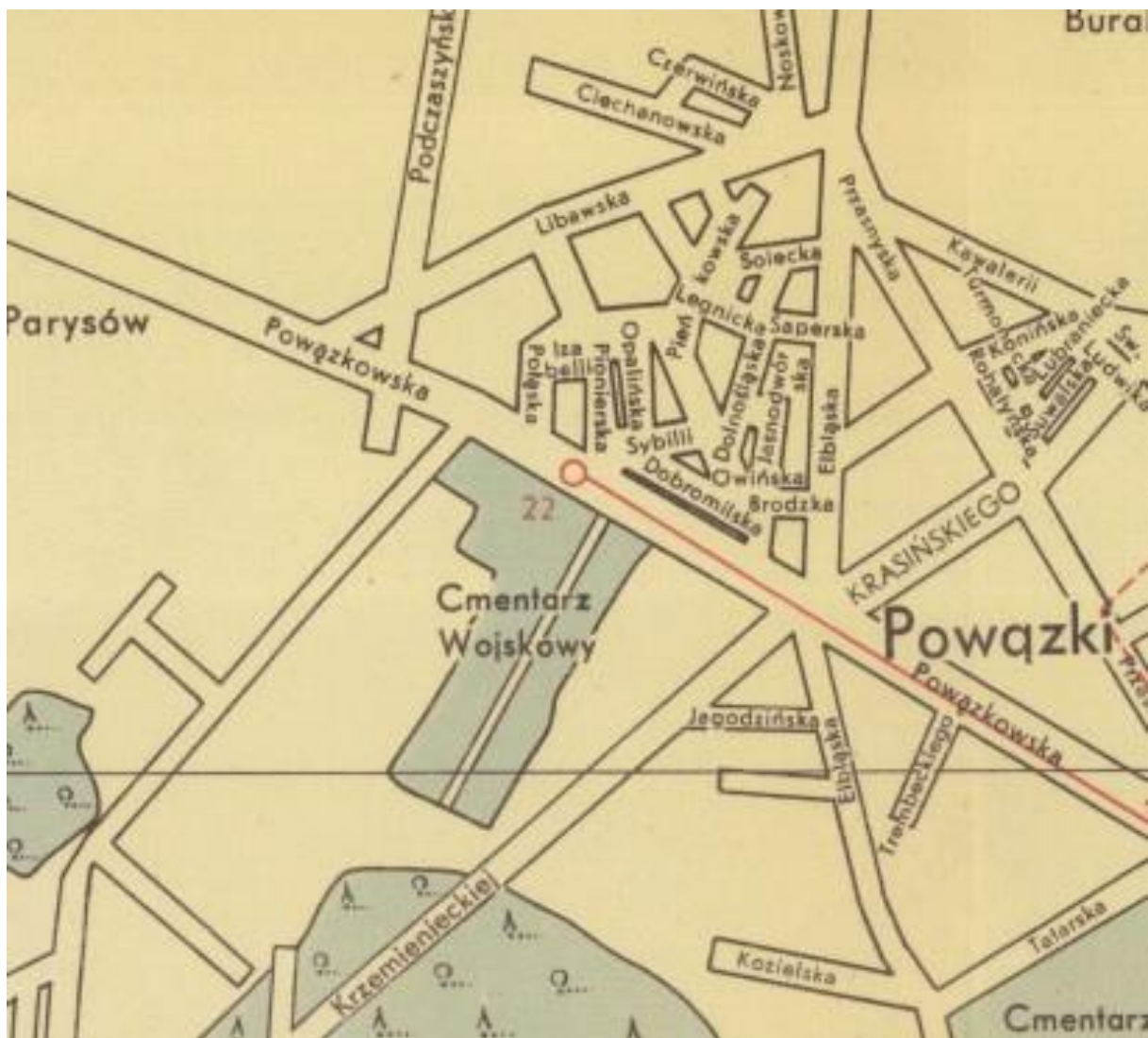
W niedalekiej okolicy istniała też osada zwana zwyczajowo „Wrząca górka” w okolicach dzisiejszej ulicy Gąbińskiej i parku Olszyna, a także w głębi między Literacką, a Kochanowskiego. Domy wybudowane były z czego tylko można było- z części rozebranych drewnianych domów, z resztek cegieł, tego co można było gdzieś ukraść, gruzów czy desek. Nie było kanalizacji, ani wodociągu, jedynie pompy przy ulicach zwane

zdrojami. Okolica ta słynęła z częstych pożarów baraków, które zamieszkiwała na ogół biedota wysiedlana z miasta- stąd zwyczajowa nazwa. Ci, którzy pamiętali o tym miejscu wspominali, że sama okolica była bardzo leniwa łącznie z leniwie leżącymi psami przy piaszczystej drodze, a jedynie fragmenty ulic Ciecchanowskiej i Czerwińskiej nie miały wyglądu lichego za sprawą biznesu, jaki kręcił się przy tamtejszych sklepach²⁵.



Rok 1955 przynosi nie wielkie zmiany. Jest to drugi rok, w którym linia 22 zagościła na Powązkach. We wcześniejszych latach „ósemka” jeździła na Plac Starynkiewicza, a w 1954 roku przeniosła się na wcześniejszą pętlę przy IV Bramie. Linia 22 ma drugi kraniec na Dworcu Wschodnim.

²⁵ <https://www.facebook.com/bielanydzielnica/posts/10157324752142644/>



Mapka z 1955 roku



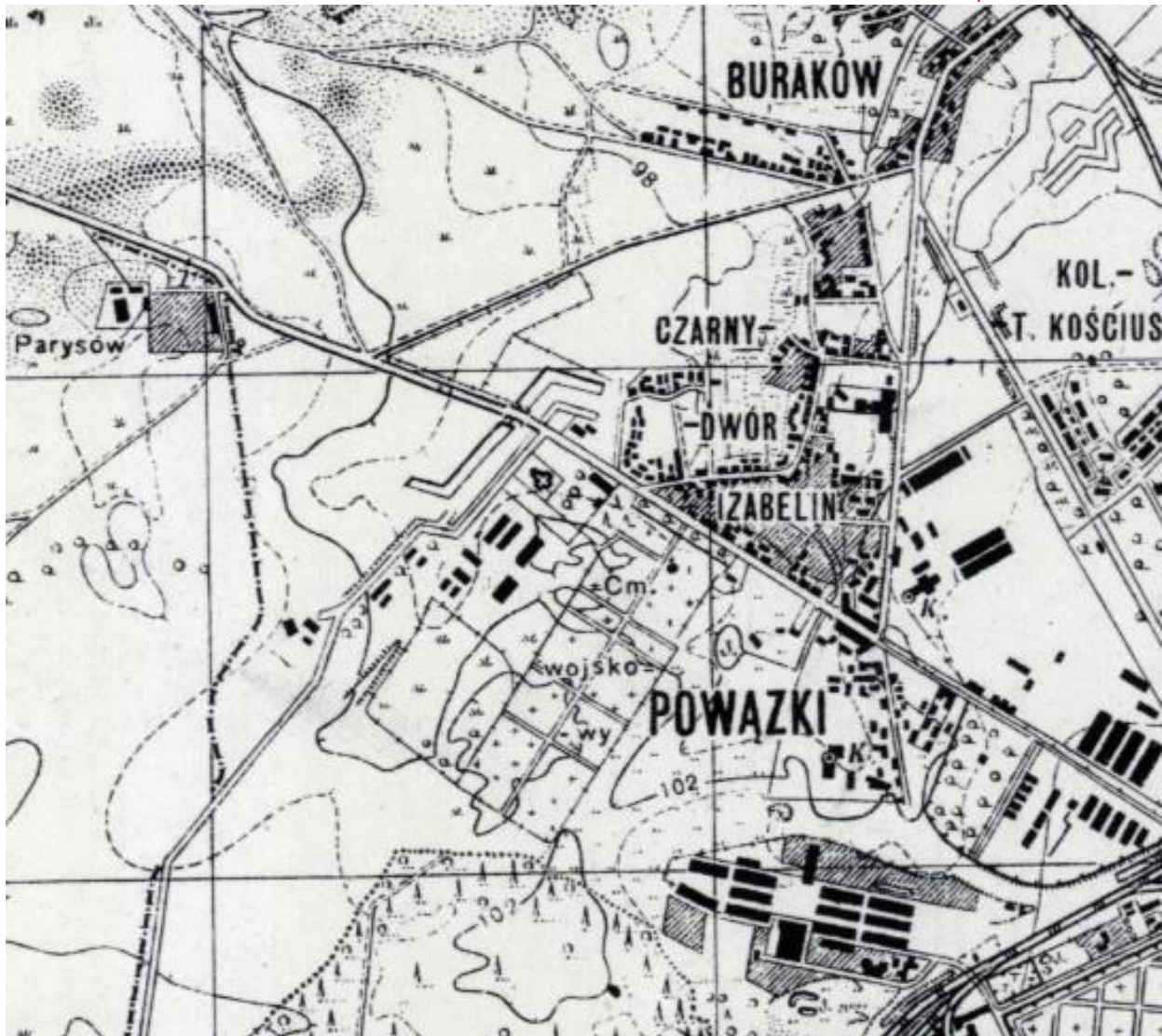
Park Olszyna w 1955 roku

Gruntowne zmiany dotyczą samego cmentarza, który przeszedł z kościelnej pod administrację wojskową, dzięki czemu szybciej zdołano uporządkować cmentarne miejsce pamięci. Powstała Aleja Zasłużonych widoczna na mapie jako droga wzdłuż cmentarza obsadzona tujami aż do głównej kwatery z grobowcem generała Karola Świerczewskiego. Zasłużonych było tak wielu, że kolejne aleje utworzono po obu stronach centralnej.

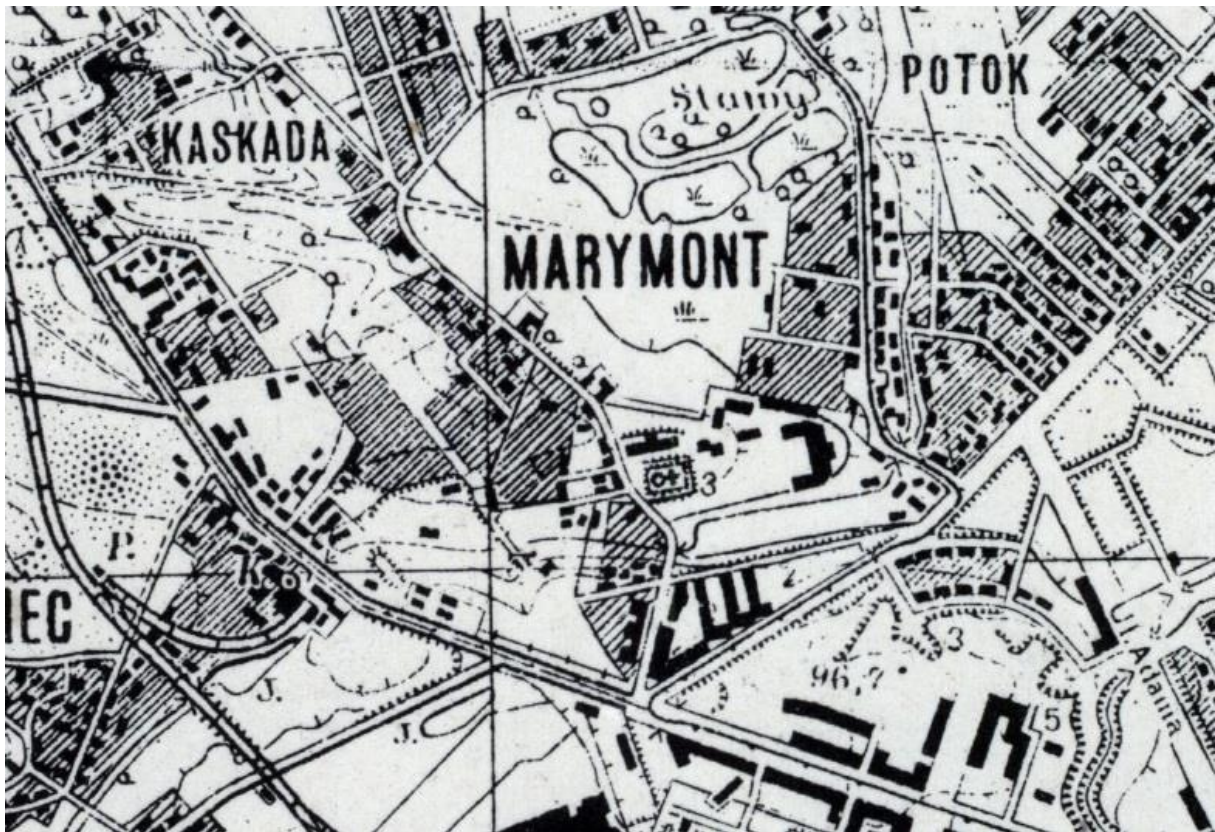
Podróż w czasie

Wracając pięć lat wstecz do 1951 roku- została wówczas wydana bardzo ciekawa i dokładna mapa Żoliborza, na której wciąż istnieje między innymi Parysów. Widać też u dołu magazyny przy bocznicach, jednak nie zaznaczono torów, które z tam z pewnością były. Są za to ślady innej bocznic, nie istniejącej do tej pory, prowadzącej do magazynów przy Powązkowskiej. Kartograf nie uwzględnił wyprostowanej drogi biegnącej od Powązkowskiej do fortu.

Mapka z 1951 roku



W dalszym ciągu funkcjonuje nazewnictwo historyczne- Izabelin i Stary Dwór, a sam budynek dworu można dostrzec na mapie wśród wielu innych prostokątów i kwadratów. Mapa przedstawia też faktyczne ulice jakie powstały rozróżniając kropkami ulice projektowane. Widać, że pierwsze domy powstały wzdłuż dawnego kanału wysepki krajobrazowej. Być może była tam jeszcze przepływająca woda lub też ziemia była znacznie bardziej urodzajna. Widać także nieistniejącą już willę doktora Johna



Buraków

Dzięki precyzji mapy i uwzględnienia wielu czynników tj. budynki, wzniesienia, można prześledzić bieg Rudawki od jeziora powyżej ulicy Opalińskiej kanałami przez Buraków, cykliczne rozlewisko przy Włociańskiej i Ogólnej. Dalej rzeczka biegnie pod mostkami ulic do Bieniewickiej, by wpłynąć do „Doliny czterech stawów” przy ulicy Rudzkiej i stamtąd udać się drogą z mapy z 1924 roku prosto do Wisły płynąc przez część Lasku Bielańskiego.



Stara Chomiczówka

Mapa z 1951²⁶ roku jest ekstremalnie ciekawa dla miłośników i mieszkańców dzisiejszych Bielán, gdyż pozwala zobaczyć zmiany jakie nastąpiły na terenie w ostatnich 70 latach. Można odnaleźć Góry Szwedzkie, Wawrzyszew Nowy, który jeszcze nie został Chomiczówką, a na ówczesnym Wawrzyszewie Starym odnaleźć stawy Brustmana w formie z ówczesnych lat.

²⁶ http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/025K/P39-S32-G_WARSZAWA-ZOLIBORZ_1951_BWNG_UL.jpg

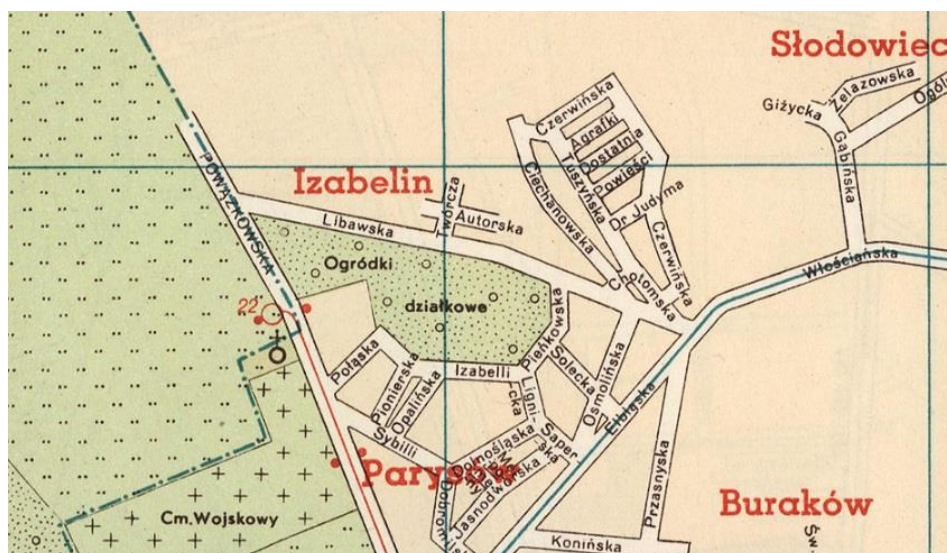
Mapa obejmuje teren aż do Burakowa²⁷ koło Łomianek poprzez Młociny oraz do Żoliborza oficerskiego. W 1951 również nastąpiło kolejne powiększenie terenu Warszawy, do której włączono Wawrzyszew Stary i Nowy, Radiowo, Wólkę Węglową i Młociny. Mapa z tego roku to też dowód na to, że jak polscy kartografowie chcieli to umieli stworzyć wartościową mapę tak jak ich rosyjscy poprzednicy.

Zmiany



W latach pięćdziesiątych przystąpiono do budowy lotniska na Bemowie, zaś tereny dawnego lotniska na Bielanych przeznaczono pod zabudowę osiedla Wrzeciono oraz budowę Huty Warszawa.

W wyniku prac przy nowym lotnisku przerwano linię ulicy Powązkowskiej na wysokości Rudnickiego, z którą pod kątem 90 została ona połączona. Druga część ulicy Powązkowskiej od Wawrzyszewa Starego (dzisiejsza Chomiczówka) do lasu biegła w dalszym ciągu i zachował się na niej do niedawna w jednej części zabytkowy bruk. W późniejszym czasie nadano ulicze nazwę ulicy Księżycowej.



Mapki z 1961 roku

W 1961 roku pojawił się nowy plan obrazujący miasto w nowej perspektywie już nie jako mapa, ale atlas. Tajemnicą wojskową okryte zostały tereny Legii, czyli Fortu Bema oraz lotnisko

Bemowo. Parysów w zadziwiający sposób przemieścił się o kilometr w stronę centrum, wciąż żyje nazwa Buraków. Na kolejnej mapce możemy spojrzeć, jak budowały się w tym czasie północne rejony miasta. Uchwycony został moment przejścia ulicy Tuszyńskiej w

²⁷ Na zdjęciu z albumów fotopolska.eu i zdjęcie przedstawiające starą zabudowę Chomiczówki-
<https://mapio.net/pic/p-104535986/>

Broniewskiego, wzniesione jest już osiedle robotnicze zamieszkałe w dużej części przez pracowników Huty Warszawa od Jarzębskiego po Duracza, a autobusy wiozą pasażerów w stronę pętli przy hucie.

1961 rok to także rok, w którym mapy przestaną wzmiankować o Parysowie, Izabelinie, Czarnym Dworze i Burakowie. Idzie nowe.



Między Staffa, a Żeromskiego

Tymczasem nasze tereny to w dalszym ciągu sielskie przedmieścia zatopione w zieleni, jednorodzinne domki, ogródki, studnie na korbkę, często zwierzęta gospodarskie, ujadające psy przy budach i bogactwo kwitnących drzew na wiosnę.

Trwał dalsza rozbudowa osiedli mieszkaniowych zmierzająca w kierunku ulicy Powązkowskiej. W latach 1957- 1964 wybudowano osiedle głównie czteropiętrowych bloków o elewacjach licowanych szarą cegłą silikatową w okolicach ulic Duracza, Staffa i Podczaszyńskiego. Kolejne bloki, tym razem w technologii z wielkiej płyty powstały na Wawrzyszewie pozostawiając tylko niewielki wycinek dawnego obszaru w zmienionej i zagospodarowanej formie- stawy Brustmana.

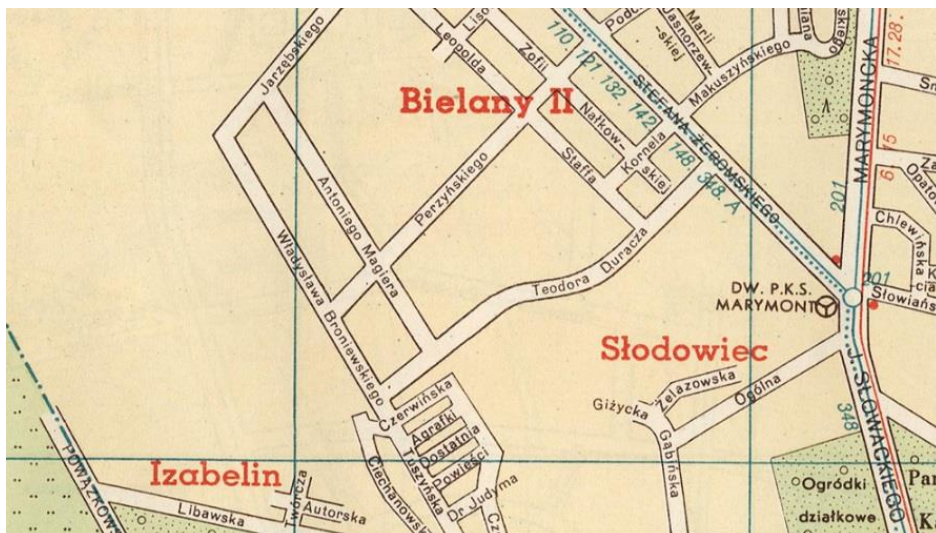
Stawy Brustmana na Wawrzyszewie

Do dziś niektórzy narzekają na surowe, mało wyszukane bryły osiedla Wawrzyszew²⁸, ale trzeba pamiętać, że w latach siedemdziesiątych priorytetem było budowanie jak największej ilości mieszkań, gdyż tysiące rodzin gnieździły się w małych

mieszkaniach kamienic, często w trzy pokolenia, w Warszawie przybywało fabryk i zakładów pracy, a pracownicy musieli mieć gdzie mieszkać oraz warunki do zakładania rodzin i budowania swojej przyszłości.

Mapka z roku 1962

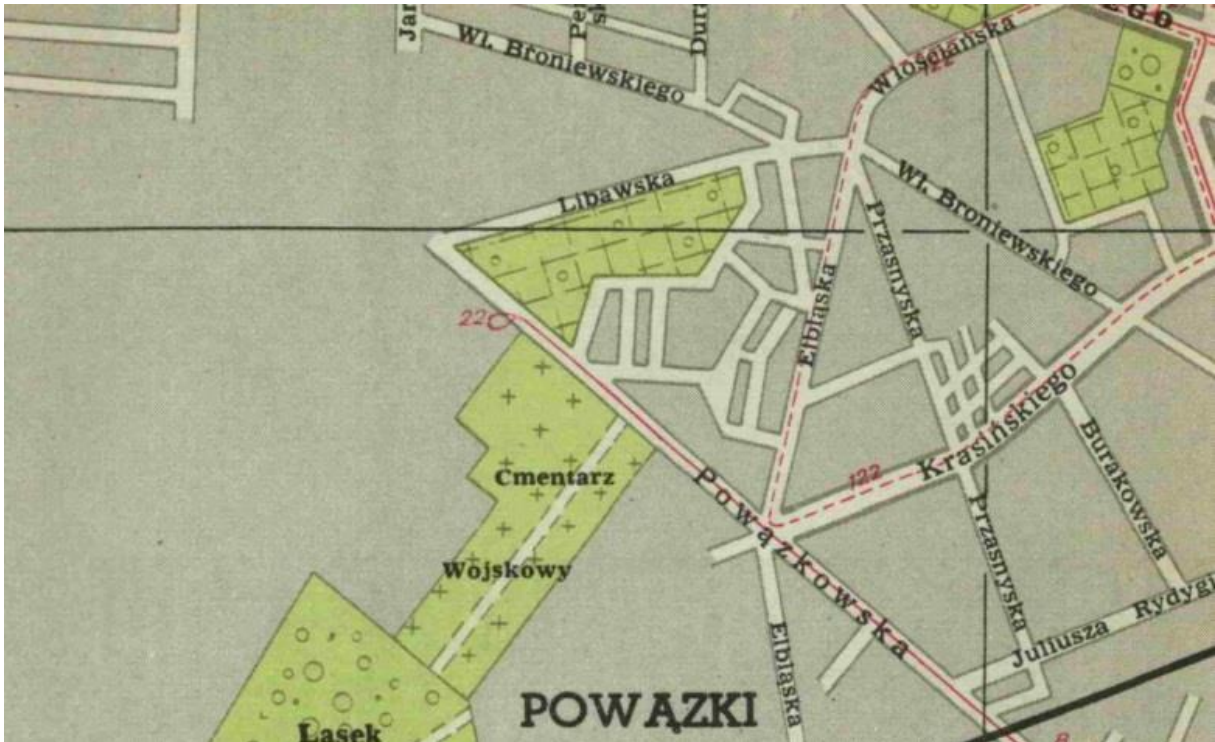
Sięgając wstecz o pół



wieku, właśnie wtedy Państwo było prorodzinne, obserwowano wyż demograficzny, budownictwo mieszkaniowe rozwijało się na niespotykaną skalę, a dziś te mieszkania na starych osiedlach są chętnie kupowane ze względu na świetną komunikację i infrastrukturę począwszy od kiosków Ruchu po sklepiki osiedlowe, punkty usługowe, przedszkola i szkoły oraz sąsiedztwo jak nie Lasku na Kole to Lasu Bielańskiego.

²⁸ Zdjęcie z <https://www.facebook.com/Wawrzyszew-200326056656257/reviews/>

Mapka z 1963 roku



Na mapce z 1963 roku nie widać drastycznych zmian oprócz obniżenia poziomu kartografii względem rosyjskich kreślarzy. Zarysowana jest już ulica Broniewskiego zwana wcześniej „Trasą N-S”, jeszcze w dwóch częściach. Po lewej stronie u góry widzimy planowane ulice

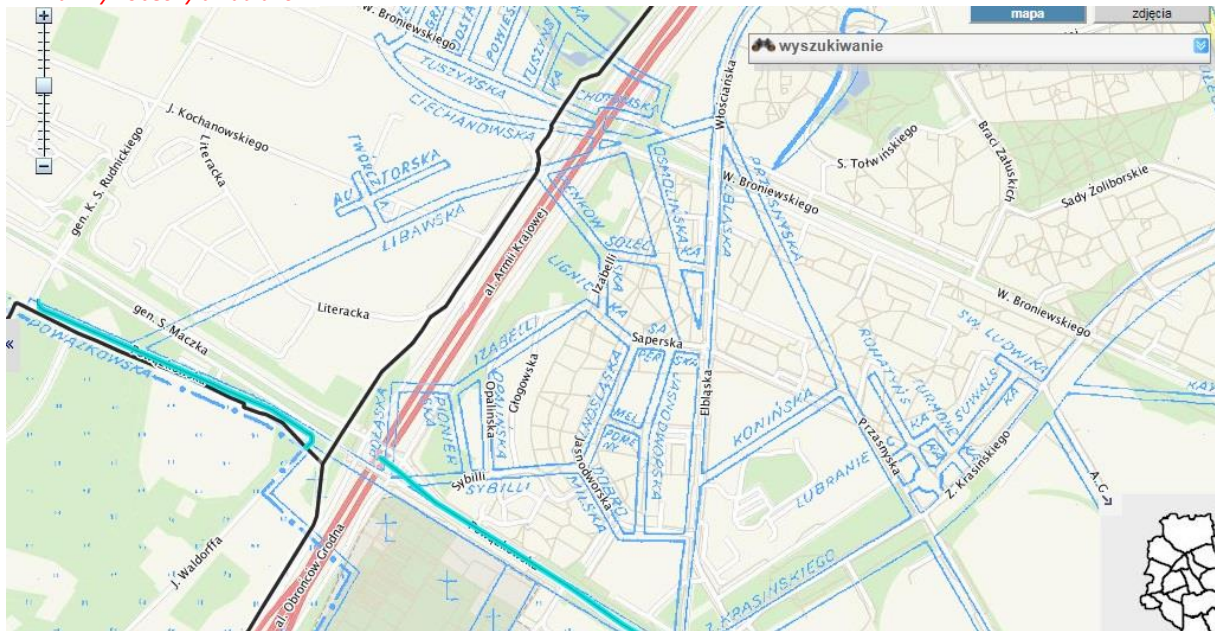
Chomiczówki, której jeszcze nie było w planach, a autobus linii 122 związany z Powązkami mknie Krasieńskiego i skręca w Ełbińską. Powstają osiedla przy Duracza i Perzyńskiego.



W 1964 roku na Powązkowskiej pojawiła się pierwsza po wojnie linia autobusowa linii 122 zatrzymująca się na pętli przy Sybilli obok domu przy Powązkowskiej 80 i jeżdżąca na Nowy świat, później na ulicę Dolną, Piaseczyńską. Tylko w 1966 roku linia ta kończyła swój bieg przy ulicy Saperskiej odchodzącej od Ełbińskiej.

Powązkowska 80, Kamienica Mendelso

Dawny i obecny układ ulic



Pod koniec lat sześćdziesiątych zburzono część zabudowy powojennej pod przygotowywaną inwestycję budowy osiedla Piaski. Już dawno nie było ani Ciechanowskiej ani Twórczej i Aktorskiej. Powoli wyłaniała się ulica Broniewskiego²⁹. Rozpoczęła się totalna demolka, prawdziwa rewolucja urbanistyczna terenów dawnych ogrodów księżnej Izabeli. Z zagłady ocalały nie wiele ulic. Wraz z czasem coraz mniej osób będzie pamiętać o tym, co było, gdzie stało, jak się mieszkało.



Ulica Broniewskiego w 1965 roku

Rozkwit budownictwa mieszkaniowego w powojennej Polsce był rekordowy. To co nie udało się przedwojennym spółdzielcom pozostawionym samym sobie i wydawanym na pastwę chytrych banków, udało się w socjalistycznym państwie na skalę zdecydowanie przewyższającą jakiegokolwiek osiągnięcia budownictwa międzywojnia.

Powstała w latach pięćdziesiątych Huta Warszawa stała się największym pracodawcą miasta. Ze Śląska przyjeżdżały całe rodziny hutników dzieląc się swoim doświadczeniem z nowymi pracownikami, często pochodzącymi ze wsi, szkolonymi w przyzakładowej szkole na ulicy Pstrowskiego. Każdy pracownik po trzech latach pracy mógł liczyć na przydział mieszkania na jednym z budowanych osiedli- Piaski, Słodowiec, Chomiczówka czy Wrzeciono. Huta będąca stale udoskonalanym zakładem produkcyjnym przyczyniła się do rozwoju dzielnicy- powstawały szlaki komunikacyjne, sklepy, przedszkola, przychodnie. Nie zapomniano o terenach zielonych, skwerach, parkach, drzewach, które masowo były sadzone- znacznie też powiększył się obszar Lasku Bielańskiego oraz o placach zabaw dla dzieci.

Takim osiedlem były też Piaski wybudowane według projektu Jerzego Nowakowskiego. Czteropiętrowe bloki malowane na biało z ciemnoszarymi pasami były

²⁹ Zdjęcie ulicy Broniewskiego ze strony FB Osiedla Zatrąsiec



wówczas niesamowicie nowoczesne, posiadały świetliki oświetlające w dzień klatki schodowe z kręconymi schodami. Dziesięciokondygnacyjne bloki malowane były na jasny brąz, z czego powstała ich nazwa wśród dzieci: kakaowe bloki.

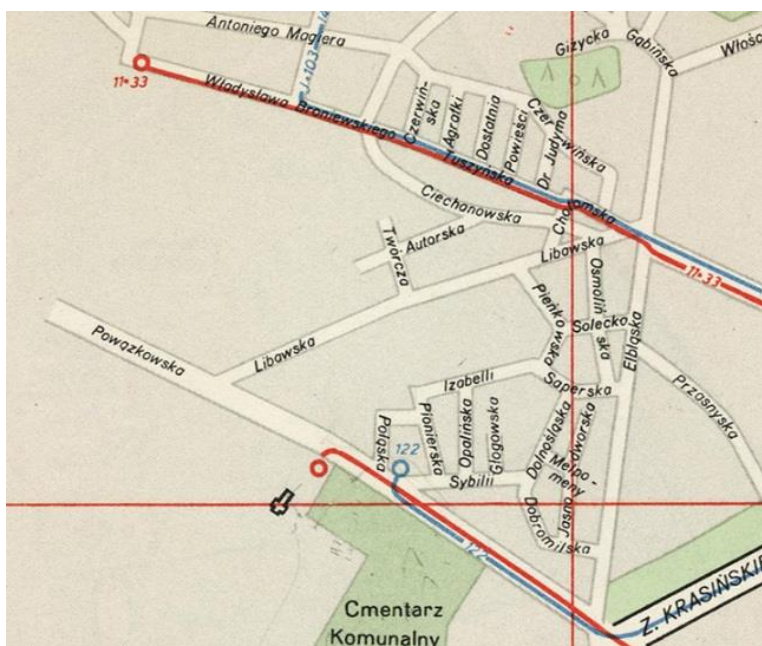


Pod koniec 1970 roku zamilkły tramwaje na Powązkowskiej. Linia 22 została przeniesiona na nowopowstałą pętlę tramwajową na Piaskach przy Galla Anonima. W miejscu pętli stał wcześniej bunkier, w którym bawiły się dzieci. W tym roku też na pętli na Sybilli pojawiła się nowa linia 170 jadąca na Radzymińską. (Powyższe zdjęcia pochodzą ze strony NAC)

Wyjątkowo ciekawa jest mapa z 1970 roku, gdyż był to rok przemian. Równoległe z pętlą tramwajową dwudziestki dwójki została na mapie uwieczniona pętla autobusowa linii 122. Broniewskiego od dziewięciu lat przeradza się w arterię. Są jeszcze pamiątki ulic, które za chwilę znikną na dobre z krajobrazu Warszawy, które nikt nie sfotografował, nie nakręcił o nich filmu, ani nie spisał wspomnień.

Dzieci z Wrzącej Górki

Przy Parku Olszyna widzimy jeszcze prostopadłe do Broniewskiego uliczki ze starymi domkami Wrzącej Górki³⁰ wybudowanych, skleconych po wojnie- ulice Agrafki, Dostatnią, Powieści czy doktora Judyma. Za chwilę Libawska zostanie odcięta od Włociańskiej po dwóch wiekach wspólnej historii. Pod tyłkami koparek i gąsienicami spychaczy zniknie Ciechanowska, Twórcza i Autorska. Budują się Piaski. Jest już widoczna na mapie pętla przy Jarzębskiego. Tramwaje linii 11 i 33 czekają na niej, kiedy będą mogły pojechać dalej.



Mapka z 1970 roku

W 1971 roku

przystąpiono do gruntownego remontu ulicy Powązkowskiej zalewając asfaltem ponad 150 letni bruk i tory tramwajowe. Także okolice zmieniały się diametralnie, gdyż na poziomie pętli autobusowej przy Sybilli powstawało nowe osiedle mieszkaniowe: Rudawka według projektu Haliny Drewiczewskiej i Zbigniewa Czternastka. Wówczas wszystkie dotychczasowe domy i kamienice oprócz nielicznych budynków, tj. szkoła zostały wyburzone zatracając dotychczasowy charakter okolicy i pamiątki po dawnej zabudowie. Zniszczeniu uległ

bezpowrotnie stojący przy Dolnośląskiej 12 Czarny Dwór dając miejsce pod boisko sportowe przy szkole, a następnie pod halę sportową.

³⁰ Dzieciaki z Wrzącej Górki zaczerpnięte ze zbiorów Marcina Bagrianowa



Autobus na Powązkowskiej



Budowa osiedla Zatrassie

Pożegnanie Czarnego Dworu:



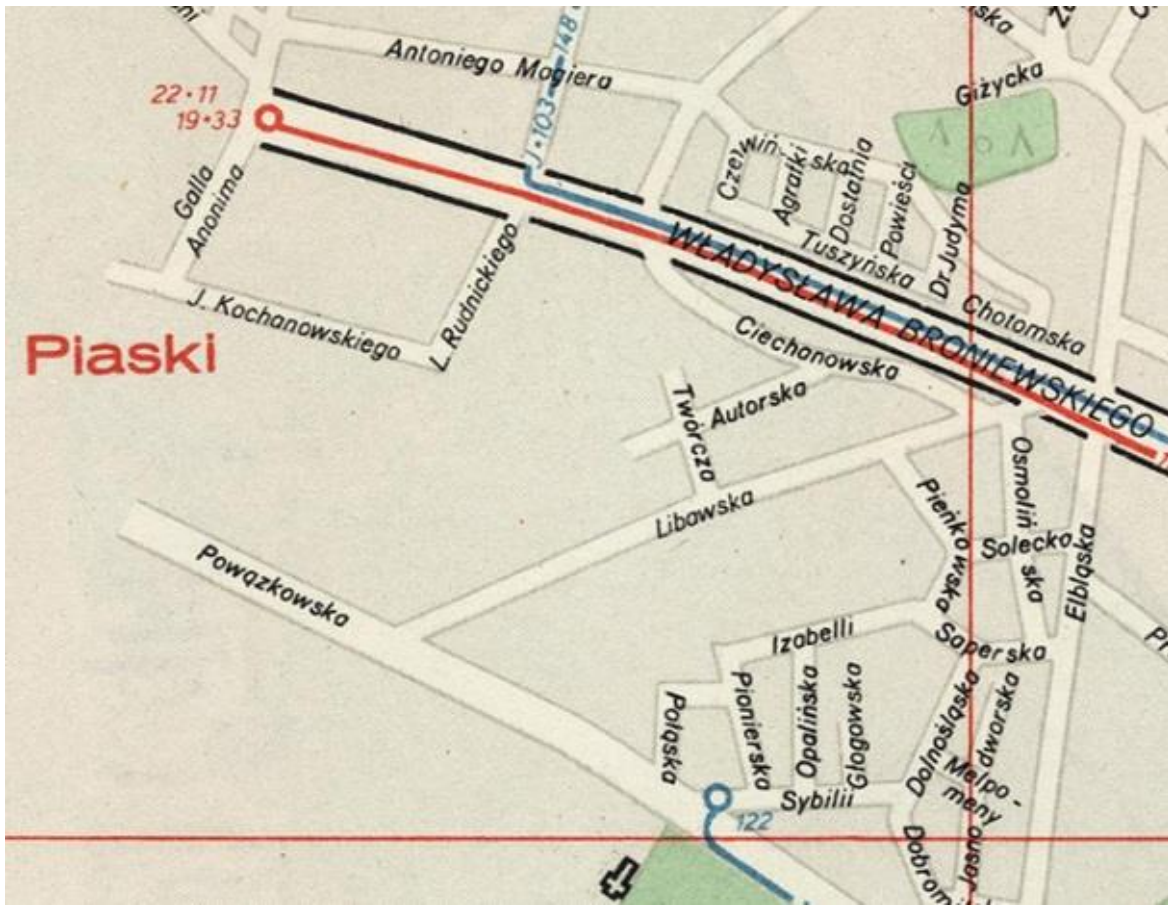
Czarny dwór

"Jak lichy kłitka drewniana , przegniła, brudna, wół zapadła w ziemię, pełna szczerb i wylomów, zmurszała wiekiem i zda się co chwila gotowa runąć i obnażyć swój czarny, zawilgocony i chropowaty ślad na ścianie wykwintnego pałacu, do którego , nie bacząc na estetykę, przyłgnęła z pokorą. Tak błotny, brudny i nędzny stoi sobie pod Warszawą, tuż przy Powązkach, wśród pola, mały folwarczek z pozorem miasteczka, i ciszą swoją w podziw wprawia turystę, który już tutaj pragnąłby dosłuchać się, ech, wielkomięjskiego gwaru. To Czarny Dwór.

Jest tam coś w rodzaju willi w stylu gotyckim, jest na niej nawet data z zeszłego wieku, ale takie to drobne, takie skromniutkie, że nie dziwimy się posesorom, którzy zameczek z biegiem czasu przekształcili na browar, a dziś na zwykły dom mieszkalny.

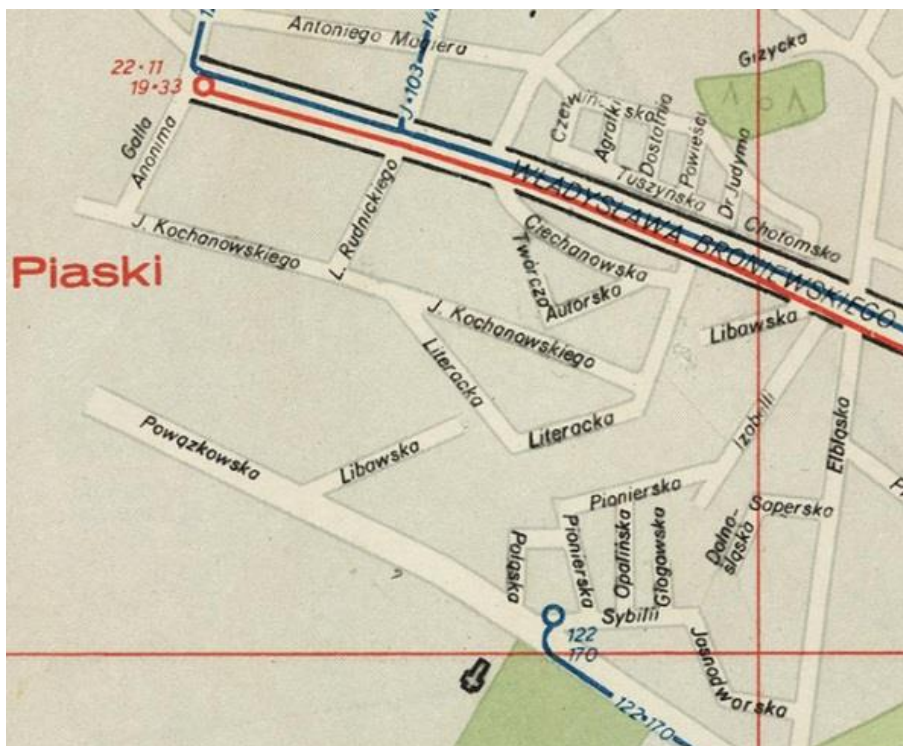
Dom ten, położony nad piaszczystą szeroką drogą, wiodącą od rogatki powązkowskiej w ukos na prawo stał się właśnie zaczątkiem całej dzielnicy podmiejskiej...³¹"

Mapka z 1971 roku



Mapka z 1971 roku potwierdza zniknięcie linii tramwajowej z Powązkowskiej. Jest już Galla Anonima i część Kochanowskiego i Rudnickiego, zatem widać od której strony postępowaly prace budowlane. 22 z Powązkowskiej pojawiła się na Piaskach.

³¹ "Rycerze Czarnego Dworu" Bolesław Londyński (1888) zaczerpnięte ze strony FB Marcina Bagrianowa



W kolejnym roku 1972 widać jak w iście stachanowskim tempie budowane jest osiedle mieszkaniowe Piaski.

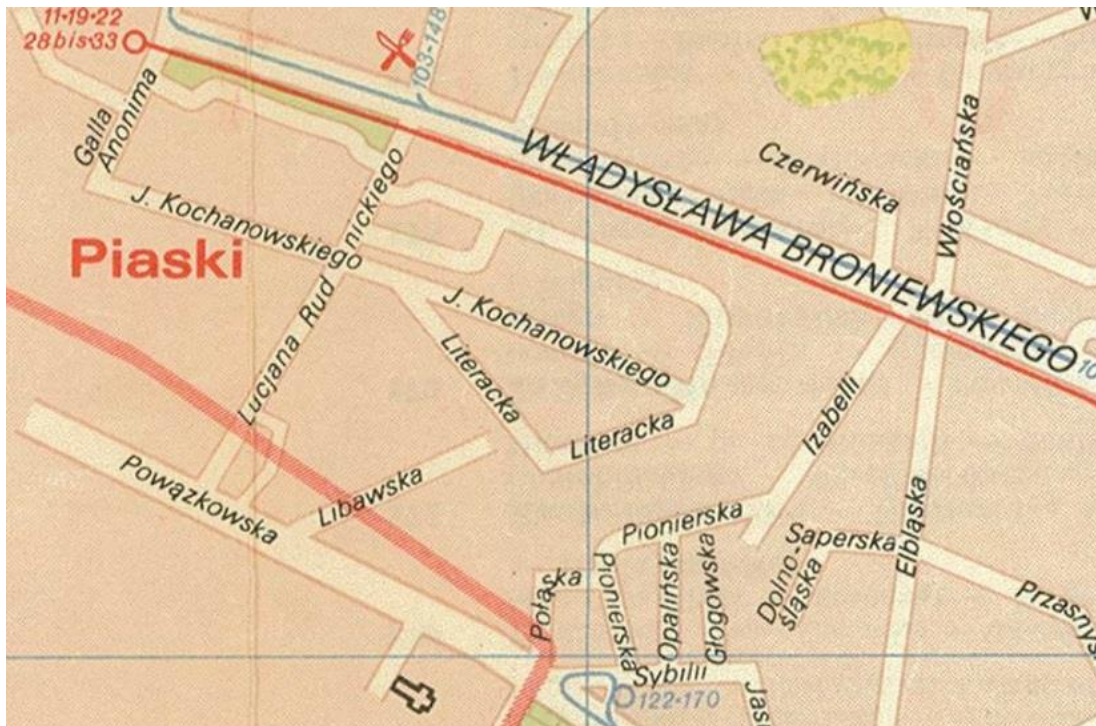
Mapka z 1972 roku
 Kochanowskiego dochodzi już do nowopowstałej Literackiej. Od 1972 roku na mapach Warszawy Libawska będzie na mapach nie dochodzić do Literackiej pomimo tego, że można było nią spokojnie z Powązkowskiej dojechać. Może mieszkał na niej

jakiś kartograf, który nie chciał dużego ruchu samochodowego pod domem? Ciekawostką są pozostałości dawnych ulic ustępujące miejsca nowoczesności. Tuszyńska stała się ulicą poboczną, a Broniewskiego zdominowała okolice.

Rok później, w 1973 roku znikają ulice Twórcza i Aktorska. Na Literackiej oddawane są lokale nowym mieszkańcom. Bloki jeszcze nie są otynkowane, wszędzie jest plac budowy, błoto w zimie, kurz w lecie, powstają chodniki, buduje się jeszcze przychodnia przy Kochanowskiego, choć w roku 1973-im jest dopiero wykopany dół.



Mapka z 1973 roku



Mapka z 1974 roku

W 1974 zniknęły ulice przy Parku Olszyna pozostawiając jedynie ulicę Czerwińską. Na skrzyżowaniu Perzyńskiego i Broniewskiego oznaczono restaurację. Na Piaskach pojawiła się uliczka osiedlowa wzdłuż Broniewskiego rozszczepiająca się na wysokości przystanku Piaski i okrażając wysepkę z trzema budującymi się białymi dziesięciopiętrowcami i pawilonem handlowym. Na jego piętrze powstanie tajemnicza kawiarnia Wrzos, a także Baltona.

W 1976 roku pojawiał się bar mleczny Maciek i urząd pocztowy przy Powązkowskiej 82. Widać jak rozwinęły się Piaski przybierając swoją, trwającą do dziś formę. Jest dużo terenów zielonych, widać ile miejsca zajmuje Park Olszyna. Nasza



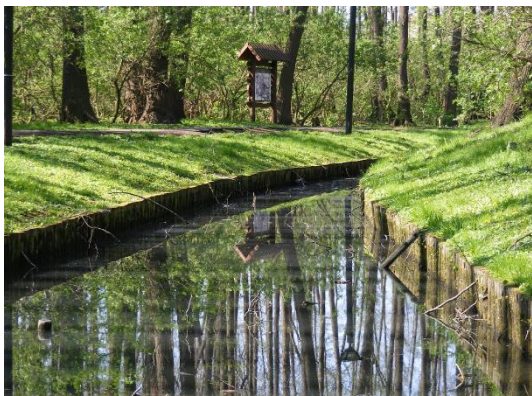
rzeczka Rudawka jest właśnie tam, płynie też kanałkami wśród starych domków.

Mapka z 1976 roku

W roku 1976 na fotografiach lotniczych okrojonych ze strategicznych miejsc, jakimi były magazyny z kiełbasą i mieloną w konserwach

przeznaczonych dla wojska, zachowało się świadectwo torów za Cmentarzem Wojskowym prowadzącym do Fortu. Po obu stronach Jasnodworskiej stoją już zamieszkałe bloki, a

dawny Izabelin i Czarny Dwór oraz cały teren ograniczony ulicą Broniewskiego i Literacką pełen jest niskiej, jednorodzinnej zabudowy przeznaczonej w najbliższej przyszłości do wyburzenia.



Kanałek Rudawki w Parku Olszyna

Rzeczka Rudawka schowała się. Na zdjęciu widać pozostałości jeziora w kształcie bumerangu wykopanego dla wód Rudawki w czasie II Wojny Światowej. Teraz są tam bagna i nikt do końca nie wie co w tych bagnach gnije.

W kwaciarni w pawilonie handlowym przy Broniewskiego i Literackiej na parterze była piękna fontanna i basenik wyłożony błyszczącymi kamykami. Z drugiej strony budynku pachniały świeże ryby w Centrali Rybnej.

Po przeciwnej stronie Broniewskiego widać zachowany piękny park Olszyna³², który niebawem ustąpi miejsca w sporej części budowanej trasie szybkiego ruchu. Od strony ulicy jest staw, ulubione miejsce warszawskich kaczek, a w parku sieć kanałów. Wielu wędkarzy przychodziło do Olszynki w poszukiwaniu dorodnych gąsienic, jako, że



postbagienna ziemia w tym miejscu była wymarzonym siedliskiem przysmaku ryb wiślanych.

W trójkącie ulic Rudnickiego, Kochanowskiego i Literackiej w 1976 roku i przez kolejne lata widać będzie starą zabudowę, zwaną „działkami”. Jest tam

Działki między Literacką a Powązkowską



³² Zdjęcie Parku Olszyna z Wikipedii i

<https://klubglobtroterawarszawa.wordpress.com/2018/12/05/starorzecze-rudawki/>

też baza materiałowa przedsiębiorstwa budowlanego oraz stare, jeszcze przedwojenne magazyny. Resztę stanowią domy mieszkalne zarówno zadbane jak i w ruinie. Wszędzie mnóstwo jest drzew owocowych, krzaków, zieleni. Na placyku jest górka, bardzo popularna wśród dzieci zimą. Druga znajdowała się koło szkoły nr 293 przy Kochanowskiego 8a, a trzecia na wielkim placu zabaw przy Kochanowskiego. W 1976 roku nie ma jeszcze Polmozbytu przy Rudnickiego, której dwie części- jedna od strony Kochanowskiego, druga od Powązkowskiej w jakiś tajemniczy sposób się ze sobą nie zeszły i zbudowano z trylinki łącznik widoczny na zdjęciu. Skrzyżowanie Rudnickiego z Kochanowskiego nie ma sygnalizacji świetlnej, czasem dochodzi tam do wypadków drogowych.

Budynki osiedla Piaski są już otynkowane na biało w ciemnoszare pasy wzdłuż linii okien. Przy chodnikach rosną żywopłoty, na placykach są piaskownice i drabinki dla dzieci. W nowoczesnej przychodni jest oddzielne wejście od tyłu dla dzieci zdrowych i chorych, są tam małe ławeczki i krzeselka przystosowane do małych pacjentów. Na ścianach wiszą zdrowotne plakaty i paprotki zwisają z doniczek. Jest ciepło, miło i przytulnie. Obok przychodni powstała stacja sanitarno epidemiologiczna. Pod łącznikiem z przychodnią zawieszonym na piętrze jest wjazd do tajemniczych garaży. Od strony ulicy Literackiej z ziemi wystają dwa kominy będące bardzo tajemniczymi budowlami. Dzieci przekazują sobie zasłyszane informacje, że to jest doprowadzenie powietrza do schronów przeciwatomowych- wszak zimna wojna trwała w najlepsze.

Na kolejnym zdjęciu z 1976 roku widać placyk, na którym wkrótce powstanie Megasam, pierwszy w okolicy sklep o dużej powierzchni oraz pas zieleni wzdłuż torów tramwajowych zarezerwowany na drugą nitkę ulicy Broniewskiego. Przy ulicy Kochanowskiego widzimy plac zabaw- miejsce uciech dla dzieci. Przy skrzyżowaniu



Skrzyżowanie Rudnickiego z Kochanowskiego

Kochanowskiego z Rudnickiego powstanie za kilka lat parking strzeżony, a następnie na jego miejscu różowy wieżowiec. Po przeciwnej stronie buduje się POLMOZBYT.

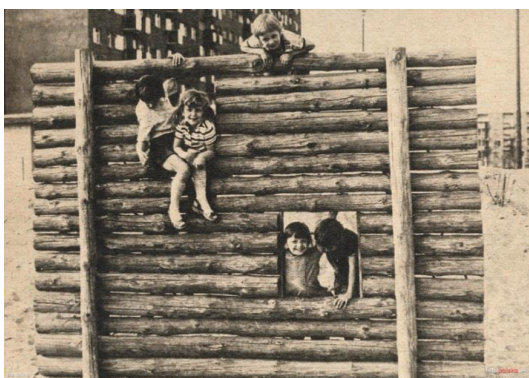
Oprócz widocznych na zdjęciach³³ drewnianego mostu i ściany wspinaczkowej była też górka do zjeżdżania na sankach w zimie, fosa, labirynt z pali drewnianych, liny, po których można było się wspinać i inne atrakcje. W tym czasie na osiedlu pojawiły się

³³ Zdjęcia pochodzą z e strony <https://fotopolska.eu/>

również na placu z górką przy szkole podstawowej nr 293 drewniany domek na betonowym fundamencie.



Plac zabaw na osiedlu Piaski



Trochę szersze spojrzenie na naszą okolicę na mapce z 1977 roku z widocznym Laskiem na Kole, który przecina linia kolejowa, pętla dwóch linii autobusowych przy Sybilli, liczne

polanki, tereny zielone i w dalszym ciągu Libawska niedochodząca do Literackiej. Okolice dawnego Izabelina zatrzymały się w czasie, a po Czarnym Dworze zostało niewiele śladów, co najwyżej domy, które pamiętają neogotycką oborę.

Na polance na przeciwko placu zabaw już ciepłe dni kwietnia i maja od samego rana mieszkańcy rozkładali kocyki lub leżaki łaknąc wiosennego słońca i opalenizny. Niektórzy zabierają ze sobą świeże piwo Królewskie, w której butelce po przewróceniu nie pływają farfocke- tak właśnie sprawdzało się świeżość piwa, a nie po best beforze. Szczególnie dużo opalających się było w soboty, które choć pracujące to widocznie nie były za bardzo.

W niedziele zaś w pozie biernej manifestacji przeciwko komunistycznej władzy co godzinę paradowały grupki w drodze do i z kościoła pod wezwaniem świętego Jozafata. Kościół był zbyt mały jak na tak wielu odwiedzających- część, głównie chłopcy i mężczyźni, stali na zewnątrz nasłuchując mszy z głośników. Była to świetna okazja by spotkać się z kolegami i porozmawiać. Ci mniej pobożni stali w lasku i palili papierosy, o których nikt wówczas nie mówił, że są szkodliwe.

Przy Kochanowskiego 13a na pniu drzewa na wysokości około dwóch metrów powstała budka, do której prowadziła drabinka z lin i w miejscu Piaskownicy przy bloku Kochanowskiego 17a z piaskownicy powstał malowniczy kamienny stawik z płynącą ze źródła wodą. Legendy głoszą, że przez chwilę były w nim kolorowe rybki³⁴.



Kościół św. Jozafata



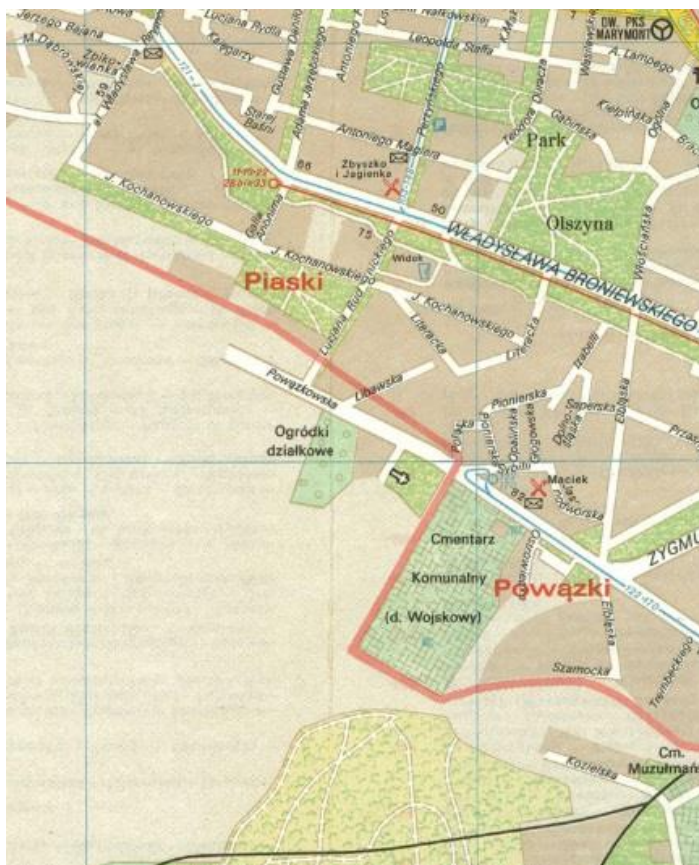
Panorama osiedla Piaski widziana od Włociańskiej. Po prawej na dole kamienica Elbe

³⁴ Poniższa fotografia zaczerpnięta jest ze zborów Marcina Bagrianowa



Na tym parkingu widoczna jest budka warzywna. Koło niej stoi dziś zabytkowy i bardzo poszukiwany, unikatowy samochód inwalidzki pokryty płótnem i z silnikiem Jawy 350- Velorex. Później, około

1994 roku będzie tam parkować samochód Warszawa 223 kombi sanitarka z silnikiem od Wołgi M24. Autorowi nie uda się tej Warszawy odkupić.



Mapka z 1977 przez kolejne 3 lata nie naniesie żadnych istotnych zmian na naszym terenie. Do szkoły 293 przyszedł nowy rocznik uczniów, których było tak wiele, że trzeba było stworzyć pięć klas pierwszych.

Na mapie z 1980 roku nie ma jeszcze ukończonej ulicy Powstańców Śląskich, a puste tereny Bemowa owiane są kartograficzną tajemnicą. Na mapce zaznaczony jest Bar mleczny „Maciek” przy Jasnodvorskiej. Ciekawostką jest jak zwykle dawny układ uliczek dawnego Izabelina. Widać również jak w prostej prawie linii Powązkowska równa się z Księżycową będącą dawniej jej częścią.

Mapka z 1977 roku

Tymczasem na Piaskach w budynku przy skrzyżowaniu z Kochanowskiego i jeziorkiem, na piętrze powstaje biuro paszportowe. Obok, w sklepie spożywczym można kupić wszystkie potrzebne artykuły żywnościowe, a na piętrze artykuły gospodarstwa domowego. Wciąż na parterze od Literackiej działa papiernik pełen zabawek i przyborów



szkolnych-
jeden z

najciekawszych ówczesnie sklepów. Za parę lat w jego miejscu powstanie jedna z pierwszych pizzerii na Bielanach- Pizza OK. Będą nawet dwa stoliki na zewnątrz. Małżeństwo prowadzące pizzerię nie było przesadnie miłe, ale to tylko moje wspomnienia, nie byłem ani partnerem do rozmowy, ani poważnym klientem.



Mapka z 1980 i 1981 roku

Rok 1982 przynosi w dolinie rzeczki Rudawka poważne przetasowania. Zniknęło już część domostw pomiędzy Piaskami a Rudawką. Pojawiła się w kilku miejscach rzeczka Rudawka i będzie zajmować coraz większy obszar. Starzy mieszkańcy osieli Paski, Zatrasia czy Rudawki doskonale muszą pamiętać jak nagle pojawiło się spore

jeziorko pomiędzy osiedlami. Kolor wody faktycznie był rudy, woda nie była specjalnie głęboka, spokojnie można było przejść w koszulce przez całe jezioro nazywane wtedy przez dzieci „bajorkiem”. W lecie wiele dzieci kąpało się mimo tego, że krążyły słuchy o tym, że można zarazić się trądem. Nikomu krzywda się nie stała, a w zimie, woda

zamarzała dając dzieciom i dorosłym okazję do jeżdżenia na łyżwach po zdecydowanie większym obszarze niż lodowiska wylewane wówczas na boiskach szkolnych.

Osiedle było już w latach siedemdziesiątych doskonale skomunikowane. Oprócz tramwajów i autobusów mknących ulicą Broniewskiego, można było przejść przez dawne tereny Czarnego Dworu do pętli autobusów linii 122 i 170. Prowadziły do niej dwie drogi. Pierwsza z nich przez działki wąską dróżką, a potem szło się przez polankę do Powązkowskiej, jak do kościoła i dalej wzdłuż ulicy. Ale nie była to bezpieczna droga. Powązkowska była ruchliwa, prawie nie było pobocza, a samochody mijaly pieszych bardzo blisko. Dlatego częściej chodziło się przez budowę Trasy Armii Krajowej powstającymi i znikającymi dróżkami wśród zwalek, gruzu i ziemi. Wchodziło się przy starym i dużym drzewie na wysokości bloku przy Kochanowskiego 3 od strony Literackiej w uliczkę z ubitej ziemi.

Można było pójść uliczką Opalińską lub równoległą Pionierską do pętli. Poprzeczne uliczki prowadziły w głąb osiedla Rudawka, widać było jeszcze pozostałości pięknej, podmiejskiej zabudowy i mnóstwo zieleni, krzaków, starych drzew pozostawionych sobie bez opieki ogrodnika. Zarośnięte zielenią pozostałości domów, stare, rozłożyste drzewa tworzące tunel nad resztkami drogi z kocich łbów zza których wyłaniały się na żółto pomalowane bloki osiedla Rudawka.

Gdzie nie gdzie stały jeszcze stare pompy do wody lub pozostałości po nich. Idąc do pętli mijało się stare, przedwojenne domy, niektóre miały jeszcze zadbane, wysprzątane podwórka pełne kwiatów i starych drzewek owocowych, była też stajnia i teren do końskich treningów z poprzeczkami, a także częsty był widok ludzi w czarnych kaszkietach spacerujących na koniach po okolicy. Na jednym z nielicznych ocalałych drzew zawieszona była kapliczka. Powązkowska była jeszcze wąska, nikt nie wiedział, że za kilka lat zostanie poszerzona, ani też nikt nie pamiętał, że pod położonym dawno temu asfaltem znajduje się dawny piękny bruk uliczny i tory tramwajowe.

Na pętli wyłożonej kocimi łbami leniwie odpoczywały opasłe Jelcze ogórki witające pasażerów otwartymi drzwiami. Była niewielka wiata, piękna i ponadczasowo nowoczesna. Z czasem Jelcze zastąpiły Berliety będące powiewem zachodniego luksusu, jaki na terenie osiedla Piaski dostępny był tylko w kawiarni Wrzos, a później w sąsiadującej z nią Baltonie.

Sam teren jeziora Rudawki, liczne hałdy, krzaki, teren niczyi stanowił dla dzieci miejsce wyśmienitych zabaw w wojnę, podchody czy terenową jazdę na rowerkach. Odkrywało się najprzeróżniejsze skarby, starą pompę do wody, wchodziło się do opuszczonych domów, znajdowało się wartościowe skarby jak aluminiowe widelce, puszki po konserwach, święte obrazki, dziurawe garnki. A w czasach wykopu wielkiej rury na terenie wykopów odbyły się przynajmniej trzynaście wojen światowych, osiemdziesiąt z grubym hakiem bitew partyzanckich, naloty kosmitów, a handel bronią polegał na tym, że byle patyk przybierał formę Kałasznikowa z nigdy nie kończącym się magazynkiem. Był to też teren wagarów, popalania pierwszych papierosów i plucia podczas rozmów z kolegami, gdyż w jakiś zadziwiający sposób ówczesna młodzież miała problemy z przełykaniem śliny.

Niezmiernie fascynowały dzieci konie spacerujące z jeźdźcami, których stadnina mieściła się przy Opalińskiej, zmieniające się ukształtowanie wielkiego placu zabaw i przerażające historie o trupach wychodzących z ziemi, które wyglądały tak strasznie jak oznaczenia wysokiego napięcia. To budziło respekt.

W tych czasach dzieci, aby zapobiec zgubieniu, nosiły klucze do mieszkania zawieszane na wstążce na szyi. Nie było domofonów, ale były czujne babcie sąsiadki, także wyjątkowo sporadycznie dochodziło do kradzieży rzeczy w mieszkaniu poprzez zabranie dziecku klucza. Owszem, zdarzały się kradzieże, ale nie była to jakaś plaga. Opowieści o „zbozczeńcach”, porwaniach jak i o „czarnej Wołdze” wciąż ożywały w opowieściach budząc zaciekawienie i przerażenie wśród dzieciaków.

Telewizja bardzo wspierała rozwój, wrażliwość i aktywność dzieci. W każdą niedzielę w Teleranku był czas poświęcony akcji „Niewidzialna Ręka”, podczas którego referowano świadectwa pomocy młodzieży osobom niepełnosprawnym, chorym, starym i potrzebującym. Zafascynowani tą akcją bezinteresownej pomocy, pewnego dnia przed szkołą weszliśmy z kolegami z klasy niepostrzeżenie na teren gospodarstwa należącego

do warszawskiego dorożkarza, w którym stały przepiękne wozy i karoce i chwytając za miotły i grabie wysprzątałyśmy całe podwórko tak pięknie, że nawet swoich śladów nie zostawiliśmy, a jedynie kartkę z odrysowaną dłonią.

Na osiedlach ludzie, a przynajmniej z okolicznych bloków znali się i pozdrawiali. W latach siedemdziesiątych normalne były wizyty sąsiedzkie, pożyczanie szklanki mleka, cukru czy przetrzymywanie dzieci z sąsiedztwa do powrotu rodziców. Dzieciarnia grupowo bawiła się na podwórkach, okupowała piaskownice, w których budowano trasy dla resoraków, rysowano kredą trasy kolarskie- co narastało w czasie Wyścigu Pokoju, prześcigano się, kto ma lepiej resorującego resoraka czy lepiej jeżdżący kapsel wypełniony plasteliną z polską flagą, który był oczywiście jak nie Szurkowskim to Szozdą.



Trwają prace pod budowę wielkiej rury

Były to czasy, kiedy z Encyklopedii notorycznie kradziono strony z flagami państw. Dziewczynki grały w gumę, zbierały kwiatki i szkła robiąc jakieś kwiciane układanki połączone ze sreberkami od cukierków, kolorowymi kawałkami gazet- widoczki, które przykrywały szkłem na trawniku nazywało się to „zakładaniem sekretów”, bawiły się w dom w piaskownicach, grano w gałę, kometkę, jeżdżono na rowerkach, a do domu wracano grubo po zachodzie słońca. Dominowały wspaniałe rowery polskiej produkcji. Pelikany dla małych rowerzystów, Wigry- najbardziej popularny składak w pięciu wersjach wyposażenia, czasem ktoś miał Flaminga, czasem widać było starsze modele takie jak Czajka czy Karat. Jubilaty dla opasłych i starszych rowerzystów oraz Waganty, Gazele dla trzydziestolatków. Szczytem marzeń wielu dzieci była kolarzowa, a jeśli wzrost nie pozwalał dosiąść sportowego roweru na dwudziesto ośmio calowych kołach z sztykami- dosiadano półkolarki z przerzutką na pięć biegów z tyłu. Szczytem marzeń było mieć rower z przerzutką Shimano.

Hałas był permanentny począwszy od huków wystrzałów patykowych karabinów np.: tratatatata czy też e-e-e-e-e-e! Jeździły radiowozy, karetki i straż pożarna na rowerkach, bawiono się w filmy- a to w Czterech pancernych a to coś innego. Darło się ryja nawołując kolegów w domach, nawołując mamę, by zrzuciła kanapkę, pieniądze czy pompkę, a przy tym każdy dzieciak wrzeszczał: Ma-mo! I mimo, że w każdym mieszkaniu mieszkała jakaś mama, zawsze udawało się przywołać swoją mamę. Nikt się nie przejmował stłuczonym kolanem, brudnymi nogami, pazurami, piachem we włosach- towarzystwo wracało do domów wybiegane, szczęśliwe i nikt nie myślał zakładać kasku na rowerek czy protestować w spółdzielni mieszkaniowej, że drabinki są na asfalcie, a nie na miększym podłożu. Centrum zabaw był często przy trzepaku, na którym co wprawniejsi wykonywali niesamowite akrobacje. Ale to był 1982 rok.

Część „działek” została już zlikwidowana pod budowę wodociągu. Przy Literackiej pojawiło się zaplecze budowlane trasy, a przy Sybilli i Powązkowskiej, przy jedynym zachowanym starym budynku głównej ulicy dawnego Izabelina- Sybilli, stoją we wschodzącym słońcu autobusy na pętli, zapewne Berliety.

Odporczywajęce na pętli autobusy



Poniżej plac zabaw przy ulicy Kochanowskiego widoczny z wydeptanymi przez dzieci ścieżkami. W kanałku powinna być woda, może ktoś ją kiedyś tam widział. A po drugiej stronie ulicy Kochanowskiego wspomniana polanka, na której, jak tylko zrobiło się ciepło, mieszkańcy rozkładali kocyki i leżaki, by nabrać brązowej opalenizny.



Budynek szkoły nr 293

Kilka ciepłych słów należy się ówczesnym nauczycielom, dzięki którym nauczanie w szkole podstawowej nr 293 było na bardzo wysokim poziomie. Była to zasługa wieloletniego dyrektora szkoły, pana Józwiaka oraz grona pedagogicznego- pani Wygnańska (j. polski), surowy, wymagający pan Olszewski (matematyka), pani Daszkiewicz- niezwykle wytworna i piękna kobieta (biologia). Pan

Krawczak- komandos i mistrz sztuk walki i o co tylko się kto nie zapytał to też niekwestionowany mistrz (ZPT), wyrozumiały pan Kozak (WF), szalony pan Ploch (muzyka), niekonwencjonalna nauczycielka języka rosyjskiego pani Basiewicz, panie Spychowaska i Newiadomska od fizyki i chemii, postrach wszystkich uczniów pani Pucula od matematyki, przesympatyczna pani Trzaska i koniecznie trzeba wspomnieć pana woźnego ganiającego nieposłusznych uczniów z mokrą szmatą (Elektronik). Wspaniałe były obiady na stołówce co było zasługą kochanych pań kucharek. Tylko jedna klasa miała najlepszego wychowawcę na świecie- Jurka Wartenberga.



W 1982 roku widać budowę Megasamu, nowoczesnego sklepu spożywczego- ogniwo łączące sklepy spożywcze z supermarketem.



Widoczny jest też warzywniak na polance (dolne zdjęcie), w którym oprócz warzyw i owoców można było kupić oranżadę w proszku- papierową saszetkę, której proszek można było rozpuścić w wodzie, ale po co, kiedy wyspane na język dawało smak słodkości i kwaśności zarazem. Były też oranżady koloru żółtego lub czerwonego w torebkach foliowych i dostawało się do nich słomkę, którą trzeba było w dowolnym miejscu przebić i wypić niegazowany, słodki napój. Kupić też można było wodę gazowaną w syfonach lub naboje do syfonów i w domu przygotować wodę z bąbelkami. Do wyboru były też w identycznych butelkach

Mazowszanka- woda gazowana i Ptyś- gazowany napój o słodkim smaku. Oczywiście były



też dropsy i ciepłe lody, dlatego był bardzo chętnie odwiedzany przez dzieci. Istotny był też warzywniak pana Ziółko stojący naprzeciwko baru Widok. Drewniany sklepik pewnej nocy spłonął, ale pan Ziółek nie poddał się, postawił drugi baraczek, a potem murowany sklepik stojący do dziś, choć nikt już warzyw i owoców w nim nie sprzedaje. Nie ma też brązowego Żuka pana Ziółka z pędzlem napisaną na drzwiach obowiązkową informacją- UŻYTEK WŁASNY.

Problemu z parkowaniem nie było, widac mnóstwo wolnych miejsc wśród dużych Fiatów, Syrenek, Polonezów, Dacii czy Wartburgów. Na Literackiej w tych latach widziana była prototypowa Syrenka 110 i srebrny Polonez z silnikiem 2000ccm, a także czarna Wołga na Literackiej należąca do kapitana żeglugi morskiej.

Po lewej stronie widac już wybudowany Polmozbyt i stacja kontroli pojazdów. To był bardzo porządny Polmozbyt, szczególnie nie mogę przestać się nachwalić parówek z musztardą i herbaty z cukrem i cytryną sprzedawaną w barku. Była to jedyna w okolicy dostępna gastronomia. Widac też ścieżkę wokół górki.

A w Lasku na Kole dalej leżą tory bocznicy, jednak duża część terenu jest na zdjęciach wycięta ze względu na trwający stan wojenny i tajemnice, jakie skrywają magazyny, których części, jak te, na tyłach Cmentarza już

Pętla na Sybilli



rozebrano.

W 1986 roku linia 122 znika z Sybilli i leci dalej Powązkowską, Rudnickiego, Kochanowskiego do Bemowo Lotniska. Na Sybilli zostaje osamotniona linia 170. Budująca się w zawrotnym powolnym tempie Trasa AK pochłania coraz większe tereny doliny Rudawki.

W 1987 roku Trasa AK wdzierła się coraz głębiej w tereny Bielania. Była to walka trasy kontra rzeczek Rudawka. Na zdjęciu poniżej widzimy dolinę niegdyś czterech stawów Rudawki przy ulicy Rudzkiej, a teraz zostało jedno czy dwa mokradła.

Część Rudawki prawdopodobnie została skanalizowana pod ziemią, aby nie przeszkadzała biegnącej trasie i nie robiła jej dowcipów zalewając. Wszystkie prace melioracyjne jakie były czynione od lat trzydziestych do skanalizowania w czasach niedawnych spowodowały obniżenie się poziomu wód gruntowych, co niekorzystnie wpłynęło na rozwój tutejszej roślinności.

W rejonie tym był swego czasu komis samochodowy i jedna z pierwszych nowoczesnych stacji benzynowych, gdzie można było w barze coś zjeść i napić się, gdyż gastronomia ówczesnych czasów na Bielanych, poza barami mlecznymi, jęczała i kwiczała. Oprócz „Karuzeli” na Kasprowicza, baru „Hutnik”, „Sady Żoliborskie”, „Marymont”, restauracji „Kaszubskiej” nie było zbyt wielu punktów gastronomicznych. Można było pojechać na „Kiełbasianą Górkę” na kiełbaskę na wlocie do Warszawy od strony Łomianek, ale to było daleko.



Również po przeciwnej stronie powstała stacja benzynowa z barem gdzie spotykali się jak na westernach, zabłąkani wędrowcy. Ale nie tylko jedzeniem człowiek wówczas żył. Niedaleko, bo przy Elbląskiej w pawilonie handlowym był wyśmienity sklep fotograficzny, gdzie wówczas kupowało się klisze, kuwety, chemikalia do wywoływania zdjęć, a na półce stały nowoczesne aparaty Zenity 12XP czy powiększalniki Krokus. Po



drugiej stronie ulicy był sklep dla ówczesnych audiofilów, gdzie można było zapatrzeć się w radiomagnetofon Grundig, magnetofon Kapral czy deck stereofoniczny, radio Amator, Finezja i wentylator obrotowy do schłodzenia się w upały. Były tam podstawowe i niezbędne kable, przyłącza, gniazdka, żarówki, bezpieczniki, kable do podłączania sprzętu grającego czy słuchawki.

Trasa AK dotarła też na Piaski, znikają kolejne zabudowania, a Rudawka znów się przemieszcza. Przy Literackiej rozrasta się baza budowy pochłaniając życie małych ogródków i dawnej przyrody. Od centrum następuje inwazja osiedla Rudawka, która wyznaczy trendy zabudowy na kolejne dekady. Park Olszyna stracił połowę swojej powierzchni.



Osiedle Rudawka i pętla na Sybilli

Jeszcze na pętli zatrzymują się autobusy. Widać bar mleczny „Maciek”, którego los później każe mu być sklepem. Na dolnym zdjęciu widać, że wielka rura już została zakopana, teren działek jest znacznie przerzedzony odstawiając układ uliczek i królową



ulic osiedla Piaski, historyczną Libawską. Wszystko się zmieniało tak powoli, że nikt sobie nie wyobrażał, że kiedykolwiek trasa pojedą auta. Tak jak powoli zmieniało się otoczenie, zamierała pamięć o latach świetności, piękna ogrodów, wysp, budowli na tym terenie.

Tragizm nowoczesności objawia się tym, że wszystko definitywnie zalewa się betonem. Do tej pory jeden krajobraz przekształcał się w drugi, rosły drzewa, budowano domy, remontowano je, kopano stawy, ogródki, potem trafiały one w inne ręce,

pojawiała się ulica, później znikła kiedy była niepotrzebna, a teraz wszystko zalewa beton i nic już nie można zmienić.

Powyższe zdjęcie: A tymi drózkami szło się na religię do kościoła w czasach, kiedy jeszcze było normalnie, a inwazja katolickiego nauczania trzymała się z daleka od szkół.

Niewidoczną na zdjęciach, dzisiejszą ulicą Obrońców Tobruku chadzało się z Piasków na giełdę samochodową na Bemowie. Można było przejść przez działki, ale nie było gwarancji, że furtka z drugiej strony będzie otwarta. Ale bez problemu, trochę dłuższą drogą szło się ulicą wyłożoną betonowymi płytami na jeden z dawnych pasów lotniska również wyłożony betonowymi płytami³⁵. Oczywiście można było dojechać



autobusem z innych stron miasta czy też linią 122, jeśli ktoś nie chciał drałować tylu kilometrów w piękny wiosenny dzień. Na giełdzie dostępne były najprzeróżniejsze samochody z krajów demokracji ludowej i zachodnie egzemplarze budzące wielkie zainteresowanie. Były też osobno motocykle i motorowery oraz stanowiska z częściami, gdzie można było kupić część z ukradzionego nam auta. Po swoje ukradzione radio jeździło się wówczas w niedzielę na bazar Wolumen.



Giełda samochodowa na Bemowie

W 1989 roku autobusy linii 170 przeprowadzają się na pętlę na Chomiczówce i jest to definitywny koniec półwiecza pętli przy Cmentarzu Wojskowym. Nie ma już w 1992 roku po niej śladu. Niezmiennie pozostała kamienica Mendelsoina przy Powązkowskiej 80.

W 1990 roku dokonano ekshumacji szczątków 2566 pochowanych na cmentarzu żołnierzy niemieckich z czasów II Wojny Światowej, a których szczątki leżały obok terenu cmentarza tam, gdzie planowana jest trasa. Wszystkie szczątki przeniesiono na cmentarz

³⁵ Zdjęcia pochodzą z <http://cab.waw.pl/gielda-samochodowa-na-bemowie-2/> i <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/51,54420,25797707.html?i=0>

obok wsi Joachimów- Mogiły w Puszczy Bolimowskiej. W tym czasie wśród dzieci z okolicznych osiedli rozniosła się fama o kościach ludzkich i trupich czaszkach jakie odłania w tym miejscu ziemia.

Kamienica Mendelsoina i Bar Maciek



Część infrastruktury- wielka rura nad trasą AK



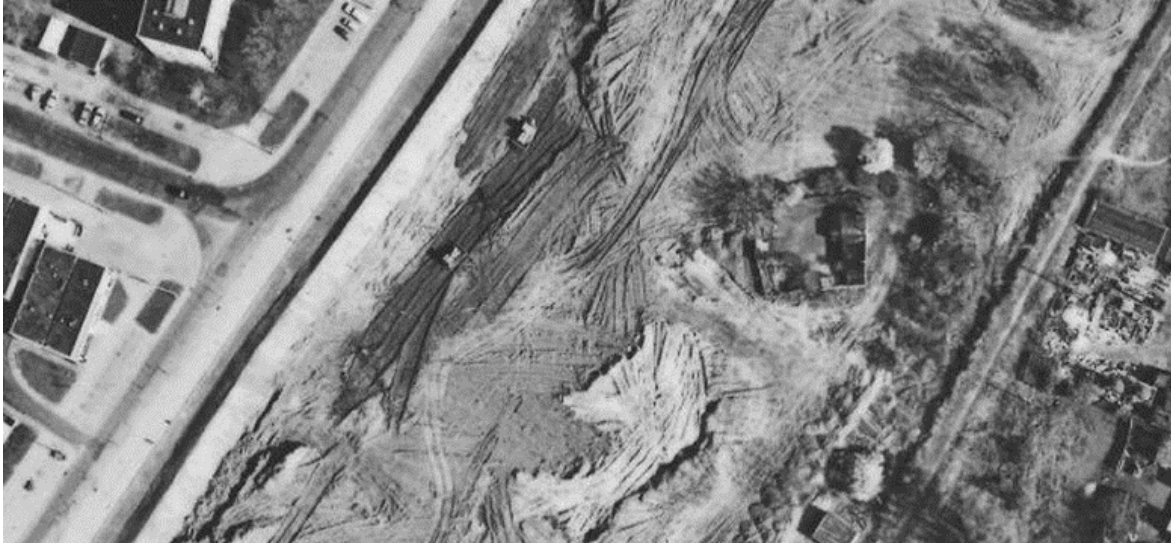
A na tyłach Cmentarza Wojskowego poważne zmiany. W czasach, kiedy magazyny z konserwami nie stawiały już tajemnic państwowych można było zostawić nożyczki cenzora w spokoju i zamieścić cały fotoplan Warszawy. Do Fortu Bema już nie dochodzą tory choć bocznica dalej jest i służy do przeładunku jakiś materiałów. Spora część terenu ówczesnej Legii szykowana jest pod rozbiórkę, gdyż na jej terenie będzie budowana trasa szybkiego ruchu.

Wciąż broni się zagroda przed trasą na poziomie wlotu Kochanowskiego w Literacką. W dolinie Rudawki nie ma już prawie żadnej starej zabudowy. Zostaną tylko trzy gospodarstwa.

Widać też zespół budynków, w których oprócz sklepu spożywczego było biuro paszportowe i zdawałoby się, wiecznie trwający w tym miejscu sklep papieżniczy. Po Rudawce nie ma śladu. Tereny dawnego parku krajobrazowego księżny Izabeli Czartoryskiej około 200 lat później. Z samej Rudawki widać jedynie niewielkie bajorko.

I tereny działek przy Literackiej i ulica Libawska, ich ostatnie lata. W magazynach były hurtownie alkoholu i inne. Znikali mieszkańcy, znikły drzewa i domy.

Budynek papiernika, sklepu spożywczego i samotny domek na trasie



I tereny Megasamu. w wokół którego rozrósł się spory bazar Arina, a na nim wszystko do wyboru od sklepików z mięsem, wędlinami, po pończochy i kordonki, warzywa, owoce, jaja świeże wiejskie, a obok sklepu przy Syrenie Bosto ustawiała się kolejka do pana sprzedającego świeże mleko prosto od krów z pominięciem mleczarni.

Każdy musiał mieć swoją buteleczkę, do której pan nalewał mleko z kranika wielkiego termosu wojskowego. Była też obowiązkowo wypożyczalnia kaset wideo. Każdy



Teren działek w trakcie wyburzania

sklepik miał swoich klientów, każdy mieszkaniec swoich ulubionych dostawców, którzy trzymali dla nich pyszną parówkową, boczek czy szynkę.

Do Megasamu od czasu jego powstania zbierała się już kolejka na dwie godziny przed otwarciem. Powszechnie było znane, że do tego typu placówek przeznacza się więcej towaru o większej różnorodności. Stąd kolejki wzmagane ciekawością- co dziś rzucili na sklep? Megasam był jednym z trzech flagowych dużych sklepów spółdzielni Społem. Kolejny był na ulicy Kasprowicza i drugi przy Powązkowskiej. *Megasam i bazar Arina*



Ciekawe spostrzeżenie na temat kupowania w megasamach zamieścił redaktor artykułu ukrywający się pod pseudonimem „wk” (zapewne Wiktor Zając): „Sklep urządzony jest w ten sposób, że prócz części samoobsługowej są stoiska tradycyjne sklepowe z serami, rybami, garmazerią, wędlinami, alkoholem. Pomysł dobry i sprawdza się nie tylko w innych sklepach sieci, ale nawet w niektórych dużych supermarketach. Tyle, że ktoś kto ma akurat ochotę kupić i ser, i salami, i kawałek łososia, i dajmy na to pół litra Wyborowej i paszteciki, a oprócz tego coś tam jeszcze włoży do koszyka, musi stać w sześciu kolejkach. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że czasem zwrócić na siebie uwagę pań ekspedientek nie jest wcale łatwo³⁶”. Z sąsiednich pawilonów zniknął bar mleczny Widok na fali zmian po zmianie ustroju i na jego miejsce powstał sklep z lodówkami. Jeszcze przez jakiś czas utrzymywał się magiel wypuszczając aromaty krochmalu, ale wkrótce też został zamknięty. Na górę chodziło się do fryzjera. Pod schodami na piętro była szczalnia, waliło tam strasznie.

Zmiany widoczne są wszędzie. Polacy chcą mieszkać na Piaskach. Jeszcze wtedy nikt się nie awanturował tylko dlatego, że nie uwzględniano specjalnie żeńskich odmian, gdyż wiadomo było, że Polakami są obywatele obu płci. Wszędzie na wolnych, niezabudowanych skwerkach i placykach powstawały parkingi strzeżone, gdyż okres ten był czasem wzmożonej aktywności złodziei samochodów. Wzdłuż ulicy Kochanowskiego, tam gdzie była polanka i warzywniak z przysmakami rozpoczęła się budowa osiedla o architekturze równie postępowej co pozbawionej gustu. Powstanie tam pizzeria Telepizza.

Od samego początku osiedla mieszkańcom towarzyszyły samoloty i te duże, powolne dwupłatowe Antonowy i szybsze, sportowe awionetki, na których dźwięk spoglądało się w górę odczytując oznaczenia- SP-ADU. Po niebie śmigały też helikoptery, a dzieci z podwórek krzyczały do pilotów, że mają dziurę w samolocie. Podniebne maszyny zawsze fascynowały mieszkańców i cieszyły się wielkim podziwem i sympatią. Warkot silników był nieodłącznym elementem osiedla. Niestety w ostatnim czasie napływowa ludność przybyła z odległej prowincji nie potrafi cieszyć się naszym wspólnym lotniskiem i długą historią bemowskiego lotniska śląc protesty, bo im hałas przeszkadza.

³⁶ https://tustolica.pl/relikt-dla-sentymentalnych-sam-bielanski-skonczył-52-lata_74386

Widać, że jest plac zabaw, który w jakiś przedziwny sposób nie zmienił swego przeznaczenia pod kolejny kościół katolicki, bo wiadomo Polacy bez kościoła żyć nie mogą i muszą się zmieścić w ławeczkach na każdej mszy. W owym czasie niezrozumiałe było,



Skrzyżowanie Kochanowskiego i Rudnickiego budowa nieparzystej strony Kochanowskiego, parking strzeżony naprzeciw po co budować kościół przy Broniewskiego koło Olszyny, kiedy wszyscy się mieszczą u Jozafata na podwórku? A dziś mamy kolejny przybytek mając nadzieję, że za dekadę będzie w nim lodowisko lub znacznie bardziej użyteczne miejsce niż miejsce obrzędów do wymyślanego w zbiorowej świadomości boga.



W 1987 roku widać coraz bardziej postępującą zabudowę przy Powstańców Śląskich i Piastów. Tym samym odtajnia się tereny wojskowe dzięki powstającym osiedlom. To ostatni zapis uliczek starego Izabelina. W tym roku jeszcze są w komplecie, lecz na następnej mapie zaobserwujemy spore zmiany.

Powstały nowe ulice Różańskiego i Słomińskiego będące świadectwem procesu zagospodarowania

terenów po drugiej stronie Kochanowskiego. Istnieje legalnie na mapie ulica Obrońców Tobruku łącząca Bielany z Bemowem. Pojawiła się na mapie Trasa AK, zniknęła Połaska, a Pionierska jest już w fazie destrukcji.

Mapka z 1991 roku



Jest jak jest

W 2001 roku otwarto węzeł trasy przy Powązkowskiej i odeszła obserwowana przez nas bocznicą kolejową prowadząca do magazynów i Fortu Bema. Hałda jaka tam miała miejsce została usunięta, tak samo jak tory i jedynie linie drzew nad nasypem pokazują nam dawny przebieg linii kolejowej. Na fotografii możemy dostrzec, jak bardzo dobrze poprowadzono trasę, nie rozdzielając Lasku na Kole starając się zachować jak największy jednolity jego obszar.



Definitywnie zmienia się teren dawnych ogrodów. Buduje się kamienno-stalowy moloch przedsiębiorstwa EuroPol Gazu, który nie zostanie dokończony i pozostanie nową ruiną. Budynek ma osiem kondygnacji, w tym dwie pod ziemią. Od ostatnich prac przy nim minęło 18 lat i nic się nie zanosi na to, że zostanie dokończony. Swoją powierzchnią obejmuje dawne tereny ogrodu księżnej Izabeli.

Buduje się osiedle po drugiej strony Literackiej. Stoi już różowy budynek u zbiegu Kochanowskiego i Rudnickiego, który wygląda jak pałac wróżki z filmów Disneya obłany kisiem i taką też wartość architektoniczną i estetyczną posiada. Z dawnych czasów pozostał odcinek ulicy Powązkowskiej prowadzący do kościoła i terenów Legii oraz na Bemowo do wzdłuż ulicy Obrońców Tobruku, wówczas pokrytą betonowymi płytami. I baraki na jej przedłużeniu. Po drugiej stronie ulicy generała Maczka pozostały z dawnej zabudowy dwie posiadłości, w której jednej z nich od lat dziewięćdziesiątych był na podwórku parking strzeżony. Ulica Libawska pozostała jako maleńka uliczka osiedlowa. Po stronie osiedla Rudawka przetrwały trzy nieruchomości, obecnie zanurzone w zieleni, z czego jedna należy do rodziny warszawskiego dorożkarza.

W 2010 roku nasza historia prawie dobiega końca. Wszystko zostało zabetonowane.



Rudawka



Obecnie Rudawka odchodzi w niepamięć. Wraz ze zmianami pokoleniowymi pamięć o dawnej, bielańskiej rzeczce zniknie tak jak ona sama pokonana przez zwały betonu. Gdzieś na pewno płynie, pod ziemią znanymi sobie kanałami i szybko jej nie zobaczymy. Szkoda, że nikt nie pokusił się o uregulowanie rzeczki, wykorzystanie jej do kształtowania naszego krajobrazu, że nie znalazł się nikt przez tyle dekad, kto by umiał stworzyć park rekreacji, miejsce do pływania łódką czy kąpania się w ciepłe, letnie dni.

Możemy dziś jedynie spacerować jej szlakami w poszukiwaniu obecności rzeczki, ale dziś jest już nie wiele pozostałości, jak dawne³⁷ koryto za barierkami dźwiękochłonnymi Trasy AK między Powązkowską a Broniewskiego. Brzeg koryta niewątpliwie w tym miejscu był, ale sam brzeg nie był tak gładko uregulowany. W wyniku takiej gospodarki przestrzennej, braku poszanowania dla natury, zniknęło wiele gatunków roślin, a sam Las Bielański ulega coraz większemu wysuszeniu.



Kilka lat temu w pobliżu ulicy Opalińskiej można było natknąć się na resztki kamiennych nagrobków, przeważnie w częściach, które świadczyły o istnieniu w tych okolicach małego cmentarzyka z dawnych czasów. O tych dawnych czasach zaświadczyć może coraz mniej pozostałości- jeziorko z kaczuszkami w parku Olszyna, stawy na osiedlu Zatrasię, dawnym Burakowie, stare mapy i zdjęcia lotnicze, kanałek w Lasku Bielańskim. Zespół szkół przy Elbląskiej nosi imię księcia Adama Czartoryskiego, w pobliżu jest ulica



Izabeli na cześć księżnej pani i ulica Sybilli, a teren jeziorka Rudawki na Piaskach dziś wygląda tak³⁸ jak na następnej stronie...

³⁷ Fotografia koryta rzeczki archiwum Wikipedii, autor: Dariusz Kowalczyk

³⁸ https://www.geocaching.com/geocache/GC5RK7G_rudawka-doplyw-wisly?guid=45e9bd09-c4c2-4303-93f7-306f0d87ab04



Pozostała jeszcze figurka z 1929 roku, świadectwo istniejącej osady przedstawiająca Jezusa z dzieckiem³⁹.



³⁹ Zdjęcie Tomaz Jędrzejewskiego <https://www.facebook.com/groups/494622501135232/user/100001898153303/> oraz zdjęcie pochodzące z FB strony Osiedla Rudawka



Na jesieni 2012 roku dwóch miłośników dawnej Warszawy, a zarazem śmiałków, odkrywców tajemnic skrywanych w ziemi postanowiło odnaleźć szczątki willi doktora Johna. Był to ostatni moment zanim cały teren zostanie zaorany pod nowoczesne budownictwo Artystycznego Żoliborza. Gęstwina trawy i ziemi była tak spora, że trzeba było użyć ciężkiego sprzętu, aby dotrzeć do fundamentów willi, ale po tym, jak się udało, w ruch poszły już tylko łopaty i pędzelki przynosząc takie oto odkrycia⁴⁰. Dziś nie ma już śladu po fundamentach, ani po

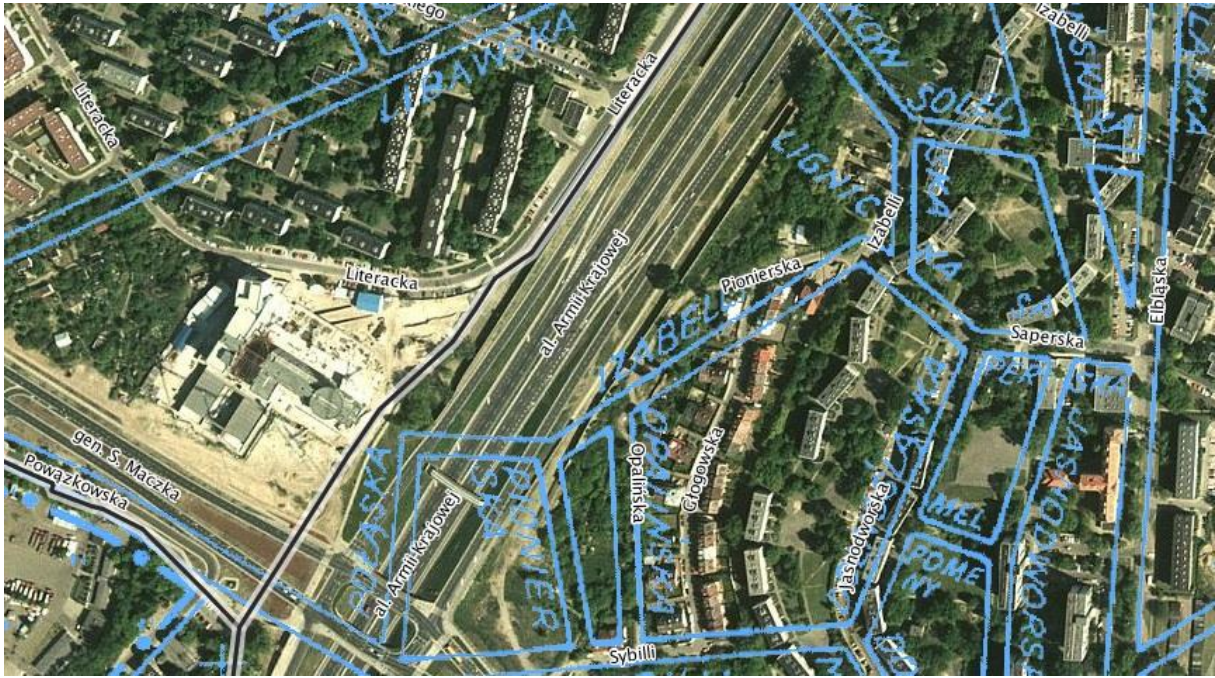
miejscu, w którym stoi budynek mieszkalny.



Pozostałości fundamentów willi doktora Johna w 2013 roku i te same miejsca w 2016 i 2018 roku



⁴⁰ <http://www.seiren.pl/Wyprawy/2012/22102012-willa-doktora-johna-na-powazkach.html>



Tak to kiedyś było, a dziś jest zupełnie inaczej. Wpierw był zwierzyniec i puszcza, potem pola uprawne, park krajobrazowy księżnej Izabeli, koszary, karczma i ruiny. Domy, tramwaje, elektryczność. Wojna, odbudowa, plany, osiedla, infrastruktura, trasa szybkiego ruchu i gdzieś pomiędzy wydarzeniami płynęła rzeczka Rudawka.

Parysów



Kończąc opowieść o rzece Rudawce trzeba jeszcze wspomnieć o folwarku Parysów i miejscu, w którym się znajdował. Obecnie nie ma po nim żadnego śladu, nie ma też zdjęć.

W obrębie zaznaczonego terenu znajdował się folwark Parysów



Od autora

Publikacja powstała w wyniku fascynacji okresu dziecięcego i młodzieńczego moich wielokrotnych podróży odkrywczych najbliższych mi terenów na rowerku Wigry 3, potem Wigry 5, podczas których przemierzałem rejony Rudawki, działek przy Libawskiej, tereny za Cmentarzem Wojskowym, gdzie stały na boczniczy spalone, zdewastowane wagony. Skumulowały się przeżycia towarzyszące licznym „włamom” na tereny wówczas wojskowe, którym towarzyszyła ciekawość, a potem szybkie ucieczki, odkrywanie bunkrów, trupich czaszek, skarbów, które dziś przemieniły się we wspomnienia z dawnych lat i nieustępująca ciekawość tego, co ja naprawdę wtedy widziałem.

Opowieść jest póki co zamknięta, nie jestem w stanie dopisać już niczego więcej. Przede wszystkim brakuje zdjęć, nowych, ciekawych, zdjęć Rudawki, terenów dolinki przed budową trasy, nie ma w ogóle zdjęć przedwojennych okolic ani z czasu budowy osiedla Piaski, ani Rudawki, a przede wszystkim nie ma zdjęć Czarnego Dworu poza jednym zachowanym dzięki fascynacji i zapałowi Marcina Bagrianowa. Ale jeśli ktoś chciałby się podzielić zdjęciami i wspomnieniami z tego okresu, moglibyśmy wspólnie rozwinąć tą historię dla przyszłych pokoleń, aby wiedziały o swojej historii.

Opracowanie w formie pdf. dostępne jest za darmo do pobrania na mojej autorskiej stronie o Feliksie Dzierżyńskim, którego biografia sukcesywnie ukazuje się na rynku księgarskim.

zoltan@fordos.pl

Opracowanie jest przeznaczone do bezpłatnego rozpowszechniania.

Podziękowania

Dla Bartłomieja Maciejewskiego i Daniela Nalazka wielkich twórców strony <http://www.trasbus.com/wejscie.php>, dzięki którym mogłem zaprezentować mapy przedwojenne i powojenne Warszawy oraz przeżyć zmiany linii tramwajowych na warszawskich Powązkach śledząc te fascynujące zawirowania, przenosić się w czasie i być świadkiem zmieniającego się miasta!

Dla Marcina Bagrianowa za niezliczone archiwalne materiały publikowane na jego stronie, które pobudziły moje wspomnienia i popchnęły mnie do napisania tej historii.

Jarosławowi Zielińskiemu za wspaniałą lekturę i zdjęcia „Bielany. Przewodnik historyczny” http://www.bielany.waw.pl/data/other/bielany_przewodnik_historyczny_ix_2016.pdf

W dalszej kolejności dla twórców stron oraz autorom zdjęć, które wykorzystałem w publikacji, a których sam, z uwagi na miejsce mojego pobytu nie byłbym w stanie zrobić. Moja słowa uznania dla Waszej pracy, fascynacji, wiedzy i chęci dzielenia się z innymi Waszymi odkryciami!

<https://stareplanymiast.pl>

<https://klubglobtroterawarszawa.wordpress.com>

<https://warszawa.wikia.org/wiki/Rudawka>

<https://turystyka360.pl>

https://www.geocaching.com/geocache/GC5RK7G_rudawka-doplyw-wisly?guid=45e9bd09-c4c2-4303-93f7-306f0d87ab04

<https://www.facebook.com/rudawka/>

<https://fotopolska.eu>

<http://www.seiren.pl>

https://warszawa.wikia.org/wiki/Historia_w_XIX_wieku

https://pl.wikipedia.org/wiki/Izabela_Czartoryska#cite_note-2
http://mapa.um.warszawa.pl/mapaApp1/mapa?service=mapa_historyczna#
<http://www.bielany.waw.pl/page/273,z-historii-bielan.html>
<https://www.nieprzeczytane.pl/Przedwojenne-bielany-najpiekniejsze-fotografie%2Cproduct631528.html>

Projekt okładki- autor, obrazek zaczerpnięty z fragmentu mapy z 1918 roku
http://maps.mapywig.org/m/City_plans/Central_Europe/rcin000128_Plan_Sto%C5%82ecznego_m._Warszawy_1918.jpg